

**Walka o sumienia Polaków
1980-1989**

KONFERENCJA NAUKOWA
Człowiek wobec systemów totalitarnych
na Środkowym Nadodrzu w latach 1933-1989
EDYCJA IV (14 października 2021 r.)

Walka o sumienia Polaków 1980-1989

Zielona Góra 2021

Organizatorzy konferencji



Współpraca



Patronat honorowy



Patronat medialny



Opracowanie redakcyjne, korekta i skład

Agnieszka Gruszka

Projekt finansowany z budżetu Miasta Zielona Góra

© Copyright by Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
Zielona Góra 2021

ISBN 978-83-924993-7-4

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Al. Wojska Polskiego 67A, 65-762 Zielona Góra, tel. 68 329 98 01, 68 329 98 02,
www.archiwum.zgora.pl, e-mail: sekretariat@archiwum.zgora.pl

Spis treści

Słowo wstępne (<i>Tadeusz Dzwonkowski</i>)	7
Grzegorz Kucharczyk , <i>Rola pielgrzymek św. Jana Pawła II do Polski w budzeniu sumień Polaków (z uwzględnieniem nauczania bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego)</i>	9
Rafał Łatka , <i>O wiele więcej niż duszpasterstwo. Rola Kościoła katolickiego w ostatniej dekadzie PRL</i>	17
Kazimierz Pierzchała , <i>Więzień sumienia a dylematy funkcjonariuszy SW. System penitencjarny w PRL wobec lubuskich opozycjonistów z lat 80.</i>	33
Dariusz Śmierzchalski-Wachocz , <i>Wybór między wiarą a niewiarą. Dylematy sumienia mieszkańca Ziemi Lubuskiej na przykładzie życia i działalności ks. Bronisława Kotwicy (1946-2003)</i>	49
Bernard Kołodziej , <i>Pomoc dla Rodaków w okresie stanu wojennego, organizowana przez parafie polonijne prowadzone przez Księżę Chrystusowców</i>	61
Robert Romuald Kufel , <i>Działalność Komitetu Pomocy Internowanym i ich Rodzinom oraz jego oddziałów terenowych w zasobie Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze.</i>	69
Tadeusz Dzwonkowski , <i>Formacja religijna i patriotyczna zielonogórzan na przykładzie działalności Klubu Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze</i>	87
Andrzej Perlak , <i>Patrz, jak walczymy... Wspomnienia</i>	107
Noty o Autorach.	131

Słowo wstępne

Optasimusamus nonsequostis simporat omnim evelecu ptiora simporeiciae latem inveliquam dolum, acearum, quiata corpore riaerfero et minvendi nam dolorpo rporro optatestrum quis dolum quisque cus eatum aborestiae vollesti doluptatium harchictus, qui utempore porem quas rem assit fugia di cullorr orpositium quundit, veles aut repedi te si nobis cuptas re ped eaqui di omnimpores nempore pro offictis quae. Accum eatis il magnihi taquostio veliquodit reptat moles et exere et odici cullaut ommoles quis accus el molupta iste volorem volore sit pe pratur sum inum renduscia dipis eruntio dolut quiatios consequi tem voluptassi alicipid qui culpa dene volorem quo quaspel ignienimi, nullaborae sandi ulpa conem volest exped quatiorum simagnitae con nes proreribus.

Sit volupti cuptam, solupta tumquia con re doloreriam quam re nobiti iur rest mos conserum quid quia quam endebit atis deles venet alictem solendae cus eic totatecae. Offic tecturis dolupta con peligen dendae nonestibus quo evene voloriore ex et ut quid miligendae veles aborepero blatur, ut quo occatusam, oditem aut aspelia nimet quist, quo quasperat occum nullige nissit, et ate dolores tiorum hil iur am volum ipsandae conecte con el molorum aliquae eos-secae quae. Ad magnis dolum rae platint ianditatur sum excerum audit prae aut labores non porum audam aut la nihiti tem et ut ut eic temquos sandand ipicius, con parum, comniet erumque venis aut inte vent quist, tem valorisit, que qui volupriendias de volorehendit erum et autem. Mus rehenimi, sedi rest, eum eatem quae eos restemp erfero tem aliquaerum venempes es ditium ello-

rem peliti omnihillabor adi recus, et as qui odis versperio. Nem autem quiam ut am, que nis ilita nem quasperum repratur, sunt qui corunt volupta ipsus et eum fugia quis res esti omnis enditibus dipides rae. Ut intem. Itatio. Itatis samet voluptae pre es consecetur, ipidebit, consequid enetus autaturibus ut omnis sam, optatet lab idelitate optate cuptatium unt ut esto to qui dolorem liassequo omnimint la et hiciet voluptasim conseditat mil in repudis ulpa se nos dolorun duciat perendent prataquatur rerum et volupta turibus apidias aut quia dolore idellabor solupitibus am asped es et dolupic iiscid molorep ellorat issunt, unt, quo quis quate iumquid erferer ferumque omnimus restia verum nullace rerspел lestecae. Ut venimpore, nus et idigeniati consequi aerspist, sita aboratibus dent aut prati diatiis delibus isque nis quas con plitiis ex eumquae laborectota dipsunt ressimporio maximpe rnatur, qui de eos ut exernamet quo exceaquiam, officiis aut il idipsandi consequi cupta dolectet, sandebit lam as susandi tatorit dolorit incti debet volorestem. Acitatur?

Nemperumquo conesto rpore, ulparum rempos aut vella audam cone volum qui quam dolorer feroviti a samusam quo officil imil illessum et odit, tectent emporep elitatem disqui intiist, nulparum voloris adicto quiam aut faccus de vent earumendit labo. Dae dolupient, nullande vollore apis aut estioratem aditae veliquam vel molorporem. Nem. Pidentisit arum in et volori odit voluptatus samus restenis estio vendenderunt adigenestius re ne parum ipsunt qui volupta veroreiciur a que consequiae et eat volumquist et ressi dolupta perio dolorendera sint, nullab id ut apici cus.

Cium que rehente maionseque cum dit vidicitio. Ut omnisqu iandis si totae dolupta con consed que quid mo iliquassequi ide repera ni blaboriae expe-raecerio to dessum, nonesed ut ut latioreperum deriam esti occabo. To berunt fugita simporum quiande ntiandi oditatur? Rum lam ra debet, ipid qui id quam aut alia vit, tent ut pernatibus, et digent vidipitio dolum non nihiliquis acepero officipid quis imillicimus.

Ant rempost occumqu issinci pidenis impore illorepudit odi qui cus audit, ut ipsum laccum ideliquodi volorio maionsequat.

Grzegorz Kucharczyk

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami, Instytut Pileckiego, Warszawa

Rola pielgrzymek św. Jana Pawła II do Polski w budzeniu sumień Polaków (z uwzględnieniem nauczania bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego)

Historia polskich aspiracji niepodległościowych wskazuje na ścisły związek między nimi a procesem odnowy moralnej zachodzącym w sumieniach tysięcy Polaków. Warto w tym kontekście przywołać przykład „rewolucji moralnej”, która zachodziła w społeczeństwie polskim na krótko przed wybuchem powstania styczniowego. Nie była ona ograniczona tylko do zaboru rosyjskiego¹. Manifestacje patriotyczne złączone ze śpiewem pieśni patriotyczno-religijnych na czele z hymnem *Boże coś Polskę*, odbywały się w tym samym czasie także w zaborze pruskim. Po obu stronach kordonu to uzewnętrznienie ścisłego związku między polskimi dążeniami wolnościowymi a budzeniem się sumieniem ukształtowanych przez katolicyzm było przyjmowane przez władze zaborcze jako bezpośrednie zagrożenie trwałości ich panowania nad ziemiami polskimi. Przede wszystkim dlatego, że zjawisko to dotyczyło Polaków ze wszystkich warstw społecznych, a nie reprezentantów wąskich elit społecznych czy intelektualnych.

Bardzo charakterystyczna pod tym względem była wymiana korespondencji na początku 1862 r. między funkcjonariuszami pruskiej policji w Poznaniu a pruskimi urzędnikami. Kierownictwo pruskiego prezydium policji w stoli-

¹ O „rewolucji moralnej” w zaborze rosyjskim tuż przed powstaniem styczniowym zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Legenda polska Kościoła – religia – patriotyzm 1764-1864*, Warszawa 2015, s. 129-145; D. Olszewski, *Kultura i życie religijne społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, Lublin 2014, s. 357-358.

cy Wielkopolski informowało miejscową rejencję, że „pieśni te [pieśni religijno-patriotyczne – G.K.] wychodzą na ogół z założenia, że ustrój i stan prawny panujący na dawnych ziemiach polskich jest przeciwny woli i porządkowi Bożemu. Na dodatek w dużym stopniu jest to bezprawne, niemoralne, tzn. jest dziełem ludzkiej złości, bezprawia i przemocy”². Dlatego też pieśni te, o czym funkcjonariusze pruskiej policji donosili prokuraturze w Poznaniu, śpiewane w Wielkopolsce odniosą tutaj podobnie „szkodliwy” skutek, co w Kongresówce, tzn. doprowadzą do „wzbudzenia nienawiści i rozłamu między rozmaitymi klasami ludności”³.

Dokonująca się na krótko przed styczniową insurekcją „rewolucja moralna” w polskim społeczeństwie była wymownym dowodem istnienia swoistej „unii ołtarza z narodem”⁴. Trwała ona przez kolejne dziesięciolecia, aż do początku dwudziestego wieku. Warto w tym kontekście przypomnieć ożywienie ruchu pielgrzymkowego nie tylko do tradycyjnie otaczanych wciąż sanktuariów maryjnych takich jak Jasna Góra czy wileńska Ostra Brama, ale również do miejsc pod tym względem nowych. Do takiej kategorii zaliczało się w tamtym czasie sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie, gdzie w 1877 r. (od czerwca do września) doszło do objawień Matki Bożej. Na początku XX w. docierały tam liczne i – co ważne – trójzaborowe pielgrzymki Polaków, którzy posłuszni wezwaniom Maryi upatrywali właśnie w modlitwie najpewniejszego środka wiodącego do wolności, także w wymiarze narodowym⁵.

Jak pisze wybitny współczesny badacz polskiej religijności na przełomie XIX i XX w. (D. Olszewski): „Nie ulega wątpliwości, że rozwijający się intensywnie ruch pątniczy był ważnym czynnikiem integracji narodu w skali międzynarodowej i neutralizował w znacznej mierze zagrożenia dla jedności narodowej spowodowane faktem rozbiorów Polski”⁶.

Taki charakter – warto podkreślić – miała również modlitwa różańcowa. Na różańcu wypraszano łaski, ale przy nim jednoczono się. Jak wspominał początek dwudziestego wieku mieszkaniec jednej z podradomskich wsi: „sami starsi i stateczni gospodarze, pamiętający czasy 1863-64 r., gdy schodzili się raz na miesiąc do jednego domu dla wspólnego odmówienia części różańca, co im za-

² Prezydium Policji do poznańskiej rejencji 21 I 1862, Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Prezydium Policji [dalej: PP], nr 4758, s. 347.

³ Prezydium Policji do poznańskiej prokuratury 26 VIII 1861, APP, PP, nr 4758, s. 32.

⁴ Por. E. Jabłońska-Deptuła, *op. cit.*, s. 98-145; R. Wapiński, *Kształtowanie się stereotypu Polaka – katolika*, [w:] *Naród i religia. Materiały z sesji naukowej*, red. T. Stegner, Gdańsk 1994, s. 27-29.

⁵ D. Olszewski, *op. cit.*, s. 317-338.

⁶ Cyt. za: R. Wapiński, *op. cit.*, s. 28.

jęło trzydzieści – czterdzieści minut, to resztę wieczora, parę godzin, spędzali na miłej pogawędce, podzielili się wiadomościami z gospodarstwa, parafii, gminy, okolicy itd., zamienili wśród wtajemniczonych pisma nielegalne i legalne. Czuli się jedną rodziną”⁷.

Wyrazem tej dokonującej się na przełomie wieków „rewolucji moralnej” na ziemiach polskich były wielkie, trójzaborowe uroczystości. Upamiętniały one nie tylko wielkie zwycięstwa polskiego oręża (obchody grunwaldzkie w 1910 r.), ale również przywoływały postacie „wielkich budzicieli” polskich sumień. W tym kontekście należy wymienić trójzaborowe upamiętnienie trzechsetlecia śmierci ks. Piotra Skargi, które przypadło w 1912 r.

Częścią jubileuszowych obchodów był obradujący w Krakowie w dniach 25-27 września 1912 r. trójzaborowy Kongres Katolicki. Otwierając jego obrady prof. Stanisław Tarnowski, wybitny literaturoznawca, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, podkreślił, że praca „w obronie i we wzmocnieniu katolicyzmu” powinna iść w parze z troską „o względy świeckie, narodowe, które nas do tej obrony także nawiązują i szeregować powinny”. Wskazywał ponadto, że nie ma polskości bez katolicyzmu: „Gdybym nie był katolikiem [...] to z samego tylko serca i uczucia polskiego, z narodowego instynktu, zachowania siebie, bałbym się i strzegłbym się wszelkiego osłabienia katolicyzmu”⁸.

Powtórką niejako „rewolucji moralnych”, które odbywały się w społeczeństwie polskim czasu niewoli zaborów, były pielgrzymki św. Jana Pawła II do Polski w okresie jej zniewolenia przez reżim komunistyczny (1979, 1983, 1987). Nie będzie przesadą stwierdzenie, że były one kontynuacją innej „rewolucji moralnej”, którą rozpoczął bł. kardynał Stefan Wyszyński inicjując Jasnogórskimi Ślubami Narodu (1956) wielki program duszpasterski kontynuowany w latach Wielkiej Nowenny (1957-1966) i zwieńczony obchodami Milenium chrztu Polski w 1966 r. Był to wielki wysiłek budzenia sumienia Polaków, tak aby – jak mówił bł. Prymas Tysiąclecia wyjaśniając najważniejszy cel Jasnogórskich Ślubów Narodu – „naród polski żył bez grzechu ciężkiego”⁹.

W czasie obchodów milenijnych doszło do pierwszego wielkiego „liczenia się” Polaków wbrew komunistom, którzy jak wiadomo podejmowali rozliczne starania, aby odciągnąć wiernych od uczestnictwa w kościelnych obchodach 1966 r. To pokolenie milenijne po kilkunastu latach utworzy wielki ruch „Soli-

⁷ *Ibidem*.

⁸ Por. *Sprawozdanie z obrad trójzaborowego Kongresu Katolickiego*, „Dziennik Poznański”, 2 października 1912, nr 225.

⁹ *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Dzieła zebrane*, t. II: 1953-1956, Warszawa 1995, s. 103.

darności”, który w latach 1980-1981 może być postrzegany jako kolejna odsłona polskiej „rewolucji moralnej”. Jej wizualizacją była brama strajkującej w sierpniu 1980 r. Stoczni Gdańskiej, przystrojonej we flagi narodowe, wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej oraz portrety Jana Pawła II.

Lata 1980-1981 były ostatnimi miesiącami życia błogosławionego Prymasa Tysiąclecia. Jego nauczanie z tego okresu można więc potraktować jako testament pozostawiony Polakom dążącym do wolności, do odnowy swojego życia narodowego. W centrum tego nauczania postawił bł. kardynał Wyszyński problem sumienia. 9 września 1980 r. mówił on na Jasnej Górze: „Nic nie pomogą najrozmaitsze zmiany ustrojowe, jeżeli się sumienia w Narodzie nie obudzą i jeżeli każdy człowiek nie zrozumie, że w nim właściwie buduje się wszystko. W każdym człowieku buduje się ustrój moralny, społeczny i gospodarczy, i od każdego człowieka zależy jak ostatecznie będzie wyglądało życie w naszej Ojczyźnie”¹⁰.

Podczas homilii wygłoszonej 6 stycznia 1981 r. w archikatedrze warszawskiej bł. Prymas Polski podkreślał, że „nie ma drogi ku odnowie bez odwołania się do sumienia”¹¹. Wyróżnił przy tej okazji różne płaszczyzny aktywności ludzkiego sumienia. Mówił o sumieniu indywidualnym, rodzinnym i narodowym. To pierwsze polega na „przewyciężaniu w sobie wszystkich złych dążeń i oparciu się na rozumie szukającym pełni prawdy i na woli szukającej pełnego dobra”. Koniecznym warunkiem ukształtowania „prawego sumienia osoby ludzkiej” jest „zaślubienia serca rozumowi i woli w duchu miłości”¹².

Sumienie rodzinne jest – jak nauczał Prymas Tysiąclecia – sprzeciwem wobec „ułatwionego życia w rodzinie”. W tym kontekście nawiązywał do nauczania zawartego w encyklice Pawła VI *Humanae vitae* z 1968 r., która potwierdzała nauczanie Kościoła o niedopuszczalności antykoncepcji¹³. Z kolei sumienie narodowe oznacza wypełnianie „nakazu moralnego obrony suwerenności Ojczyzny”. To zaś oznaczało „wytrwanie i życie dla Ojczyzny, nabranie zaufania do niej i gotowość oddania jej wszystkiego z siebie”. Chodzi o uznanie potrzeby „potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzinnych, ojczystych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by nie poddawać się pokusie nowej Targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść”¹⁴.

¹⁰ Stefan Kardynał Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu. Nauczanie Prymasa Polski czasu odnowy w Polsce sierpień 198-maj 1981*, Rzym 1981, s. 45.

¹¹ *Ibidem*, s. 165.

¹² *Ibidem*, s. 167.

¹³ *Ibidem*, s. 168.

¹⁴ *Ibidem*, s. 170-171.

Pozostając przy typologii zaprezentowanej przez bł. Prymasa Tysiąclecia, można powiedzieć, że papieskie nauczanie podczas kolejnych pielgrzymek do Polski odwoływało się zarówno do sumienia indywidualnego, rodzinnego, jak i narodowego. Święty Jan Paweł II starał się obudzić każde z nich. Podobnie jak kardynał Wyszyński nie separował ich od siebie. Widział je jako całość, choć z perspektywy kilkudziesięciu lat, można wyróżnić w odniesieniu do poszczególnych pielgrzymek pewne akcenty, które w dużym stopniu rzutowały również na recepcję papieskiego nauczania przez samych Polaków.

Podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r. św. Jan Paweł II innymi słowami wyrażał przestrożę bł. kardynała Wyszyńskiego, by „nie oglądać się na prawo i lewo”. Kierował wzrok narodu ku Chrystusowi, bo „nie można zrozumieć Polski bez Chrystusa”. Wzywał do tego, by „nie podcinać korzeni, z których wyrastamy”. W ten sposób Ojciec Święty nazywał to, co bł. Prymas Tysiąclecia określał naszymi „dobrami odziedziczonymi, których należy trzymać się pazurami”, czyli wiarę oraz ziemię ojczystą rozumianą jako „język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna” (Warszawa, 6 stycznia 1981)¹⁵.

W papieskim nauczaniu formułowanym podczas wizyt apostolskich w Polsce równie wyraźnie, co w nauczaniu bł. kardynała Wyszyńskiego, widać afirmowanie suwerenności ojczyzny jako wypełnianie nakazu moralnego, bez którego nie można mówić o prawym sumieniu. Podczas ceremonii oficjalnego powitania przez najwyższe władze PRL w Belwederze 2 czerwca 1979 r. św. Jan Paweł II podkreślał, że „racją bytu państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu, ojczyzny, [którą] to my, Polacy, szczególnie głęboko odczuwamy. Tego nauczyliśmy się poprzez całe nasze dzieje, a w szczególności poprzez ciężkie doświadczenia ostatnich stuleci”¹⁶.

Cztery lata później podczas pielgrzymki, która odbywała się w momencie, gdy formalnie obowiązywał jeszcze stan wojenny, św. Jan Paweł II nauczał, że „naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu tożsamość. To pociąga za sobą między innymi stwarzanie odpowiednich warunków rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin życia społecznej wspólnoty. Suwerenność państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności Naro-

¹⁵ *Ibidem*, s. 170.

¹⁶ Przemówienie Jana Pawła II do władz PRL, Belweder 2 czerwca 1979, [w:] *Pielgrzymka do Ojczyzny. Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Warszawa 1982, s. 47.

du, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturalną, to znaczy pozwolą mu być suwerennym poprzez Państwo”¹⁷.

W czerwcu 1987 r., przemawiając do najwyższych władz PRL na Zamku Królewskim w Warszawie, św. Jan Paweł II skierował następujące słowa: „tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu”¹⁸. Jakże podobnie brzmiało nauczanie bł. kardynała Wyszyńskiego wygłoszone kilka lat wcześniej, gdy trwał już przełomowy Polski Sierpień: „Naród ma prawo być u siebie, ma prawo pracować u siebie, ma prawo zaspokajać przede wszystkim swoje własne potrzeby, potrzeby rodziny i całej społeczności; ma prawo do własnej kultury i moralności, do własnego życia osobistego, społecznego, kulturalnego, narodowego i politycznego” (Zalesie Dolne, 28 sierpnia 1980 r.)¹⁹.

Sumienie narodowe realizujące się w wypełnianiu nakazu moralnego obrotu suwerenności ojczyzny nie ma szans na zaistnienie, jeśli nie będzie ciągle podejmowana praca nad właściwym uformowaniem sumienia indywidualnego oraz rodzinnego, w rozumieniu jakim im nadawał bł. kardynał Wyszyński. Z tym nauczaniem Prymasa współbrzmiały słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane podczas homilii w czasie Mszy Świętej na Stadionie Dziesięciolecia w dniu 17 czerwca 1983 r.: „Jednakże Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. [...] Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbicia i przywrócić mu jedność”²⁰.

Cztery lata później Ojciec Święty podkreślał, że droga do tego zwycięstwa wiedzie przez obronę duchowego Westerplatte, rozumianego jako podjęcie „jakiegoś wymiaru zadań”, których nie można nie podjąć, „jakiejś słusznej sprawy, o którą nie można nie walczyć”, „jakiegoś obowiązku, powinności, od której nie można się uchylić”. Nie można „zdezertować”²¹. To zaś oznaczało konieczność unikania „klimatu relatywizmu, rozchwiania zasad i prawd, na których

¹⁷ *Pokój Tobie Polsko! Druga pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny*, oprac. A. Szafrąńska, Warszawa 1983, s. 146.

¹⁸ Przemówienie Jana Pawła II do władz PRL, Zamek Królewski w Warszawie 8 czerwca 1987, [w:] *Trwajcie... Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, 8-14 czerwca 1987*, oprac. A. Szafrąńska, Warszawa 1988, s. 40.

¹⁹ Stefan Kardynał Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu...*, s. 30.

²⁰ *Pokój Tobie Polsko!...*, s. 86.

²¹ Homilia Jana Pawła II na Westerplatte, 12.06.1987, [w:] *Trwajcie...*, s. 196.

buduje się godność i rozwój człowieka” oraz sprzeciw wobec „sączenia opinii, które temu rozchwianiu służą”²².

Błogosławiony Prymas Wyszyński widział ścisły związek między prawym sumieniem a wolnością. „Tym więcej mamy prawo do korzystania z wolności, im bardziej kierujemy się sumieniem obywatelskim, rodzinnym, narodowym, a nawet sumieniem politycznym” (Otrzew, 2 października 1980 r.)²³. W ten sam sposób zwracał się do nas św. Jan Paweł II u progu Trzeciej Niepodległości, wzywając nas do oparcia jej o skałę Dekalogu. W momencie, gdy zachęcano nas do „ogłądania się na prawo i lewo” w kierunku chwytnych haseł typu „neutralność światopoglądowa państwa” czy „powrót do Europy”, Ojciec Święty nauczał, że „egzamin z naszej wolności jest przed nami. Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale, stale zdobywać!”²⁴.

Tego egzaminu nie zdamy jako wspólnota „narodu ochrzczonego” bez „podstawowych znaków orientacyjnych” i bez dokonania „elementarnych rozróżnień” między tym, co jest propagandą, a tym, co jest opisem rzeczywistości. Po trzydziestu latach od wypowiedzenia przez Jana Pawła II tych słów, widać wyraźnie, że nic nie straciły one na aktualności, a nasze sumienia (indywidualne, rodzinne i narodowe) ciągle wymagają budzenia. W 1995 r. Ojciec Święty wołał w Skoczowie o „ludzi sumienia”. Cztery lata później, przemawiając w polskim Sejmie, podkreślał, że budowanie niepodległego i demokratycznego państwa prawa wymaga odwołania się do „mocnych podstaw etycznych”, czyli „wychowywania do odpowiedzialnego korzystania z wolności zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak i społecznym”, albowiem „demokracja bez wartości łątwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”²⁵.

Przesłanie, jakie pozostawili nam św. Jan Paweł II i bł. Prymas Tysiąclecia – dwaj wielcy pasterze Kościoła i wybitni polscy mężowie stanu – jest więc jasne: im więcej prawego sumienia, tym mniej jawnych i ukrytych totalitaryzmów; tylko ludzie o właściwie uformowanych sumieniach mogą wywalczyć i obronić wolność zarówno w wymiarze jednostkowym jak i społecznym.

²² *Ibidem*, s. 193.

²³ Stefan Kardynał Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu...*, s. 76.

²⁴ Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. w Parku Agrykola, Warszawa 9.06.1991, [w:] *Dekalog. Przemówienia i homilie Jana Pawła II. IV pielgrzymka do Ojczyzny, Pelplin 1991*, s. 321.

²⁵ Przemówienie Jana Pawła II przed Zgromadzeniem Narodowym, Warszawa, 11.06.1999, [w:] „*Bóg jest miłością*”. VII pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny, Olsztyn 1999, s. 119, 122. Diagnoza o związku między „demokracją pozbawioną wartości” a totalitaryzmem po raz pierwszy została zawarta w encyklice *Centesimus annus* z 1991 r. i powtórzona w encyklice *Veritatis splendor* z 1993 r. Na ten ostatni dokument powoływał się papież w czasie cytowanego przemówienia w Sejmie RP.

Rafał Łatka

Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej

O wiele więcej niż duszpasterstwo. Rola Kościoła katolickiego w ostatniej dekadzie PRL

Wprowadzenie

Rzeczywistość społeczno-polityczną ostatnich dziesięciu lat istnienia PRL naznaczyło wiele istotnych wydarzeń: pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, powstanie „Solidarności”, wprowadzenie stanu wojennego, dwie kolejne wizyty Ojca Świętego, morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki i wreszcie wybory czerwcowe z 1989 r. Kościół katolicki odgrywał wówczas znaczącą rolę, daleko wybiegającą poza aktywność duszpasterską. Istotnie zwiększył się także jego wpływ na władze PRL oraz rzeczywistość społeczno-polityczną. Wynikało to zarówno z autorytetu i siły Kościoła wypracowanego dzięki rozsądnej strategii kard. Stefana Wyszyńskiego jak i z czynników obiektywnych, czyli słabnięcia reżimu komunistycznego (nie tylko w Polsce, ale także w całym bloku wschodnim) a także *last but not least* nastojów opozycyjnych, który w pełni ujawnił się w sierpniu 1980 r. Jan Żaryn oceniając rolę tej instytucji po powstaniu, trafnie wskazał: „Można powiedzieć, że Kościół lat 80. w Polsce pod wodzą swego prymasa, pełnił funkcje ministerstw: edukacji, kultury i sztuki, ale także zdrowia i opieki społecznej, czy też gospodarki”¹.

¹ J. Żaryn, *W starciu z komunizmem. Józef Glemp – ostatni z prymasów XX wieku. Wybrane kartki z biografii*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków, 2015, s. 431.

Znaczącą przyczyną wzmocnienia pozycji Kościoła w sferze społeczno-politycznej były także kalkulacje władz PRL, które poszukiwały w nim partnera zdolnego rozładować nastroje opozycyjne w społeczeństwie. Znalazło to swój wyraz zarówno w czasie „Karnawału Solidarności” jak i po wprowadzeniu stanu wojennego (który w zakresie polityki wyznaniowej nie był żadnym przełomem)². Następnie było kontynuowane w kolejnych latach w postaci koncepcji „porozumienia i walki” sformułowanej przez Wojciecha Jaruzelskiego. Realizacja wizji I sekretarza KC PZPR szczególnie od jesieni 1985 r. zakładała wciągnięcie Kościoła do legitymizowania słabnącego reżimu komunistycznego, bez rezygnacji z wielu antykościelnych działań. Taka wizja była sprzeczna samo w sobie i nie mogła poprawić pozycji władz wobec hierarchii kościelnej³. Jej efekty nie okazały się dla twórcy stanu wojennego zbyt korzystne, bowiem wraz z biegiem czasu pozycja Kościoła w stosunkach z władzami rosła, a znaczenie ekipy rządowej przez niego kierowanej stopniowo słabła. Uwidocznilo się to szczególnie w okresie transformacji ustrojowej, gdzie biskupi odegrali rolę moderatorów, pośredników i gwarantów dialogu władze – opozycja⁴.

Poniższa analiza ma zadanie panoramicznie przedstawić, jak kształtowała się rola społeczna Kościoła w latach 1979-1989. Omówione zostaną w niej tylko najważniejsze kwestie. Przyjęta została perspektywa centralna, z tego względu nie zostaną w niej przedstawione wydarzenia o charakterze regionalnym, a uwaga zostanie skoncentrowana na zagadnieniach ogólnopolskich. Po więcej informacji na temat dziejów Kościoła oraz relacji tej instytucji z komunistycznym państwem odsyłam czytelników do już dość bogatej literatury przedmiotu.

Wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie w 1979 r. – wzrost autorytetu Kościoła

Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny była z wielu powodów niezwykle ważnym momentem nie tylko w zakresie relacji państwo – Kościół, ale również w dziejach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Przyniosła poważne

² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006, s. 351-402; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970-1989*, Warszawa 2019, s. 399-593.

³ R. Łatka, „Współdziałanie” z Kościołem jako metoda walki z kryzysem legitymizacji społecznej władz PRL w latach 80-tych XX wieku i ocena jej efektów, [w:] *Europa XX-XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 171-190.

⁴ Zob. szerzej R. Łatka, *Kościół katolicki w latach przełomu (1987-1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 33, s. 13-40.

wzmocnienie Kościoła w Polsce, oraz poskutkowało wzrostem poczucia podmiotowości społecznej. Osłabiła również i tak mocno nadwątlony już wcześniej autorytet władz PRL, a szczególnie Edwarda Gierka, który na tle polskiego papieża wypadł wyjątkowo blado⁵. Niezwykle pozytywnie efekty papieskiej wizyty podsumowano na konferencji biskupów ordynariuszy 5 września 1979 r., gdzie stwierdzono: „Mimo wielu trudności obiektywnych oceniliśmy pielgrzymkę Ojca Świętego jako wydarzenie wyjątkowe, historyczne, wysoko konstruktywne dla naszej pracy w Polsce”⁶. Po pielgrzymce władze okazywały życzliwość Kościołowi, pozornie dążąc do dalszej poprawy relacji. Biskupi mieli jednak świadomość, że ma to charakter czysto koniunkturalny. Najcelniej wyraził to bp Ignacy Tokarczuk, który na posiedzeniu Rady Głównej w czerwcu 1979 r. zwrócił uwagę, iż: „Wydaje mi się, że musimy być bardzo czujni, żeby zbytnio nie ulegać tej pozornej zmianie atmosfery [...] Chcieliby nas wmanewrować w jakieś wielkie idee, żebyśmy wyczerpali swoją energię. Ojciec Święty też nam powiedział, żebyśmy byli czujni i nie dali się wmanewrować ani zinstrumentalizować pod żadnym względem”⁷. Jak się okazało ordynariusz przemyski miał w pełni rację, gdyż władze PRL nie uwzględniły w zasadzie żadnych postulatów biskupów zmierzających do realizacji procesu „normalizacji” stosunków wzajemnych.

Relacje w „trójkącie”

Od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981 r. rzeczywistość polityczną kształtowały stosunki wzajemne trzech podmiotów: Kościoła katolickiego, władz i rodzącej się „Solidarności”. Episkopat odgrywał w tym czasie bardzo ważną rolę jako pośrednik między rządem PRL a niezależnym związkiem zawodowym, a także doradca jego działaczy. Wpływ Kościoła na Solidarność był wielopłaszczyznowy⁸. Niewątpliwie ujawnił się już w okresie strajków, które rozpoczęły się w lipcu 1980 r. w Lublinie i wkrótce ogarnęły cały kraj. Biskupi włączyli się w rozwiązywanie trudnej sytuacji w sierpniu 1980 r., a w kolejnych miesiącach

⁵ M. Zaremba, *Zimno, ciepło, gorąco. Nastroje Polaków od „zimy stulecia” do lata 1980*, [w:] *Solidarność od wewnątrz 1980-1981*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013, s. 21-22.

⁶ AAW, SPP, 04/299, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 5-6 IX 1979 r., k. 63, Protokół konferencji księży biskupów ordynariuszów, 5 IX 1979 r.

⁷ AAW, SPP, 04/299, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski z 5-6 IX 1979 r., k. 63, Protokół konferencji księży biskupów ordynariuszów, 5 IX 1979 r.

⁸ Zob. szerzej R. Łatka, *Płaszczyzny wpływu Kościoła na Solidarność (1980-1981)*, „Kommunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2016, nr 5, s. 129-147.

starał się oddziaływać na władze i stronę społeczną tak, by osiągnęły porozumienie. Dążył do tego zarówno prymas Stefan Wyszyński, jak i jego następca abp. Józef Glemp.

Kościół nie miał bezpośredniego wpływu zawarte 31 sierpnia porozumienia⁹, ale odegrał w tym okresie kluczową rolę, szczególnie jeśli chodzi o łagodzenie napięć. Wydaje się, że w pewnym zakresie przyczyniło się to do zwycięstwa wśród dygnitarzy KC PZPR zwolenników rozwiązania pokojowego. Prymas trafnie analizował sytuację społeczno-polityczną¹⁰, ale niektóre jego działania były spóźnione. Wydaje się, że zdecydowała o tym przesadna ostrożność, wynikająca z przekonania o konieczności ważenia każdego słowa, oraz oddalenie od centrum wydarzeń¹¹.

Powstanie organizacji jawnie opozycyjnej, kontestującej ustrój PRL postawiło w nowej sytuacji Kościół, który w poprzednim okresie pozostawał jedyną niezależną siłą. Definiując własną rolę społeczną, uznawał on, że zasadniczo nie może wspierać konkretnych ugrupowań politycznych¹². Pomoc, której udzielał „Solidarności”, należy traktować jako wyraz troski o dobro wspólne. Wobec powstałego związku zawodowego Kościół odgrywał przede wszystkim rolę doradcy i pośrednika w kontaktach z władzami¹³.

Stosunek biskupów i duchowieństwa do Solidarności to jeden z najistotniejszych czynników kształtujących rzeczywistość społeczno-polityczną w latach 1980-1981, ale nie był on jednoznacznie pozytywny, jak zwykle się sądzić¹⁴. Kościół popierał bowiem przede wszystkim te postulaty robotników, które poszerzały zakres wolności społecznej, sprzeciwiając się żądaniom politycznym, szczególnie tym, które mogły doprowadzić do zmiany systemu władzy w PRL. Wynikało to zasadniczo z przekonania prymasa, że Polska „ludowa” funkcjo-

⁹ E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 677.

¹⁰ Na przykład na posiedzeniach 26 i 30 VIII 1980 r. biskupi na czele z kard. Wyszyńskim trafnie dostrzegli, że wydarzenia w początkowej fazie inspirowała frakcja antygierska, AAW, SPP, 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980, k. 159-167, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 26 VIII 1980 r.

¹¹ Na temat podejścia kard. Wyszyńskiego do „Solidarności” zob. szerzej, J. Żaryn, „*Błogosławie was i wasze poczynania*”. Prymas Wyszyński wobec powstania NSZZ „Solidarność”, „Biuletyn IPN” 2001, nr 4, s. 26-36; R. Łatka, „*Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne*”. Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności, [w:] *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945-1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018, s. 77-104.

¹² Kierowano się tu wskazaniem encykliki *Gaudium et spes*.

¹³ AIPN, 001708/3404, Praca dyplomowa: *Episkopat Kościoła Rzymskokatolickiego wobec wydarzeń społeczno-politycznych w Polsce w latach 1980-1981*, Hieronim Świątnicki, k. 38-39; R. Łatka, *Kościół wobec „Solidarności”*..., s. 349.

¹⁴ Zob. szerzej A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*..., s. 361-372; R. Łatka, *Kościół wobec „Solidarności”*..., s. 345-351.

nuje w określonych realiach geopolitycznych, a PZPR musi pozostać reprezentantem sowieckiego hegemonu. Kardynał wielokrotnie zwracał uwagę: „w tym ustroju musi istnieć jakaś partia”¹⁵. Przed Kościołem stało istotne wyzwanie – nadać nowym związkom chrześcijańskie oblicze oraz stępić radykalizm niektórych działaczy. Takie podejście najważniejszych hierarchów wpływało bezpośrednio na stosunek do Solidarności i przemian łączących się z jej powstaniem.

Syntetycznie podejście Kościoła do Solidarności opisano w jednym z najważniejszych dokumentów analitycznych Wydziału Administracyjnego KC PZPR. W materiale z 1 czerwca 1981 r. podkreślano, że „Kościół poparł ruch związkowy „Solidarność” zarówno w środowisku miejskim jak i wiejskim:

- uznał „Solidarność” za czynnik zwiększający jego możliwość oddziaływania głównie na dwa podstawowe środowiska: robotnicze i chłopskie;
- dostrzegł możliwość przenoszenia katolickiej myśli społecznej do założeń ideowo-programowych obu „Solidarności”;
- udzielił daleko idącej pomocy obu ruchom związkowym „Solidarność”, ze wsparciem materialnym włącznie”;
- Równocześnie kościół przestrzegał przed niektórymi tendencjami w „Solidarności” zachowując wobec niej bezpieczny dla siebie dystans;
- prezentował stanowisko, że „Solidarność” powinna się koncentrować na wypełnianiu funkcji społecznych wobec ludzi pracy, bez wkraczania na teren działalności politycznej;
- apelował do „Solidarności” o spokój i rozwagę oraz eliminowanie ze swoich struktur przedstawicieli ugrupowań antysocjalistycznych, głównie KSS „KOR”;
- przestrzegał księży przed bezpośrednim angażowaniem się w organizowanie i działalność obu związków „Solidarności”¹⁶.

Rola Kościoła była kluczowa przy powoływaniu Solidarności dla rolników indywidualnych, zwłaszcza zdecydowane stanowisko prymasa Wyszyńskiego, który uczynił bardzo dużo, by władze się na to zgodziły. Kościół udzielił środowisku chłopskiemu silnego poparcia, tak bowiem trzeba odczytać słowa prymasa z 2 lutego 1981 r.: „Jeżeli pracownicy przemysłowi uzyskali prawo zrzeszania się, to trzeba to prawo przyznać również i pracownikom rolnym [...]. Nie

¹⁵ AAW, SPP, 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980, k. 178, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 30 VIII 1980 r. Myśl tę zanotował też w dzienniku: „A jednak w naszej sytuacji musi istnieć jakaś partia, która utrzymywałaby związek z blokiem państw demokratycznych. Inaczej może nastąpić inwazja sił bloku na teren Polski”, AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1980-1981, zapis z 4 IX 1980 r.

¹⁶ AAN KC PZPR LI/74 Wydział Administracyjny, Polityka wyznaniowa 1977-1981, k. 4, Stosunki między Państwem i Kościołem, 1 VI 1981.

trzeba tego prawa przyznawać, ono po prostu istnieje i nikt go nam odmówić nie może. Jest jedno prawo przyrodzone, takie samo dla każdego człowieka, bez względu na to, co on robi, czy pracuje w fabryce, w kopalni, czy na roli, każdy ma takie samo prawo przyrodzone, naturalne, zespалania swych sił i wysiłków dla wspólnego przeprowadzania zadań, które człowiek ma do wykonania”¹⁷.

Sytuacja społeczno-polityczna w PRL po zakończeniu I Krajowego Zjazdu NSSZ Solidarność pozostawała bardzo napięta. Niepokój był powszechnie odczuwalny we wszystkich grupach społecznych, także wśród duchowieństwa. We wrześniu 1981 r. w Rzymie Jan Paweł II wskazał przedstawicielom Episkopatu, że biskupi mają „odgrywać rolę trzeciej siły, moderującej i uspokajającej tendencje ekstremalne i napięcia tak w kierownictwie pol[itycznym] PRL, jak i Solidarności”. W sprawozdaniu z tego spotkania stwierdzono: „Ojciec Święty podziela stanowisko Episkopatu i jest za dialogiem między tymi dwoma partnerami”¹⁸. Kościół kierowany przez nowego już prymasa abp. Józefa Glempa starał się realizować nakreśloną przez papieża strategię. Jednym z najbardziej spektakularnych przejawów realizacji takiej wizji działalności było zorganizowanie tzw. spotkania trzech – abp. Glempa, Wałęsy i Jaruzelskiego, do którego doszło 3 listopada 1981 r.¹⁹ Nie przyniosło one jednakże żadnych efektów, bo też nie mogło, gdyż komuniści znajdowali się już w ostatniej fazie przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego.

Kościół w stanie wojennym

Rola społeczna Kościoła katolickiego i Episkopatu jeszcze wzrosła po 13 grudnia 1981 r. W związku z wprowadzeniem stanu wojennego przed biskupami stanęły kolejne wyzwania, przede wszystkim materialna i duchowa opieka nad aresztowanymi oraz internowanymi działaczami Solidarności. Musieli oni także wypracować strategię wobec działań władz i podziemia politycznego. Wprowadzenie stanu wojennego zaskoczyło polski Kościół, który wyraził sprzeciw²⁰

¹⁷ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 427. Zob. również Stefan Kardynał Wyszyński, *Prymas Tysiąclecia do rolników*, red. E. Marciniak, Włocławek 1996.

¹⁸ *Sprawozdanie z rozmów z dni 22-30 IX 1981*, [w:] P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001, s. 233.

¹⁹ Na temat okoliczności spotkania i jego efektów zob. szerzej A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 371; A. i A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944-1994)*, Warszawa 1994, s. 126; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003, s. 469-470.

²⁰ AIPN, 001708/3404, Praca dyplomowa: *Episkopat Kościoła Rzymskokatolickiego wobec wydarzeń społeczno-politycznych w Polsce w latach 1980-1981*, Hieronim Świątnicki, k. 61; R. Gryz, *Polityka władz PRL wobec Kościoła w stanie wojennym (1981-1983)*, [w:] ...et quorum pars ma-

i stanowisko to prezentował właściwie przez cały czas jego trwania. W analizie MSW z początku 1982 r. napisano: „Stosunek Kościoła do stanu wojennego był i jest od samego początku negatywny. Nie oznacza to jednak, że Kościół dążył czy dąży do eskalacji konfliktu, do konfrontacji. Było i jest odwrotnie. Będąc przeciwnikiem stanu wojennego, Kościół z różnych przyczyn musi działać tak, żeby zapobiec eskalacji konfliktu, by nie doszło do wojny domowej”²¹.

Wszyscy biskupi wezwali do zachowania ostrożności w wypowiedziach publicznych i podejmowaniu decyzji dotyczących stanu wojennego. Wielu z nich miało jednak świadomość, że społeczeństwo oczekuje od Kościoła, iż stanie po jego stronie. Najtrafniej sformułował to bp Marian Przykucki, który „oświadczył, że społeczeństwo na pewno oczekuje głosu biskupów. Społeczeństwo bardzo krytycznie ocenia stan wojenny i czeka, by Episkopat poparł je w tej ocenie. Musimy być oględni, ale jednocześnie uważni, aby nie osłabić naszej więzi z ludem. Niektórzy mają żal, że Kościół milczy, jakby popierał ten stan. Trzeba by napiętnować pewne niezdrowe zjawiska, jak np. katowanie ludzi przez ZOMO. Ludzie na to czekają”²².

Polscy biskupi mieli odmienne zapatrywanie na rolę społeczną Kościoła po wprowadzeniu stanu wojennego – powszechny konsensus panował jeśli chodzi o pomoc dla internowanych, aresztowanych i ich rodzin, zarówno materialną, jak i duchową. Decyzją hierarchów w każdej diecezji powołano Komitety wpierające represjonowanych przez władze: rozdzielające dary zagraniczne, służące jako punkt wymiany informacji, poradnia prawna, czy wreszcie jako miejsce duchowego wsparcia. Kościół był również silnie obecny w ośrodkach dla internowanych i więzieniach. Wielokrotnie biskupi domagali się od władz ułatwienia i rozszerzenia posługi dla odosobnionych, jednakże w zdecydowanej większości przypadków dygnitarze partyjni odmawiali²³.

Mimo stwarzanych trudności kapłani i biskupi, a nawet prymas, odwiedzali ośrodki odosobnienia wspierając zamkniętych tam ludzi modlitwą i pocieszeniem. Każda diecezja zorganizowała opiekę duszpasterską dla internowanych. Jak tłumaczył podczas posiedzenia RG z września 1982 r. kardynał Franciszek Macharski „Jeszcze jedna sprawa, która się wiąże z tą sprawą charytatywną. My bierzemy w obronę tych ludzi, którzy mają zapłacić grzywnę i nie są w stanie

gna fui... Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Zbigniewowi Janowi Góralskiemu, red. W. Kalwat, A. Penkala, Kielce 2003, s. 235-259.

²¹ AIPN, 1585/4700, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Kościół Rzymskokatolicki w pierwszych miesiącach stanu wojennego – działalność, Janusz Urbański, 1982 r., k. 42.

²² AAW, SPP, Rada Główna Episkopatu Polski 1981-1982, Protokół Rady Główniej Episkopatu Polski, 15 XII 1981 r., s. 3.

²³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 488-511; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 388-393.

jej zapłacić. My pożyczamy im pieniądze – pośrednictwo ludzi świeckich i kapłanów, którzy idą do tych kolegów, a potem słyszymy absurdalne zarzuty, że my popieramy awanturnictwo. Charytatywna misja Kościoła, która broni ludzi winnych i niewinnych pozostawionych w takiej sytuacji, że mają zapłacić, a nie mogą. A równocześnie panowie, nasi rozmówcy zapominają o tym, że w okresie międzywojennym np. w Krakowie był Komitet Pomocy więźniom, w którym p. Drobner od p. Starowieyskiej Morsztynowej i Łubieńskich brał zapomogi po wyjściu z więzienia i przed pójściem do więzienia i w czasie pobytu w więzieniu”²⁴.

Program działania Kościoła po wprowadzeniu stanu wojennego sprowadzał się w głównej mierze do kilku najważniejszych kwestii, zdefiniowanych na posiedzeniu RG z 15 grudnia 1981 r. Najważniejszą z nich było dążenie do uspokajania sytuacji społeczno-politycznej, uniknięcia rozlewu krwi. Wyraził to czytelnie prymas w czasie czerwcowego posiedzenia Konferencji Plenarnej: „Kościół nie zraża się odrzuceniem projektu ugody społecznej. Pragnie odsuwać konfrontację, wiedząc, że czas może załagodzić jej ostrość”²⁵.

Istotną kwestią w relacjach państwo – Kościół była druga pielgrzymka Jana Pawła II do PRL. Zgodnie z zapowiedziami z r. 1979 Jan Paweł II miał po raz drugi przybyć do Ojczyzny w 1982 r. Data wizyty została uzgodniona w połowie 1981 r. i po wprowadzeniu stanu wojennego władze nie wycofały się od razu z tych ustaleń. Jednak wydarzenia, jakie nastąpiły po dacie 13 grudnia 1981 r. sprawiły, że sytuacja stała się zupełnie odmienna niż w czasie wcześniejszych negocjacji. Zmieniona sytuacja spowodowała, że zarówno rządzący PRL, jak i Episkopat mieli zupełnie rozbieżne oczekiwania związane z planowaną wizytą. Kościół chciał, by Jan Paweł II przybył do kraju, ale stawiał określone warunki, w jakich mogłoby dojść do wizyty. Zaliczyć do nich można takie postulaty jak: zniesienie stanu wojennego czy uwolnienie aresztowanych i internowanych²⁶. Wobec tak odmiennych oczekiwań wypracowanie kompromisu było niemożliwe, tym bardziej, że władze PRL stosowały taktykę odwlekania w czasie wszelkich uzgodnień. Negocjacje zawieszono w czerwcu 1982 r. i powrócono do nich kilka miesięcy później. Wiążące porozumienie zawarto do-

²⁴ AAW, SPP, Rada Główna Episkopatu Polski 1981-1982, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 14 IX 1982 r., s. 11-12.

²⁵ AAW, SPP, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski 1980-1982, Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 1-2 XII 1982 r., Warszawa, s. 2. Zob. również J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 487-488.

²⁶ R. Łatka, *Wstęp*, [w:] *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, oprac. R. Łatka, Kraków 2013, s. 14.

piero w czasie obrad Komisji Wspólnej 21-22 lutego 1983 r.²⁷ Papież miał odwiedzić Warszawę (16-18 czerwca), Niepokalanów (18 czerwca), Częstochowę, Jasną Górę (18-19 czerwca), Poznań, Katowice, Jasną Górę (20 czerwca), Wrocław, Górę św. Anny (21 czerwca) i Kraków (22-23 czerwca).

Przebieg drugiej pielgrzymki został już szczegółowo opisany w literaturze przedmiotu, nie ma więc w tym miejscu potrzeby powtarzać ustaleń innych badaczy. Stwierdzić jednak należy, iż wizyta Jana Pawła II pokazała siłę polskiego Kościoła i przyczyniła się do moralnego odrodzenia społeczeństwa. Jak zauważył George Weigel, pielgrzymka Jana Pawła II wzmocniła „opór Kościoła i pokazała, że nie będzie układu ponad „Solidarnością”²⁸. Wkrótce po wyjeździe Ojca Świętego dygnitarze partyjni znieśli stan wojenny (22 lipca), nie oznaczało to jednak zmniejszenia wielu rygorów wprowadzonych decyzją władz Polski „ludowej” z 13 grudnia 1981 r. Równocześnie władze postanowiły zaostrzyć politykę wobec Kościoła – dokonały „antykościelnego zwrotu” z trzech powodów: po pierwsze, by zapobiec jego dalszemu wzmacnianiu, po drugie, by odzyskać stracone na jego rzecz w latach wcześniejszych pozycje i po trzecie, by uchronić się przed zagrożeniem utrwalenia obecności Kościoła, jako znaczącej siły na scenie politycznej²⁹.

Nieskuteczne próby ograniczenia społecznej roli Kościoła

Nowe tendencje w polityce wyznaniowej szybko zauważył prymas, który w swoich refleksjach po pielgrzymce dość przenikliwie stwierdził: „Dotychczas komuniści zadowalali się formułą «niech nam Kościół nie przeszkadza», rozumie się w umacnianiu państwowości i przeprowadzaniu reform. Formuła ta zawierała wstrzymanie poparcia opozycji politycznej. Kościół poszedł dalej i wstrzymał się przed poparciem: nowych związków zawodowych, politycznych ugrupowań katolików świeckich i PRON-u. Tak było do pielgrzymki Ojca Świętego. Po pielgrzymce pojawiają się tendencje wciągania Kościoła do aktywniejszej postawy wobec zachodzących przemian. Coraz częstsze rozmowy przedstawicieli władz z duszpasterzami oraz wojewódzkich władz z biskupami mają na celu urobienie przekonania o słuszności działania władz oraz potrzebie akty-

²⁷ K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980-1989*, Warszawa 2012, s. 124-126.

²⁸ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 588-589.

²⁹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 402; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 535-537.

wizacji Kościoła w ramach jego doktryny społecznej. Będziemy ten proces obserwować, nie odstępując od jedyne go kryterium, jakim jest dobro narodu³⁰.

Postanowiono powrócić do stałego celu polityki władz wobec Kościoła w PRL, czyli zepchnięcia Kościoła do kruchty³¹. Z tego wynikało postępowanie władz wobec obecności krzyża w miejscach publicznych, „pozareligijnego” zaangażowania społecznego duchowieństwa czy jego pracy z młodzieżą. Wzmocniono także antykościelną propagandę. Intensywna walka z Kościołem toczyła się w oparciu o te trzy wspomniane wyżej fundamenty: walkę z krzyżem, pozakościelną działalnością duchownych oraz propagandę antykościelną. Zależnie od czasu i wydarzeń społecznych, były one mocniej lub słabiej eksploatowane.

Tego typu podejścia i wyraźnego zaostrzenia polityki wobec Kościoła nie zmieniło porwanie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki, którego wiele okoliczności do dzisiaj nie zostało wyjaśnionych. Niemniej wywarło ono ogromny wpływ na stosunki państwo – Kościół i szerzej patrząc na sytuację społeczno-polityczną w PRL. Proces sprawców – oficerów SB – władze w instrumentalny sposób wykorzystwały do ataków na duchowieństwo i Episkopat³².

Po pewnym czasie kurs zmienił Wojciech Jaruzelski, który zrozumiał, że walka z Kościołem nie leży w jego interesie i przyczynia się do spadku poparcia jego ekipy w społeczeństwie. Wpływ na tę decyzję miały także negocjacje związane z III pielgrzymką Jana Pawła II do ojczyzny oraz fakt, iż dotychczasowa linia działania nie przyniosła większego efektu (oprócz tego, że po raz kolejny wzrósł autorytet biskupów i duchowieństwa). Episkopat przyjął ofertę dialogu, ale nie miał zamiaru ani wspierać reżimu ani żyrować inicjatyw organizowania kolejnych fasadowych inicjatyw Jaruzelskiego.

Homilie Jana Pawła II w czasie wizyty i ich zasadniczy przekaz, który koncentrował się wokół zagadnienia wolności i praw człowieka³³, spotkały się z pro-

³⁰ AAW, SPP, Prymas Polski i stosunki kościelne w Polsce 1981-1986, Refleksje nad II pielgrzymką Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski 16-23 VI 1983 r., s. 9. Według informacji uzyskanych przez Departament I MSW kard. Macharski i abp Gulbinowicz uważali, że nowe tendencje w polityce wyznaniowej władz mogą się ujawnić na skutek uległej polityki Glempa, a „z komunistami trzeba rozmawiać, ale nie wolno im ulegać”, AIPN, 0449/41, t. 5, Materiały informacyjne Departamentu I MSW dotyczące polskiego Kościoła katolickiego. Wizyty prymasa Glempa w USA, Wielkiej Brytanii, Watykanie, k. 411, Szyfrogram 8199, 31 X 1983 r., Rzym.

³¹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 551-552.

³² Zob. szerzej, E. Czackowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009, s. 271-300 (tam też literatura).

³³ Zob. szerzej na ten temat, W. Bartkowicz, *Wizja wolności w papieskich homiliach z 1987 r.*, [w:] *Brama do wolności. Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, red. Z. Struzik, P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 149-170; Z. Struzik, *Wartość wolności*, [w:] *Brama do wolności...*, s. 259-276.

testami i interwencjami władz³⁴. Największe niezadowolenie wzbudziła msza św. na Zaspie w Gdańsku, gdzie Jan Paweł II wypowiedział słynne słowa: „chcę mówić o Was, a także w pewnym sensie za Was”³⁵. Ojciec Święty, by uspokoić władze, w ostatnim dniu pielgrzymki ponownie spotkał się z W. Jaruzelskim. Nie zmieniło to jednak faktu, że władze oceniały, w tajnych raportach, homilie i przemówienia papieża, jako „konfrontacyjne”. Negatywne dla władz konsekwencje pielgrzymki stały się jednak znacznie szybciej widoczne niż przy ocenie wizyt z 1979 i 1983 r. Właściwie większość czołowych postaci reżimu poza samym pierwszym sekretarzem oceniała jej przebieg jako klęskę szczególnie na polu propagandowym. Przede wszystkim nie udało się zrealizować zasadniczego propagandowego przesłania o „dwóch wielkich Polakach”: Wojciechu Jaruzelskim i Janie Pawle II. Najbardziej jednoznacznie przebieg wizyty ocenił w swoim dzienniku, jako porażkę władz i samego I sekretarza PZPR, Mieczysław Rakowski: „Otóż myślę, że stroną wygraną jest papież i Kościół. Nie ulega wątpliwości, że papież dowartościował opozycję i nadał bojowy ton Kościołowi. Nie wyszła sprawa z dwoma wielkimi Polakami, jak w TV [i w prasie – R.Ł.] nazywano spotkanie WJ z JP II w Watykanie w styczniu tego roku. Okazało się, że jeden wielki Polak zrobił drugiemu wielkiemu Polakowi kuku. Dowiedziałem się, że generał jest zaskoczony zachowaniem się JP II, ponieważ z rozmową z nim w Watykanie odniósł wrażenie, że papież nie uczyni w Polsce, nic, co mogłoby odebrać pielgrzymce charakter religijny. A tu masz babo placebo!”³⁶.

W kierunku transformacji ustrojowej

Wielu historyków dziejów najnowszych naszego kraju traktują jako początek transformacji ustrojowej trzecią pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny. Z wielu powodów wspomniana teza może się wydawać wątpliwa, ale w relacjach państwo – Kościół tego typu optyka jest jak najbardziej prawidłowa. Wynika to w zasadniczej mierze z korekt w polityce wyznaniowej (mających jednakże, co należy zaznaczyć, niekonsekwentny charakter) jakie dokonały się po trzeciej wizycie Ojca Świętego w kraju, oraz zmiany podejścia Episkopatu Polski do odradzającej się „Solidarności”. Chwiejna polityka władz PRL przyczyni-

³⁴ Szerzej na temat interwencji władz zob. A. Dudek, *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny*, [w:] *Brama do wolności...*, s. 182-183; P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2012, s. 225-230.

³⁵ Jan Paweł II, *Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8-14 czerwca 1987*, red. S. Dziwisz (i inni), Rzym 1987, s. 172.

³⁶ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987-1990*, Warszawa 2005, s. 90.

niła się do wzrostu autorytetu Kościoła w życiu społecznym. Biskupi czerpali bowiem korzyści z ustępstw czynionych przez państwo, a równocześnie nie mieli zamiaru angażować się w kolejne fasadowe inicjatywy w których W. Jaruzelski chciałby ich widzieć.

Jednym z najważniejszych efektów trzeciej pielgrzymki papieskiej było załatwienie projektów związanych z zawarciem porozumienia społecznego bez udziału „Solidarności”, które poważnie rozpatrywano w Episkopacie, a szczególnie wśród jego dominującej umiarkowanej części na czele z kard. Glempem. Prymas do tego momentu uważał, że możliwe byłoby wypracowanie konsensu między władzami a społeczeństwem bez potrzeby odwoływania się do liderów zdelegalizowanego przez komunistów związku zawodowego. Różnił się pod tym względem zdecydowanie od Jana Pawła II, który nie tylko nie stracił do „Solidarności” sympatii, ale uważał także, że jest ona kluczowym czynnikiem społecznym, bez którego w żadnym razie nie można mówić o realizacji aspiracji wolnościowych Polaków³⁷. Przełożyło się to na ponowne odegranie roli pośrednika i mediatora między władzami a powracającym do oficjalnej działalności ruchem społecznym, ale tym razem z większą sympatią wobec działań opozycji. Episkopat także dość stanowczo potępiał także wszelkie represyjne działania władz i używanie przemocy przy pacyfikowaniu manifestacji i strajków (szczególnie w 1988 r.)³⁸.

Rozmowy między władzami a opozycją, które miały doprowadzić do „okrągłego stołu” zainicjowane przez spotkanie Kiszczyk – Wałęsa z 31 sierpnia, rozpoczęły się we wrześniu i trwały właściwie nieprzerwanie aż do połowy lutego, kiedy ruszyły obrady toczące już przy słynnym meblu. Rozgrywały się przy pośrednictwie Episkopatu i z udziałem jego przedstawicieli, jak trafnie zauważyli Antoni Dudek i Ryszard Gryz: „od tej chwili obecność przedstawicieli Kościoła we wszystkich ważniejszych rozmowach stała się regułą”³⁹. Wydaje się, że bez pośrednictwa biskupów zawarcie wiążących obie stron porozumień byłoby niezwykle trudne do osiągnięcia, tym bardziej, że przynajmniej dwukrotnie pomogli oni przełamać negocjacyjny impas. Aż do samego końca, w spotkaniach strony rządowej i opozycyjnej uczestniczyli przedstawiciele Episkopatu, którzy odgrywali ważną rolę, która wykraczała dość poza status „obserwato-

³⁷ A. Dudek, *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny*, [w:] *Brama do wolności...*, s. 172.

³⁸ Zob. szerzej, R. Gryz, R. Gryz, *Stosunek Kościoła katolickiego do strajków sierpniowych 1988 r. w kontekście impasu w relacjach władza – opozycja*, [w:] *Zarejestrujcie nam „Solidarność”! Strajk sierpniowy 1988 r. w Szczecinie. Materiały pokonferencyjne*, red. A. Kubaj, M. Maciejowski, Szczecin 2009.

³⁹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 434.

rów”, którym delegaci Kościoła posługiwali się dla określenia swojej roli. Wydaje się, że bardziej odpowiednimi określeniami oddającymi jego rzeczywistą rolę są: pośrednik i gwarant.

Kościół hierarchiczny, jak i szeregowi duchowni w znacznej większości opowiedzieli się pozytywnie za ideą rozmów „okrągłego stołu” i zawarciem porozumienia władz z opozycją. W czasie posiedzenia Episkopatu z 15 lutego 1989 r., a więc kilka dni po rozpoczęciu obrad kard. Glemp zauważył, że bez udziału sekretariatu Episkopatu ich rozpoczęcie byłoby niemożliwe⁴⁰.

Władze pozytywnie oceniały zaangażowanie hierarchii kościelnej w rozmowy okrągłostołowe i występowanie hierarchii kościelnej w roli ich gwaranta. Jak trafnie zauważył Jan Żaryn: „Kościół niewątpliwie posłużył komunistom jako wygodne narzędzie i amortyzator w obliczu spodziewanego upadku politycznego PZPR. W odczuciu społecznym obecność hierarchów nadawała wynikom rozmów wiarygodność, co pozwoliło bezkrytycznie wyjść narodowi z komunizmu”⁴¹. Jedynym hierarchą, który dość otwarcie sprzeciwiał się rokowaniom z władzami był bp. Tokarczuk⁴².

Kościół, mimo wielu zabiegów władz nie pozostał neutralny w czasie wyborów z czerwca 1989 r. (starano się go m.in. „przekupić” ustawą o osobowości prawnej Kościoła, o którą biskupi zabiegali od wielu lat) i wspierał w różny sposób kampanie wyborczą Komitetu Obywatelskiego⁴³. Oficjalne stanowisko wobec nadchodzących wyborów precyzował Komunikat z Konferencji Episkopatu z 2 maja, w którym biskupi pisali, że wybory są szansą, która „winna być wykorzystana przez wiernych w poczuciu odpowiedzialności za wspólne dobro narodu, jakkolwiek pozostaje świadomość, że obecne wybory są tylko pierwszym krokiem do pełnej podmiotowości społeczeństwa”⁴⁴. Z drugiej jednak strony niektórzy spośród hierarchów stwierdzali wyraźnie, że nie może być im obojętne, kto wejdzie do parlamentu i czy kieruje się on w swoim postępowaniu wartościami chrześcijańskimi⁴⁵. Jak raportowano w dokumencie

⁴⁰ AAW, SPP, Protokoły Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 1987-1989, Protokół z 232 Konferencji Episkopatu, sesja Biskupów Ordynariuszy, 15 II 1989, s. 1-2.

⁴¹ J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 166.

⁴² M. Krzysztofiński, *Arcybiskup Ignacy Tokarczuk wobec wydarzeń 1989 r.*, [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwolek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 406-419.

⁴³ P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku*, Warszawa 2012, s. 160-167.

⁴⁴ *Komunikat 234 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 2 V 1989*, Jasna Góra, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, oprac. J. Żaryn, Warszawa-Poznań 2006, s. 343.

⁴⁵ R. Łatka, *Priorytety polityki wyznaniowej władz PRL w latach 80.*, [w:] *Priorytety polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, „Glaukopis” 2016 nr 33, s. 307-332, s. 318-319. Warto dodać, że tylko 35 na 108 biskupów (36%) i 40,7% księży diecezjalnych i zakonnych

UdSW z czerwca 1989 r. zaangażowanie duchowieństwa katolickiego w kampanię wyborczą na rzecz opozycji przybierało różnorodne formy. Jako najczęściej występujące wyodrębniono:

- „udzielanie pomocy organizacyjnej, moralnej i materialnej w formowaniu się wyborczych Komitetów Obywatelskich „Solidarności”, zbieranie podpisów na listach kandydatów na posłów i senatorów oraz prezentowanie ich sylwetek;
- udostępnianie obiektów sakralnych i kościelnych na rzecz kampanii wyborczej strony opozycyjnej (spotkania z wyborcami, ekspozowanie materiałów propagandowych oraz umożliwianie stosowania innych form propagandy wyborczej), w okresie pełnej kampanii wyborczej;
- ukierunkowanie (poprzez wypowiedzi publiczne z ambony), tak przez część biskupów, jak i duchowieństwo diecezjalne oraz zakonne, szeroko pojętego elektoratu, na oddawanie głosów na kandydatów strony solidarnościowej;
- dyskredytowanie publiczne, przez część duchowieństwa, zarówno całego dotychczasowego dorobku PRL, jak i działań partii i rządu na rzecz wyjścia z kryzysu, oraz deprecjonowanie dotychczasowych rozwiązań ustrojowych, tak w skali naszego kraju, jak i wspólnoty socjalistycznej”⁴⁶.

Kalkulacje, że Kościół zachowa neutralność w czasie kampanii wyborczej okazały się jak widać całkowicie błędne. Wybory czerwcowe zakończyły się klęską obozu rządowego. Mieczysław Rakowski winą za tą sytuację obarczał duchowieństwo: „Kościół jest głównym sprawcą tego, co się stało”⁴⁷. Nie było to w kierownictwie PZPR stanowisko odosobnione, można nawet powiedzieć, że tego typu ocena wśród ludzi z tego gremium dominowała⁴⁸.

Podsumowanie

Kościół katolicki odegrał w rzeczywistości społeczno-politycznej PRL w latach 1979-1989 kluczową rolę, znacznie wykraczającą poza sferę ściśle duszpasterską. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny była nie tylko sukce-

wzięło udział w głosowaniu z 4 czerwca, A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 316. Była to i tak o wiele wyższa frekwencja niż w czasie innych „wyborów” przeprowadzanych przez władze PRL w latach 80. (w innych elekcjach brało udział jedynie kilku biskupów i ok. 20% ogółu duchowieństwa).

⁴⁶ APRP 1009/28 Kancelaria Rady Państwa. Gabinet Przewodniczącego Rady Państwa. Stosunki państwo – Kościół 1988, t. 3, Ocena stanowiska środowisk wyznaniowych wobec wyborów do Sejmu i Senatu, 8 VI 1989 (brak paginacji).

⁴⁷ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987-1990...*, s. 440-441.

⁴⁸ P. Kowal, *Koniec systemu...*, s. 481.

sem pod względem uczestnictwa wiernych w poszczególnych uroczystościach, ale również w zakresie przekonania o posiadaniu przez społeczeństw katolickie podmiotowości w ramach systemu komunistycznego. W okresie rewolucji „Solidarności”, będącej częściowo skutkiem papieskiej wizyty, Kościół na czele z Episkopatem odegrał kluczową rolę jako mediator i pośrednik między władzami a niezależnym ruchem społecznym. Jego rola jeszcze się zwiększyła w czasie stanu wojennego, gdyż biskupi jako swoje najważniejsze zadanie traktowali opiekę nad: aresztowanymi, internowanymi i ich rodzinami. Największy wpływ Episkopatu Polski na rzeczywistość społeczno-polityczną przyniosły lata 1987-1989. Hierarchia kościelna odegrała ważną rolę w doprowadzeniu do „okrągłego stołu”, zaś jej postawa w czasie wyborów czerwcowych przyczyniła się do wielkiego sukcesu „Solidarności”.

Kazimierz Pierchala

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Więzień sumienia a dylematy funkcjonariuszy SW. System penitencjarny w PRL wobec lubuskich opozycjonistów z lat 80.

*Widzenie w więzieniu politycznym człowieka, który
cierpi i którego godność ludzka winna być uszano-
wana, niezależnie od motywów jego czynów i ich
kwalifikacji prawnej*

Międzynarodowy Czerwony Krzyż

Uwagi wstępne

Najczęściej spotykaną definicją **więzienia sumienia** jest określenie osoby uwięzionej lub poddanej innym ograniczeniom fizycznym, wyłącznie z powodu swoich poglądów politycznych lub społecznych, i która w swoich działaniach nie nawoływała, ani nie uciekała się do przemocy.

Polskie prawodawstwo

„Art. 107. § 1. Skazani za przestępstwo popełnione z motywacji politycznej, religijnej lub przekonań ideowych odbywają karę w oddzieleniu od skazanych za inne przestępstwa; mają prawo do korzystania z własnej odzieży, bielizny i obuwia oraz nie podlegają obowiązkowi pracy.

§ 2. Z uprawnień, o których mowa w § 1, nie korzystają skazani za przestępstwa popełnione z użyciem przemocy.”¹

Zgodnie z art. 107 § 1 ustawy *Kodeks karny wykonawczy* z 1997 r. (dalej: „k.k.w.”)² skazani za przestępstwo popełnione z motywacji politycznej, reli-

¹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. *Kodeks karny wykonawczy* (Dz. U. z 1997 r. Nr 90, poz. 557; t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 53, 472, 1236).

² *Ibidem*.

gijnej lub przekonań ideowych odbywają karę w oddzieleniu od skazanych za inne przestępstwa. Mają prawo do korzystania z własnej odzieży, bielizny i obuwia oraz nie podlegają obowiązkowi pracy. Zakres zastosowania tego przepisu wyznaczany jest więc przez odniesienie do rodzaju przestępstwa i motywacji sprawcy, który się go dopuścił. Co istotne, z uprawnień, o których mowa powyżej, nie korzystają skazani za przestępstwa popełnione z użyciem przemocy (art. 107 § 2 k.k.w.).

Komentarz

Przepis dotyczy statusu prawnego i zasad odbywania kary pozbawienia wolności przez tzw. więźniów sumienia. Pojęcie to obok określenia „więzień polityczny” w literaturze karnistycznej przez długie lata występowało jako synonim, będąc używane na określenie sprawcy przestępstwa niehańbiącego³.

Zakres zastosowania art. 107 k.k.w. jest wyznaczany przez odniesienie do rodzaju przestępstwa i motywacji sprawcy, który się go dopuścił. Status wskazany w omawianym przepisie otrzymują sprawcy popełniający przestępstwo z motywacji politycznej, religijnej lub przekonań ideowych. Konstrukcja komentowanego przepisu jest zatem oparta na powiązaniu kwantyfikacji przestępstwa z motywacją sprawcy⁴.

Przestępstwo polityczne i religijne stanowią szczególną postać przestępstwa kierunkowego, charakteryzującego się specjalną postacią umyślności, u której podstaw musi leżeć specyficzny czynnik w postaci motywacji politycznej, religijnej, skłaniającej sprawcę do podjęcia określonego działania. Motywacja polityczna jest jednak czymś różnym od motywacji religijnej. Traktując popełnienie przestępstwa z motywacji politycznej oraz przestępstwa z motywacji religijnej, jako alternatywne przesłanki uzyskania przez skazanego szczególnego statusu w trakcie wykonywania kary, ustawodawca przesądził, że religijność jest pozbawiona pierwiastka politycznego. W przypadku przestępstwa religijnego sprawca kieruje się przekonaniem religijnymi, kanonami moralnymi lub nakazami wynikającymi z wyznawanej przez niego religii. Z kolei zwrot „z przekonań ideowych” należy interpretować w ten sposób, że określa on podstawę, źródło lub siłę napędową, która sprawia, że sprawca dopuszcza się swojego czynu przestępnego⁵.

³ P. Kardas, *Status prawny „więźnia sumienia” w świetle regulacji Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1999, nr 22-23, s. 17.

⁴ *Ibidem*, s. 19 i 30.

⁵ *Ibidem*, s. 35-37.

Przestępstwa polityczne nie można utożsamiać z przestępstwami przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, podobnie za przestępstwa religijne należy uznać wszystkie przestępstwa popełnione z motywacji religijnej, a nie tylko te, które zostały określone jako przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania. Wreszcie w przypadku przestępstwa ideowego będzie nim każdy czyn popełniony z przekonań ideowych niezależnie od przedmiotu i strony przedmiotowej popełnionego czynu zabronionego⁶.

„Więzień sumienia” to sprawca kwestionujący swoim przestępnym zachowaniem prawomocność norm obowiązujących w danym miejscu i czasie, dążący przez swoje przestępne zachowanie do ich zmiany i podejmujący swoje działania w interesie ogólnym, wręcz całkowicie bezinteresownym⁷. Katarzyna Liżyńska i Anna Płońska wskazują, że pojęcie „więzień sumienia” obejmuje swoim zakresem zarówno więźnia politycznego, religijnego, jak również ideowego. Odwołując się do stanowiska amerykańskiego socjologa Roberta K. Mertona, podnoszą, że więzień sumienia to nonkonformista, który odmiennie niż przestępca nie usiłuje ukryć sprzeniewierzenia się normom grupy, publicznie manifestując swoje odstępstwo. Kwestionuje prawomocność norm i oczekiwań grupy, pragnie je zastąpić normami opartymi na innej podstawie moralnej. Nonkonformista omija panujące normy w imię celów całkowicie i w dużym stopniu bezinteresownych, podczas gdy przestępca czyni to w imię własnych interesów⁸.

Szczególny status, jaki nadawany jest przez ustawodawcę „więźniowi sumienia”, stanowi próbę pogodzenia z jednej strony dążenia do zaspokojenia poczucia sprawiedliwości z powodu popełnionego przestępstwa, z drugiej zaś podstawowych standardów demokratycznego państwa prawa⁹.

Skazani odbywający karę za przestępstwo popełnione z motywacji politycznej, religijnej lub przekonań ideowych mają prawo do:

- odbywania kary w oddzieleniu od skazanych za inne przestępstwa;
- korzystania z własnej odzieży, bielizny i obuwia;
- nie podlegają obowiązkowi pracy.

⁶ K. Liżyńska, A. Płońska, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec tzw. więźniów sumienia*, [w:] *Postępowanie z wybranymi grupami skazanych w polskim systemie penitencjarnym. Aspekty prawne*, red. A. Kwieciński, Warszawa 2013, s. 215-216.

⁷ P. Kardas, *Status prawny „więźnia sumienia”...*, s. 40.

⁸ K. Liżyńska, A. Płońska, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności...*, s. 203-204.

⁹ P. Kardas, *Status prawny „więźnia sumienia”...*, s. 41.

W omawianym zakresie art. 107 k.k.w. stanowi *lex specialis*¹⁰ w stosunku do normy art. 90 pkt 5 k.k.w., który w zakładzie karnym typu zamkniętego wymaga zezwolenia dyrektora zakładu karnego na korzystanie z własnej odzieży.

„Odbywanie kary w oddzieleniu od skazanych”, oznacza, że „więźniowi sumienia” przysługuje uprawnienie do zajmowania innego pomieszczenia mieszkalnego. Zapewnienie takiego pomieszczenia spoczywa na administracji jednostki penitencjarnej. Musi to być pomieszczenie mieszkalne odpowiadające rodzajowi i typowi zakładu karnego. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że przyznanie więźniowi statusu określonego art. 107 k.k.w. nie oznacza modyfikacji ogólnych reguł związanych z odbywaniem kary pozbawienia wolności w zakładach karnych określonego rodzaju i typu oraz modyfikacji związanych z systemem odbywania kary pozbawienia wolności¹¹.

W literaturze zarysowały się dwa stanowiska co do tego, czy „więzień sumienia” może nie skorzystać z przysługującego mu prawa i odbywać karę – za swoją zgodą – wspólnie ze skazanymi za inne przestępstwa. Większość zyskuje pogląd dopuszczający taką możliwość¹². Odmienne stanowisko zajmuje Stefan Leleń, który wskazuje, że gdyby „ustawodawca zamierzał pójść drogą wytyczoną przez prezentowany sposób interpretacji”, inaczej zrehabilitowałby komentowany przepis, np. „skazani mają prawo”¹³. Zgłoszone zastrzeżenie jednak nie wydaje się trafne.

Zwolnienie z obowiązku pracy – o czym stanowią również przepisy Konwencji nr 105 Międzynarodowej Organizacji Pracy z 25.06.1957 r. o *zniesieniu pracy przymusowej*¹⁴ – nie jest równoznaczne ze zwolnieniem z wykonywania prac porządkowych w obrębie zakładu karnego. „Więzień sumienia” jednak może – za swoją zgodą – wykonywać pracę w trakcie odbywania kary¹⁵. Co do zasady, art. 107 k.k.w. stanowi *lex specialis* w stosunku do art. 116 § 1 pkt 4 k.k.w.¹⁶.

¹⁰ *Lex specialis derogat legi generali* (łac.) – zasada prawna oznaczająca: prawo o większym stopniu szczególności (pochodzące z aktów prawnych o tej samej mocy, np. z dwóch ustaw, obowiązujące w tym samym czasie) należy stosować przed prawem ogólniejszym.

¹¹ P. Kardas, *Status prawny „więźnia sumienia”...*, s. 42.

¹² Z. Hołda, [w:] *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, red. Z. Hołda, K. Postulski, Gdańsk 1998, s. 276; P. Kardas, *Status prawny „więźnia sumienia”...*, s. 43; S. Paweł, *Kodeks karny wykonawczy. Praktyczny komentarz*, Warszawa 1999, s. 278.

¹³ S. Leleń, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 449-450.

¹⁴ Konwencja nr 105 o zniesieniu pracy przymusowej, przyjęta w Genewie dnia 25 czerwca 1957 r. przez Konferencję Ogólną Międzynarodowej Organizacji Pracy (Dz. U. z 1959 r. Nr 39, poz. 240).

¹⁵ P. Kardas, *Status prawny „więźnia sumienia”...*, s. 43.

¹⁶ S. Leleń, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 450.

Jeżeli skazany „więzień sumienia” wyrazi akces do podjęcia zatrudnienia i wykonywania pracy, stosuje się wówczas do takiej osoby art. 121-129 k.k.w.¹⁷

„Więźniowie sumienia” w Polsce w czasach PRL

Osobne zagadnienie to postępowanie w Polsce ze skazanymi politycznymi lub szerzej określanymi więźniami sumienia. W historii PRL (do 1989 r.) niemal przez cały czas istniał problem tzw. działalności antypaństwowej. Pojawienie się zwiększonej liczby więźniów sumienia nasiliło się w dwóch okresach:

- po II wojnie światowej do początku lat 50., tj. w okresie terroru stalinowskiego;
- od końca 1981 do 1986 r., tj. wraz z wprowadzeniem stanu wojennego i kilka lat potem, kiedy władze próbowały zdusić ruch „Solidarności” i wyeliminować aktywną opozycję¹⁸.

Nie ma miarodajnych danych, ile osób „przeszło” przez polskie więzienia w pierwszym okresie po wojnie. Szacuje się, że liczba ta przekraczała 100 tys. osób. Postępowano z tymi ludźmi, zwłaszcza w okresie śledztwa, zachodziło według standardów stalinowskich, nie różniące się swym okrucieństwem od metod stosowanych przez hitlerowców¹⁹. Powszechnie w tym czasie bito, stosowano tortury i maltretowano więźniów, niejednokrotnie dokonując zabójstw więźniów politycznych²⁰.

Trzeba zaznaczyć, że po przełomie październikowym w 1956 r., w którym nastąpiła znacząca liberalizacja systemu rządzenia, mimo wciąż trwającej dyktatury, przez długie lata aż do połowy lat 70. izolowanie więźniów politycznych należało do rzadkości, choć należy wspomnieć działalność Ruchu Młodej Polski,²¹ której działaczami skazanymi na kilka lat pozbawienia wolności byli znani politycy Andrzej Czuma – były Minister Sprawiedliwości, Stefan Niesiołowski – od 2007 r. wicemarszałek Sejmu, czy też rozwijający się KOR, którego wy-

¹⁷ K. Dąbkiewicz, *Kodeks karny wykonawczy – komentarz*, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 541-543.

¹⁸ T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia*, opublikowane w czasopiśmie wyd. w drugim obiegu pt. „Aneks” (1984). Następnie zostały one opublikowane pt.: *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1992, nr 2/3, s. 20.

¹⁹ T. Kostewicz, *Wykonanie kary pozbawienia wolności wobec więźniów politycznych w latach 1944-1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1991, nr 1.

²⁰ T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych...*, s. 21.

²¹ Ruch Młodej Polski – ugrupowanie polskiej opozycji antykomunistycznej, skupione wokół Aleksandra Halla i pisma „Bratniak”, powstałe w 1979 r., nawiązujące do prawicowej myśli politycznej, podkreślające jako swój pierwszoplanowy cel kwestię odzyskania przez Polskę pełnej niepodległości.

bitny działacz Jacek Kuroń (były poseł i przez kilka lat minister pracy i polityki społecznej) także kilka lat spędził w więzieniu. Można wyrazić stanowisko, że te, początkowo nieczęste, fakty prowadzenia niezależnej działalności politycznej, i następnie więzienie działaczy były spowodowane najpierw bezprzykładnym terrorem władz komunistycznych i okrutnym postępowaniem z więźniami politycznymi (do 1955 r.), a następnie znaczącym złagodzeniem reżimu i pewną stabilizacją, choć na niskim poziomie, warunków bytu społeczeństwa²².

Lata 80. stanowiły już zupełnie inny okres komunizmu w Polsce. Cechowały go: rozbudzona świadomość społeczeństwa i wrażliwość na przestrzeganie praw człowieka, mocna pozycja Kościoła, wyrzeczenie się przez władze PRL stosowania tortur, wykształcenie znacznej liczby funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz powszechna, słabnąca wiara w przyszłość komunizmu. Mimo, że w tym czasie walka o władzę była bezpardonowa, doprowadzając do ogłoszenia stanu wojennego.

Za co w tym czasie byli represjonowani obywatele Polski? Odpowiedzią jest: za popełnianie czynów karalnych, kierując się motywami politycznymi, religijnymi czy społecznymi, naruszając przepisy karne o związkach zawodowych, stowarzyszeniach, stanie wojenny, stanie wyjątkowym i inne przepisy ograniczające prawa i wolności obywatelskie. Teodor Szymanowski podaje czterostopniową klasyfikację więźniów sumienia:

- „klasycznych» sprawców czynów antypaństwowych;
- sprawców czynów w związku z nielegalnie prowadzoną działalnością związkową lub organizacyjną;
- sprawców czynów dokonanych z pobudek religijnych;
- sprawców innych czynów dokonywanych z naruszeniem przepisów, ograniczających okresowo lub trwale prawa i wolności obywatelskie z wyraźnym naruszeniem obowiązujących międzynarodowych standardów”²³.

Autor powyższych słów jest zwolennikiem stanowiska jakie zajmuje Międzynarodowy Czerwony Krzyż, a które polega na „widzeniu w więźniu politycznym człowieka, który cierpi i którego godność ludzka winna być uszanowana, niezależnie od motywów jego czynów i ich kwalifikacji prawnej”²⁴. Jacques Moreillon²⁵ rozszerza ten zakres pojęciowy więźniów politycznych w następstwie

²² T. Szymanowski, *Prawne podstawy funkcjonowania więziennictwa w Polsce i ich wpływ na wykonywanie kary pozbawienia wolności*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2009, nr 62-63, s. 41.

²³ T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych...*, s. 22.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Jacques Moreillon (ur. w 1939 r.) pełnił funkcję dyrektora generalnego w Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK), aż do 1988 r., jak i sekretarza generalnego do Świato-

szeregu sytuacji, jak: wojny domowe, zamieszki i napięcia społeczne. Przez co można rozróżnić dodatkowo np.: więźniów sumienia, więźniów za przekonania, skazanych z pobudek ideowych, do których powinno się stosować taki sam status prawny jak do więźniów politycznych²⁶.

Pionierska, szeroka fala niezależnej działalności politycznej w Polsce rozlała się wraz z powstaniem „Solidarności” w 1980 r. Po jej delegalizacji w 1981 r. komunistyczna władza w Polsce zastosowała, po ogłoszeniu stanu wojennego, różnorakie represje, począwszy od wyrzucania z pracy, poprzez internowanie aż do skazywania na wieloletnie kary pozbawienia wolności (np. Ewa Kubasiewicz, działaczka „Solidarności”, skazana na 10 lat pozbawienia wolności) przede wszystkim członków „Solidarności”, ale również innych niezależnych działaczy, np. ze środowiska naukowego²⁷. Po 1981 r. więzienia zostały wykorzystane do internowania opozycji solidarnościowej. Przez cały ten okres więzienictwo nie uniknęło roli politycznej, jaką wyznaczało mu państwo totalitarne. Wraz z więźniami kryminalnymi w zakładach karnych przebywali też więźniowie sumienia, jednak traktowani często byli znacznie gorzej²⁸.

Będąc członkiem Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionych Wolności i ich Rodzinom,²⁹ liczbę skazanych (na podstawie dostępnych list) Teodor Szymanowski szacował na około 10 tysięcy osób, które w tym czasie przeszły przez areszt śledczy lub były skazane i osadzone w zakładach karnych. Po przeprowadzeniu wśród 152 więźniów badań w drodze wywiadów i ankiet, już po zakończeniu stanu wojennego, naukowiec opublikował ich wyniki

wej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) od 1 listopada 1988 do 31 marca 2004 r.

²⁶ Por. J. Moreillon, *Le Comité international de la Croix-Rouge et la protection des détenus politiques*, Institut Henry-Dunant, Geneve, Editions L'Age d'Homme, Lausanne 1973, 303 p.

²⁷ T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych...*, s. 22.

²⁸ H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2003, s. 163; por. T. Kostewicz, *Terror i represje*, [w:] *Polacy wobec przemocy 1944-1956*, red. B. Otwinowska, Warszawa 1996; T. Kostewicz, *Więźniowie śmierci*, „Tygodnik „Solidarność” 1996, nr 5; S. Niesiołowski, *Wysoki brzeg*, Poznań 1989.

²⁹ Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom (znany również pod nazwą: Prymasowski Komitet Pomocy Internowanym lub Komitet na Piwnie) – społeczno-kościelna instytucja charytatywna, powołana pod patronatem prymasa kard. Józefa Glempa 17 grudnia 1981 r. w reakcji na internowanie działaczy politycznych i ludzi kultury po wprowadzeniu stanu wojennego, działająca w okresie 1981-1983 przy warszawskim kościele św. Marcina. Komitet koordynował oraz inicjował działalność duszpasterską wśród internowanych, służył im i ich rodzinom pomocą materialną, prawną, medyczną oraz w zakresie pośrednictwa pracy; B. Noszczak, *Encyklopedia Solidarności*, https://web.archive.org/web/20200812001152/https://encysol.pl/wiki/Kościelne_Komitety_Pomocy_Więzionym,_Internowanym,_Represjonowanym_i_ich_Rodzinom [dostęp: 6.10.2021].

w tzw. drugim obiegu³⁰. Celem tych badań było przede wszystkim zachowanie dla przyszłości pewnego ważnego epizodu z życia opozycji w Polsce, jaką było stosowanie pozbawienia wolności wobec działaczy. Zarówno tymczasowe aresztowanie, jak i kara pozbawienia wolności względem więźniów sumienia spełniały niemal identyczne funkcje represyjne³¹. Szczerze odsyłam do ww. badań.

W tym czasie represje były nie tylko szeroko stosowane, ale również niezrędko władze śledcze uciekały się wobec wyselekcjonowanych działaczy do okrutnych metod postępowania. Poprzez zwrócenie uwagi na problem więźniów sumienia i metody postępowania z nimi ukazuje, że w okresach krytycznych dla władzy totalitarnej uciekała się ona do nieuzasadnionej represji karnej, która następnie wpływała również na funkcjonowanie systemu penitencjarnego i tendencje do nadużywania władzy również przez część funkcjonariuszy Służby Więziennej. Niepodważalnym argumentem na rzecz tego poglądu było pobicie pałkami metodą „ścieżki zdrowia” ponad 1000 więźniów w reakcji na masowe bunt, jakie miały miejsce w 1989 r. (218 zbiorowych wystąpień)³².

Jak podaje Teodor Szymanowski fala buntów w kilkudziesięciu zakładach karnych przeszła w Polsce w 1981 r. (276 zbiorowych wystąpień więźniów) w czasie liberalizacji sposobów rządzenia w okresie „Solidarności”. W Zakładzie Karnym w Kamińsku śmierć poniosło 2 skazanych³³. Następstwem obydwu okresów buntów były ofiary śmiertelne wśród skazanych oraz kosztowne zniszczenia budynków więziennych. W tym samym roku zanotowano też bunt w Zakładzie Karnym w Bydgoszczy, ale bez bardzo ciężkich następstw. W drugiej połowie 1989 r. również zanotowano bunt w wielu zakładach karnych, z których najostrzejsze miały miejsce w Czarnem, w Goleniowie i w Nowogardzie, w których zginęło 7 więźniów i poniesiono olbrzymie straty materialne, wskutek podpałów (por. dwa raporty dotyczące buntów w 1989 r., jeden z nich opracowany przez komisję resortu sprawiedliwości, a drugi przez komisję społeczną, której przewodniczącym był Teodor Szymanowski)³⁴.

Według cytowanego naukowca jedyną pozytywną stroną tego okresu więziennictwa, było powszechne zatrudnienie skazanych (nawet 90% osadzonych),

³⁰ T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych...*, s. 21-42.

³¹ *Ibidem*, s. 23.

³² T. Szymanowski, *Prawne podstawy funkcjonowania więziennictwa w Polsce...*, s. 41-42.

³³ P. Moczydłowski, A. Rzepliński, *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, wyd. KOS (drugiego obiegu, brw), za: T. Szymanowski, *Prawne podstawy funkcjonowania więziennictwa w Polsce...*, s. 42.

³⁴ T. Szymanowski, *Prawne podstawy funkcjonowania więziennictwa w Polsce...*, s. 42.

choć było ono połączone z ich bezprzykładnym wyzyskiem ekonomicznym, o czym świadczy fakt, że wedle obliczeń autora cytowanego artykułu, w kwietniu 1989 r. za miesięczny zarobek (już po dokonaniu zgodnie z przepisami wielu potrąceń) więzień mógł kupić 8 paczek papierosów gorszego gatunku³⁵. Natomiast lista negatywnych stron więziennictwa jest bardzo długa w tym okresie. „Wymienimy tu tylko najważniejsze:

- represyjny sposób wykonywania kary pozbawienia wolności;
- nieustanne przeludnienie, większe nawet niż obecne, zmniejszane tylko w latach amnestyjnych;
- niewłaściwy stosunek personelu do skazanych i przedmiotowe ich traktowanie;
- niedostatki w warunkach bytowych skazanych, poza nadmiernym zagęszczeniem można tu wymienić często podartą odzież, ubikacje bez osłon w celach, marne wyżywienie;
- nieobjęcie kształceniem większości potrzebujących tego skazanych, nawet młodocianych;
- brak znaczącego prowadzenia działalności terapeutycznej”³⁶.

Warunki ku zmianom zaistniały dopiero po przełomie politycznym, jaki dokonał się w połowie 1989 r., kiedy państwo polskie odzyskało niezależność, zaprowadzono rządy demokratyczne i rozpoczęto wszechstronne zmiany ustrojowe. Dlatego też już w 1989 r. zapoczątkowano zasadnicze reformy więziennictwa, które z jednej strony miały być ważną instytucją chroniącą społeczeństwo przed przestępczością, a z drugiej strony zapewniającą skazanym humanitarne i praworządne warunki odbywania kary, dając im jednocześnie szansę resocjalizacji. Na te zmiany w przemożnym stopniu wpływały idee głoszone w minionych latach przez Kościół katolicki, ruch „Solidarność” i ruch praw człowieka oraz inne niezależne środowiska, np. naukowe, a także takie międzynarodowe dokumenty jak: Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (1966 r.), Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (1950 r.), Reguły Minimalne Postępowania z Więźniami (1955 r.), czy Europejskie Reguły Więzienne (1987 r.). Podstawą zmiany systemu prawa karnego w Polsce miała się stać reforma całego prawa karnego, a zwłaszcza materialnego, procesowego i wykonawczego³⁷.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 43.

³⁷ *Ibidem*, s. 43-44.

Stosunek funkcjonariuszy Służby Więziennej do więźniów sumienia

Więźniowie sumienia występowali w roli buntujących się przeciw systemowi komunistycznemu, natomiast dozorujący ich funkcjonariusze bronili (czasem bez przekonania) tego systemu. Więźniowie sumienia reprezentowali wartości i tradycje narodowe i działali w interesie całego społeczeństwa, funkcjonariusze zaś byli przedstawicielami interesów ościennego mocarstwa. W praktyce i sytuacji konkretnego człowieka było to bardzo powikłane, ale ten schemat ról społecznych i poglądów wyznaczał ramy wzajemnych stosunków. W wcześniej wspomnianych badaniach dobre traktowanie ze strony śledczych stwierdzało zaledwie 8%, poprawne – 40%. Resztę stanowili więźniowie sumienia, którzy w różnym stopniu doznali złego traktowania. W większości przypadków (ponad 90%) polegało ono na naciskach psychicznych i szantażach, szykanach i lekceważeniu. Do więźniów sumienia lepiej odnosili się funkcjonariusze Służby Więziennej, a dobre traktowanie stwierdziło 19% badanych, poprawne 48%. W 38% przypadków i funkcjonariusze Służby Więziennej demonstrowali wobec więźniów sumienia niewłaściwe zachowanie, czego przykładem były słowa jednego z wychowawców wypowiedziane do więźnia sumienia: „dla mnie więcej wart jest mój pies niż ty”. Ulubioną formą dręczenia więźniów sumienia było częste zarządzanie rewizji osobistej, co polegało na rozbieraniu do naga bez żadnej przyczyny. Specjalny środek zastosowano, gdy nastąpiła delegalizacja „Solidarności”, lejąc wodę z motopomp do cel. Jednocześnie w odróżnieniu do śledczych, to u niektórych funkcjonariuszy Służby Więziennej więźniowie sumienia stwierdzili przejawy sympatii i solidarności³⁸.

„Między mitem a zapomnieniem” – biografie lubuskich opozycjonistów z lat 80.

Biografie polskich i niemieckich opozycjonistów ukazały się w ramach projektu „Między mitem a zapomnieniem. Opozycjoniści w polsko-niemieckim regionie przygranicznym w latach 80. XX wieku”. Prezes Fundacji na rzecz Collegium Polonicum Krzysztof Wojciechowski zaznaczył, że wschodnioniemiecki opozycjonista był o wiele bardziej samotny niż polski, a także, że „we wschodnich Niemczech przeciwko systemowi walczyło się za pomocą swego własnego stylu życia, swych własnych poglądów, natomiast w Polsce ruch mający 10 mi-

³⁸ T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych...*, s. 36-37.

lionów członków (NSZZ „Solidarność” – PAP) starał się nadać temu krajowi nowy charakter”³⁹.

Ze strony polskiej o swojej opozycyjnej działalności opowiedzieli głównie gorzowianie zaangażowani w Solidarność: Teresa Klimek, Stefania Hejmanowska, Grażyna Pytlak, Marek Rusakiewicz, Stanisław Żytkowski, ks. Witold Andrzejewski oraz Zbigniew Kosiński z Barlinka (woj. zachodniopomorskie)⁴⁰. Portal Historyczny Dzieje.pl nie zechciał podzielić się oryginalną publikacją „Między mitem a zapomnieniem”.

Teresa Maria Klimek z d. Tomaszewska-Bończa (ur. 11 października 1929 r. w Hrubieszowie; zm. 29 grudnia 2013 r. w Gorzowie Wielkopolskim) – polska nauczycielka, działaczka Klubu Inteligencji Katolickiej i NSZZ „Solidarność”. Była internowana od 15 grudnia 1981 r. do 27 czerwca 1982 r. w Poznaniu i Gołdapi. Była też inicjatorką zawiązania w Gorzowie Komitetu Pamięci Ofiar Katyńia oraz honorowym członkiem Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej. Działaczka Stowarzyszenia Opieki nad Więźniami „Patronat” w Warszawie (od jesieni 1981 r.), a po zwolnieniu z internowania działaczka Diecezjalnego Komitetu Pomocy (1982-1989) oraz Prymasowskiego Komitetu Pomocy Represjonowanym (1982-1989). Działała także w Komisji Interwencji i Praworządności prowadzonej przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich (1987-1989)⁴¹. „Mieszkalam w celi czteroosobowej, w której były piętrowe łóżka. Klawiszkom przekazano informację, że byłyśmy kobietami, które miały broń i granaty w piwnicach. Pisałam pamiętnik, który przemyciłam podczas widzenia i dałam synowi” – opisywała w swojej biografii działaczka gorzowskiej Solidarności Teresa Klimek, która była więziona w Poznaniu. Z internowania wróciła w czerwcu 1982 r.⁴²

Stefania Hejmanowska z domu Richter (ur. 1 maja 1937 r. w Poznaniu, zm. 5 marca 2014 r. w Gorzowie Wielkopolskim) – polska działaczka społeczna i opozycyjna, senator I kadencji. Po sierpniu 1980 r. wstąpiła do „Solidarności”. Była członkinią prezydium komisji zakładowej oraz regionalnej komisji wykonawczej związku. W stanie wojennym została internowana na okres od 13 grudnia 1981 r. do 12 marca 1982 r., przebywała w ośrodkach w Poznaniu, Krzywań-

³⁹ „Między mitem a zapomnieniem” – biografie polskich i niemieckich opozycjonistów, 19.05.2011, <https://dzieje.pl/aktualnosci/miedzy-mitem-zapomnieniem-biografie-polskich-i-niemieckich-opozycjonistow> [dostęp: 7.10.2021].

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ D.A. Rymar, *Teresa Klimek*, <http://gorzowhistoria.pl/ludzie/mieszkancy/61-teresa-klimek> [dostęp: 7.10.2021].

⁴² „Między mitem a zapomnieniem” – biografie polskich i niemieckich opozycjonistów...

cu i Gołdapi. Wielokrotnie zatrzymywana i przesłuchiwana, rewizje w mieszkaniu. 25 sierpnia 1985 r. aresztowana, osadzona w AŚ w Krzywańcu, 27 marca 1986 r. skazana wyrokiem Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. na 10 miesięcy więzienia; zwolniona z pracy⁴³.

Grażyna [Elżbieta] Pytlak – polska działaczka opozycyjna. Publicystka. Internowana w stanie wojennym. Od połowy lat 70. ub. wieku działała w KOR i NSZZ „Solidarność”. Urodzona w Poznaniu. Publicystka czasopism „Solidarność Gorzowska”, „Echo” i współredaktor podziemnego biuletynu „Feniks”. W latach 1986-1993 dziennikarka, a później redaktor naczelna podziemnego pisma „Aspekty”. Współzałożycielka podziemnego Radia „Solidarność”. Jest jedną z bohaterek książki pt. *Między mitem a zapomnieniem* (2011), w której spisano losy polskich i niemieckich opozycjonistów lat 80. XX wieku, zamieszkujących strefę przygraniczną⁴⁴. 13 grudnia 1981 r. internowana w Ośrodku Odosobnienia w Poznaniu, następnie w Gołdapi, 12 marca 1982 r. zwolniona. Od 1982 r. w wyniku wypadku podczas internowania na rencie. Od 1982 r. członek Diecezjalnego Komitetu Pomocy Osobom Represjonowanym, współpracowniczka Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy parafii św. Marcina w Warszawie; 1986-1989 redaktor podziemnego pisma „Aspekty”. Od 1987 r. współpracowniczka Krajowej Komisji Interwencji i Praworządności „S”, podziemnego Radia „S”; współredaktor podziemnego biuletynu „Feniks”. Wielokrotnie zatrzymywana, przesłuchiwana⁴⁵.

Marek Rusakiewicz (ur. 15 czerwca 1964 r. w Barlinku) – polski polityk, menedżer, poseł na Sejm X kadencji. W 1979 r. organizował Związek Młodzieży Antykomunistycznej, w 1982 r. za działalność opozycyjną został aresztowany na ponad miesiąc, następnie skazany na karę dwóch lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. W latach 80. organizował Ruch Młodzieży Niezależnej, należał też do Ruchu „Wolność i Pokój” oraz od 1987 r. do 1990 r. do Stronnictwa Pracy i Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnict-

⁴³ G. Pytlak, *Stefania Hejmanowska*, Internetowa Encyklopedia Solidarności, http://www.encysol.pl/wiki/Stefania_Hejmanowska [dostęp: 7.10.2021].

⁴⁴ Grażyna Pytlak, Multimedialna Encyklopedia Gorzowa Wielkopolskiego, https://encyklopedia.wimbp.gorzow.pl/p/pytlak_grazyna/pytlak_grazyna.html [dostęp: 7.10.2021].

⁴⁵ Z. Syska, *Pytlak Grażyna Elżbieta*, Internetowa Encyklopedia Solidarności, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18315,Pytlak-Grazyna-Elzbieta.html> [dostęp: 7.10.2021].

twą Pracę. W 1988 był wiceprzewodniczącym Klubu Inteligencji Katolickiej, pełnił funkcję prezesa związku „Młodzi Chryścijańscy Demokraci”⁴⁶.

Stanisław Żytkowski (ur. 1 stycznia 1948 r. w Gorzowie Wielkopolskim) – polski działacz społeczny, adwokat, senator I kadencji. 13 grudnia 1981 r. internowany, przetrzymywany w Ośrodku Odosobnienia w Gorzowie Wielkopolskim, Głogowie, Ostrowie Wielkopolskim (w marcu 1982 r. uczestnik 2-tygodniowej głodówki) i Gębarzewie, 23 lipca 1982 r. zwolniony. Od lipca 1982 r. członek RKW w Gorzowie Wielkopolskim, od kwietnia 1983 r. (po aresztowaniu Zbigniewa Belza) przew. (ps. Zbigniew Wiśniewski). 1983-1988 specjalista ds. organizacyjno-prawnych w Wojewódzkim Zakładzie Usług Wodnych w Gorzowie Wielkopolskim. 30 stycznia 1984 r. aresztowany pod zarzutem zorganizowania Radia „S” i kierowania podziemnymi strukturami „S”, osadzony w AŚ w Poznaniu, 30 lipca 1984 r. zwolniony na mocy amnestii. Ujawnił się w 1986 r. W 1987 r. współzałożyciel i prezes Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta w Gorzowie Wielkopolskim, współzałożyciel Fundacji dla Solidarności tamże. W okresie od 12 stycznia 1988 r. do 29 stycznia 1990 r. przewodniczący jawnej Rady Regionu Gorzów Wielkopolski⁴⁷.

ks. Witold [Bogdan] Andrzejewski – Honorowy Obywatel Miasta Gorzowa Wielkopolskiego (2007). Duchowny rzymskokatolicki i kapelan NSZZ „Solidarność”. Aktor Teatru im. Juliusza Osterwy. 13 grudnia 1981 r. inicjator odczytanego w parafiach Gorzowa Wlkp. Listu krytykującego wprowadzenie stanu wojennego; następnie sygnatariusz Listu protestacyjnego gorzowskich proboszczów do władz politycznych i wojskowych po pacyfikacji Zakładów Mechanicznych Gorzów, przesłuchiwany w prokuraturze; współorganizator pomocy dla internowanych i uwięzionych udzielanej przez DA. W latach 1982-1989 celebrans Mszy za Ojczyznę w katedrze Wniebowzięcia NMP, głosiciel patriotycznych kazań; współpracownik RKW „S” Gorzów Wlkp. i podziemnych struktur zakładowych. W 1983 r. przewodnik pieszej pielgrzymki na Jasną Górę⁴⁸.

⁴⁶ G. Pytlak, *Marek Rusakiewicz*, Internetowa Encyklopedia Solidarności, <https://archive.is/20160811143203/> oraz http://www.encysol.pl/wiki/Marek_Rusakiewicz#selection-177.0-177.14 [dostęp: 7.10.2021].

⁴⁷ G. Pytlak, *Żytkowski Stanisław*, Internetowa Encyklopedia Solidarności, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/19799,Zytkowski-Stanislaw.html> [dostęp: 7.10.2021].

⁴⁸ G. Pytlak, *Andrzejewski Witold*, Internetowa Encyklopedia Solidarności, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/14931,Andrzejewski-Witold.html> [dostęp: 7.10.2021].

Zakończenie

W końcu XX w. nie przestała istnieć kategoria więźniów politycznych nazywanych też skazanymi za przekonania, czy więźniami sumienia. Więziennictwo w latach PRL było powolnym narzędziem władz państwowych, a więzienia stały się nie tylko środkiem przymusu i izolacji przestępców, ale miejscem represji wobec działaczy politycznych. Ustawodawstwo tego czasu nad bezpieczeństwo i prawa obywateli przedkładało interes państwa, a kara pełniła rolę odwetu i odstraszania⁴⁹.

Opozycjoniści lat 80. stworzyli swój własny, specyficzny świat społeczny. Ich podstawowym działaniem był opór wobec władzy manifestowany w różnych formach aktywności. Łączyły ich wspólne cele – wolność i demokracja. Wytworzyli własne zwyczaje, zasady i normy, a także własny język. W działalność opozycyjną włączały się kolejne pokolenia młodych ludzi, którzy internalizowali wartości i świat społeczny opozycji⁵⁰.

Protesty i bunt w więzieniach są niezawodnym wskaźnikiem niewłaściwej polityki penitencjarnej i te zjawiska przekonują, że system penitencjarny w Polsce nie był praworządny i efektywny. Doświadczenia polskie z końca ubiegłego wieku dowodzą, że do buntów w więzieniach dochodziło najczęściej wtedy, gdy narastały w nich trudności, kiedy więźniowie uświadamiali sobie własną krzywdę, a jednocześnie system penitencjarny ulegał liberalizacji, podobnie zresztą, jak i stosunki w państwie⁵¹.

Tak zwani więźniowie sumienia, tj. ludzie czynnie demonstrujący swój negatywny stosunek do systemu politycznego stworzonego przez Polskę Rzeczpospolitą Ludową przebywali zwykle z więźniami kryminalnymi, byli jednak traktowani znacznie gorzej. Niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy wykazywali zarówno więźniowie, jak i sami funkcjonariusze.

Wykonane badania przez Teodora Szymanowskiego dowodzą, że wykonywanie kary tymczasowego aresztowania i kary pozbawienia wolności było nie tylko represyjne, ale często polegało na łamaniu obowiązującego prawa i naturalnych praw ludzkich⁵².

⁴⁹ K. Kwiatkowski, *Słowo wstępne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 62-63 (2009), s. 6.

⁵⁰ M. Rusakiewicz, Instytut Socjologii, praca doktorska pt. *Trajektorie biograficzne opozycjonistów lat 80. Przykład opozycji gorzowskiej*.

⁵¹ T. Szymanowski, *Prawne podstawy funkcjonowania więziennictwa w Polsce...*, s. 42.

⁵² T. Szymanowski, *Więźniowie sumienia w zakładach karnych w latach osiemdziesiątych...*, s. 20-42.

Warto przypomnieć, że w Polsce w okresie władzy komunistycznej liczni przedstawiciele środowisk naukowych, a także demokratycznej opozycji, domagali się pożądanых zmian w systemach prawa karnego oraz wykonywania kar i środków karnych, szczególnie tych, które polegały na izolacji osób w następstwie popełnianych przestępstw, a także działalności opozycyjnej, do której zaliczali się także więźniowie polityczni, lub stosując szerszą definicję – więźniowie sumienia.

Dariusz Śmierzchalski-Wachocz

Wydział Teologiczny, Uniwersytet Szczeciński

Wybór między wiarą a niewiarą. Dylematy sumienia mieszkańca Ziemi Lubuskiej na przykładzie życia i działalności ks. Bronisława Kotwicy (1946-2003)

Wstęp

Zgodnie z hasłami propagandy komunistycznej Polska Zjednoczona Partia Robotnicza miała stać w Polsce ludowej na straży praworządności. Specyficznym sposobem jej rozumienia było prowadzenie szeroko zakrojonej walki z religią, a zwłaszcza Kościołem katolickim, którą uprawiano pod płaszczykiem kształtowania w społeczeństwie klimatu tolerancji wyznaniowej i prywatności wierzeń religijnych. W pierwszej kolejności działania te były wymierzone wobec ludzi wcielonych w struktury reżimu komunistycznego. Miał to być pierwszy „narybek nowych ludzi”, wyzbytych wiary i bezgranicznie lojalnych wobec systemu, którzy staną się apostołami ateizmu w swoim środowisku rodzinnym i zawodowym¹.

Twórcy ideologii marksistowsko-leninowskiej uważali człowieka współczesnego jedynie za narzędzie służące do osiągnięcia celów partii i społeczeństwa w przyszłości. Pojęcie „nowy człowiek” oznaczało przyszłą ludzkość. Był to swoisty mit, którego drogowskazem moralnym była mitologiczna postać Prometeusza. Bohatera, który wypowiedział nierówną walkę bogom Olimpu w celu poprawienia sytuacji ludzi. Ideał ten jest ateuszem, który odsuwa interes własny na dalszy plan, a motywuje go do działania wrażliwość na krzywdę społecz-

¹ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944-47*, Warszawa 1994, s. 27.

na. „Nowy człowiek” to jednostka o czystych intencjach, którą cechuje: odwaga, stanowczość, konsekwencja, sprawność, skuteczność działania, solidarność z towarzyszami walki, podporządkowanie się niezbędnej dyscyplinie, lojalność wobec partii, własna inicjatywa i samodzielność w wykonywaniu wspólnych zadań. Poza tym „nowy człowiek” musi sumiennie realizować wymóg intelektualny, który oznacza stałe poszerzanie wiedzy o otaczającym świecie i jego problemach społecznych. Ideałem w tym względzie był człowiek epoki Renesansu².

Najtrudniejszym do zdobycia bastionem tradycyjnych wartości okazała się dla władzy rodzina. Tu zasadniczo polecenie partyjne było ignorowane. Jednak osobiste pokątne praktykowanie wiary katolickiej przez członków partii, a nawet funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, nie stało dla nich w konflikcie sumienia z prowadzeniem oficjalnej walki z religią i Kościołem katolickim, który dla komunistów w Polsce był ostatnią niezdobytą twierdzą.

Uwarunkowania społeczne i wyznaniowe powstałe na Ziemiach Zachodnich i Północnych – w tym również na terenie Środkowego Nadodrza – stworzyły ideologom partyjnym możliwość identyfikacji działań doktrynalnych i administracyjnych nad formowania „nowego człowieka” oraz prowadzoną po tej linii walką z Kościołem katolickim³.

Antyteza i teza postaw moralnych

Przykładami dylematów sumienia mieszkańców Ziemi Lubuskiej mogą być postawy dwóch kapłanów posługujących na tym terenie po II wojnie światowej. Warto podkreślić, że osoba kapłana katolickiego na tych ziemiach była postacią nietuzinkową. Ludzie w pierwszej kolejności osiedlali się tam, gdzie zastali księdza katolickiego i czynny kościół. Były wypadki opuszczania zajętego wcześniej gospodarstwa i przenoszenie się bliżej czynnego kościoła. Czasami ludzie umawiali się z kolejarzami, aby ci donosili im o jadącym księdzu w pociągu. Nierzadko napadano wtedy na pociągi i siłą zabierano księdza do siebie. Niekiedy osadnicy nie chcieli wychodzić z transportu, dopóki nie upewnili się czy na miejscu jest ksiądz. W tym czasie obecność kapłana w danej miejscowości była gwarantem stabilizacji i najcenniejszym skarbem. Mieszkańcy chętnie pomagali księdzu: przy odbudowie zniszczonych świątyń poprotestanckich i w ich adaptacji do celów kultowych, przy urządzaniu plebani, nie szczędzili także pie-

² J.M. Bocheński, *Lewica. Religia. Sowietologia*, Warszawa 1996, s. 261-263; H. Jankowski, *O właściwy wybór moralny*, Warszawa 1960, s. 77-84.

³ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007, s. 17.

niędzy przy zakupie sprzętu liturgicznego, mimo iż sami cierpieli biedę.

Dla nowych osadników wiara i świądomość obecności kapłana była gwarantem Bożego błogosławieństwa na każdym odcinku ich życia w nowej rzeczywistości. Obowiązków wszystkie uroczystości odbywały się przy udziale księdza⁴. Kapłan był języczkiem uwagi oraz przewodnikiem sumień swoich wiernych.

Pierwszym z wyszukanych przez autora przykładów postaw moralnych jest ks. Tadeusz Piotrowski, którego wybór dokonany w zgodzie z jego sumieniem wzbudził kontrowersje. Urodził się 3 stycznia 1927 r. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp., 4 listopada 1951 r. przyjął subdiakonat w katedrze gorzowskiej. Świecenia kapłańskie otrzymał 25 maja 1952, po czym dekretem z 13 czerwca 1952 r. został wikariuszem w parafii pw. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie. 25 czerwca 1952 r. objął to stanowisko. Dekretem z 21 lipca 1953 r. ustanowiono go wikariuszem w Zielonej Górze. Jego pobyt w Zielonej Górze został zauważony przez ówczesne władze. Kapłan uchodził za dobrego kaznodzieję, który wykorzystuje ambonę w celach politycznych⁵. W 1955 r. dwukrotnie zmieniał parafię. Najpierw dekretem z 8 stycznia 1955 r. został wikariuszem w parafii pw. św. Mikołaja w Wałczu, w czerwcu trafił do parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubsku. Był zaledwie rok. Dekretem z 1 lipca 1957 r. został wikariuszem w Bogdańcu. W lipcu 1958 r. objął parafię w Ługach jako wikariusz-zarządca⁶.

W styczniu 1961 r. ks. Tadeusz Piotrowski jako proboszcz parafii Ługi, powiat Nowa Sól porzucił kapłaństwo. Duchowny przed podjęciem takiej decyzji miał dziecko z kobietą, o czym dowiedziała się Służba Bezpieczeństwa i przy pomocy TW ps. „Oko”, także byłego księdza i przyjaciela ks. Piotrowskiego, a następnie nauczyciela zatrudnionego ze względów operacyjnych w szkole na te-



Ksiądz Bronisław Zygmunt Kotwica
(1946-2003)

⁴ E. Welzandt, *Ludność diecezji gorzowskiej*, GWK 1970, nr 7, s. 217.

⁵ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1743, k. 79.

⁶ Hasło: *Piotrowski Tadeusz (1927-?)*, [w:] Ks. R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956. Tom III (M-Ś)*, Zielona Góra 2018, s. 156-157.

renie jego parafii. Przy jego pomocy przekonano duchownego o słuszności takiej decyzji⁷. Piotrowski nie tylko odszedł z kapłaństwa, ale na dodatek został członkiem PZPR i aktywnym działaczem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, głosząc referaty światopoglądowe w miejscowościach, gdzie wcześniej był wikariuszem. Przypadek ten był szeroko komentowany przez duchownych i świeckich, a biskup Wilhelm Pluta wydał w tej sprawie nawet list pasterski⁸.

Drugim przykładem złożonych postaw moralnych zaproponowanym przez autora jest ks. Bronisław Zygmunt Kotwica, były członek PZPR, instruktor ZHP, nauczyciel matematyki, pracownik Huty Głogów, aż w końcu kapłan diecezji (zielonogórsko-)gorzowskiej.

Droga do kapłaństwa Bronisława Kotwicy

Bronisław Kotwica urodził się 22 lipca 1946 r. w Kozuchowie. Ochrzczony został 18.08.1946 r. w kościele parafialnym pw. Oczyszczenia NMP w Kozuchowie. Na chrzcie św. otrzymał imiona Bronisław Zygmunt⁹. Był pierwszym dzieckiem małżeństwa Zygmunta i Władysławy z domu Drewniak. Rodzice poznali się w czasie wojny na robotach przymusowych w Niemczech. Zygmunt pochodził z kieleckiego, natomiast Władysława z Wielkopolski¹⁰.

Ojciec Bronisława, Zygmunt urodził 23 lub 27 kwietnia 1901 r. w Denkowie (osiedle samorządowe Ostrowca Świętokrzyskiego). Po ukończeniu szkoły podstawowej wyjechał w 1915 r. do Budapesztu, gdzie był uczniem giserskim w fabryce metalowej, a na przełomie 1918/1919 brał udział w rewolucji węgierskiej. W 1920 r. wrócił do Polski, po odbyciu służby wojskowej, był od 1923 r. murarzem przy budowie fabryk broni w Starachowicach i Radomiu. Od 1925 r. działacz Komunistycznej Partii Polski, prowadził działalność propagandową i brał udział w starciach z policją podczas strajku w hucie w Ostrowcu Świętokrzyskim, za co 11 czerwca 1926 r. został aresztowany i 29 stycznia 1927 r. skazany w Radomiu na 4 lata więzienia; wyrok odbywał w Radomiu i Sandomierzu, gdzie był członkiem komuny więziennej. W 1928 r. na mocy amnestii

⁷ AIPN Sz 008/458, t. 1, Akta administracyjne MSW, *Walka z wrogą działalnością reakcyjnego kleru na obecnym etapie (mjr B. Cykałe)*, Warszawa VIII 1958, k. 19-20.

⁸ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów państwowych z lat 1945-1989. Tom I, Zielona Góra 2014*, s. 253-254.

⁹ P. Socha, bp, *Biografie i wspomnienia o kapłanach diecezji zielonogórsko-gorzowskiej zmarłych w latach 1992-2004. Tom II, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 2017*, s. 353.

¹⁰ Wspomnienia (18.09.2021, Kozuchów), Marii Żuławnik, z domu Kotwica, córki Zygmunta i Władysławy, siostry ks. Bronisława.

skrócono karę o rok i 4 miesiące, a 23 sierpnia 1929 r. przedterminowo zwolniony z powodu choroby. W grudniu 1929 r. udał się do Francji, gdzie był gisierem w odlewniach w Pont-à-Moussen i Dunkierce. Członek Francuskiej Partii Komunistycznej, w kwietniu 1934 r. wydany z Francji za działalność komunistyczną, wrócił do Polski. Pracował dorywczo na Kielecczyźnie, działacz KPP do jej rozwiązania w 1938 r., podczas okupacji 23 sierpnia 1940 r. aresztowany w Ostrowcu Świętokrzyskim i wywieziony do Niemiec, gdzie od 1943 r. pracował przymusowo w zakładach metalowych w Dessau. Po wojnie wrócił do Polski, w czerwcu 1945 r. został członkiem Polskiej Partii Robotniczej, zorganizował koło PPR w Denkowie i został jego sekretarzem. Wkrótce wyjechał do Koźuchowa, gdzie wstąpił do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, w którym był kierownikiem sekcji i później wydziału organizacyjnego¹¹. Od 1949 r. kierownik działu kadr Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, później był kierownikiem wydziału kadr w różnych zakładach, od 1958 r. na rencie dla zasłużonych. Był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Choć był działaczem komunistycznym i funkcjonariuszem UB, do religijności innych ludzi był tolerancyjny. Otwartość umysłu i realny ogląd świata, a także postawa bliskich mu osób, zwłaszcza jego żony Władysławy, sprawiły, że przed śmiercią nawrócił się, odprawił spowiedź świętą i przyjął komunię św. Zmarł 1 grudnia 1967 r., pochowany na cmentarzu komunalnym w Koźuchowie¹².

Matka Władysława z domu Drewniak była głęboko religijna i jej zawdzięczał zarówno Bronisław, jak i jego młodsza siostra Maria (1949), wychowanie w duchu wiary katolickiej¹³.

Ksiądz Bronisław swoje pierwsze imię z chrztu św. odziedziczył po swoim wuju, rodzonym bracie Władysławy – ks. Bronisławie Drewniak, który był kapłanem archidiecezji poznańskiej. Urodził się 19 września 1911 r. w Husen-Dortmund (Nadrenia Północna – Westfalia, Niemcy). W latach 1931-1937 – student (Poznań, filozofia i teologia, Seminarium Duchowne). Świecenia kapłańskie przyjął 22 maja 1937 r. w katedrze poznańskiej. Był wikariuszem w parafiach: Bnin (1937) i Obornikach (1937-1939); administratorem: Ludomy (1937) i Rogoźno (1939-1940). Po niemieckim i rosyjskim najeździe na Rzeczpospolitą we wrześniu 1939 r. i rozpoczęciu II wojny światowej, po rozpoczęciu okupacji niemieckiej, administrował – po aresztowaniu proboszczów – kolejno parafia-

¹¹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944-1956, IPN Warszawa 2005, s. 507.

¹² *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, Warszawa 1992, s. 339-340.

¹³ P. Socha, bp, *op. cit.*, s. 353.

mi w Ludomach i Rogoźnie Wlkp. Wezwany 22 kwietnia 1941 r. na posterunek policji niemieckiej w Rogoźnie Wlkp. za to, że pozwolił wprowadzić do kościoła w czasie uroczystości religijnej sztandar ze słowami: „Bóg – Honor – Ojczyzna”¹⁴. Po przybyciu aresztowany przez Niemców. Tego samego dnia przewieziony do siedziby Gestapo w Szamotułach, a następnie do obozu koncentracyjnego KL Posen (Fort VII). 26 września 1941 r. przetransportowany do obozu koncentracyjnego KL Dachau. Niewolniczo pracował w „Liebhof-komando” – grupa więźniów pracujących na gospodarstwie prowadzonym przez ludobójczą jednostkę SS, w szczerym polu. Wkrótce był już do pracy niezdolny i został przeniesiony do baraku obozowego „szpitala” – zwanego „rewirem” – gdzie zginął 17 czerwca 1942 r. Urna z prochami – skremowanie nastąpiło prawdopodobnie w krematorium przy niemieckim Ostfriedhof w Monachium – od 1950 r. przechowywana jest na cmentarzu Am Perlacher Forst, w miejscu zwanym niem. Ehrenhaim I („Gaj Pamięci” nr 1) w Monachium¹⁵.

Jak wspomina – po latach – Maria Żuławnik siostra Bronisława, jako dzieci bardzo często bawili się w teatr kukiełkowy. Wspólnie szyli lalki, a następnie Bronisław wymyślał scenariusz sztuki, który wystawiali dla innych dzieci z podwórka¹⁶. W latach 1953-1960 uczęszczał Bronisław Kotwica do szkoły podstawowej w Kozuchowie, a od 1960 do 1964 r. do liceum ogólnokształcącego w Nowej Soli. Tam też złożył egzaminy maturalne. Po maturze kontynuował przez dwa lata naukę w Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze, na kierunku matematyka z fizyką. Mieszkał w tym czasie w domu studenta w Zielonej Górze¹⁷. Bronisław wspominał ten okres jako z jednej strony czas bujnego życia towarzyskiego, z drugiej zaś regularnego korzystania z niedzielnej mszy świętej, za którą wielokrotnie był strofowany przez swych przełożonych. Tak zwane religianstwo było w tych czasach poważnym wykroczeniem ideologicznym¹⁸.

Po ukończeniu studium przez 11 lat pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki w szkołach. W 1966 r. podjął pracę w szkole w Broniszowie i jednocześnie dalsze studia magisterskie na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które jednak przerwał. Trudno mu było pogodzić obowiązki zawodowe ze studiami. W 1973 r. został przeniesiony do szkoły w Kozuchowie.

¹⁴ Wspomnienia (18.09.2021, Kozuchów) Marii Żuławnik, z domu Drewniak.

¹⁵ *Drewniak Bronisław*, [w:] „Biała księga”. *Martyrologium Duchowieństwa – Polska XX w. (Lata 1914-1989)*. Dane osobowe, <http://wzygmunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyro498.htm> [dostęp: 19.09.2021].

¹⁶ Wspomnienia (18.09.2021, Kozuchów) Marii Żuławnik.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Wspomnienia autora, Zbąszynek, 2000 r.

W ciągu tych lat wielokrotnie był upominany przez dyrekcję, że jako nauczyciel powinien skryształizować swój światopogląd na korzyść materialistycznego.

Osobowość Bronisława uformowała wiara katolicka, życie sakramentalne, posługa Kościoła, ale także harcerstwo, które nadawało sensu jego życiu. Formacja harcerska obudziła w nim ciekawość świata i potrzebę poznawania nowych miejsc. Wpoila w nim metodyczną postawę podróżnika. Bronisław wiele czasu poświęcał przygotowaniom do każdej wyprawy. Wiele w tym czasie czytał na temat miejsc, które planował odwiedzić. Każdy wyjazd musiał być dopracowany do perfekcji w najmniejszych szczegółach. Swoją fascynacją do podróżowania i poznawania miejsc oraz ludzi dzielił się z innymi, to też sprawiało, iż potrafił Bronisław szybko nawiązywać kontakty i zdobywać sobie sympatię otoczenia. Swoje zainteresowania potrafił przelewać zwłaszcza na swoich wychowanków jako nauczyciel. Stąd też z pracą w szkole związana była także jego działalność w ZHP. Niewiele alternatyw dla spędzania wolnego czasu dla dzieci i młodzieży w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym sprawiała, że Bronisław swoimi zainteresowaniami szybko zarażał swoich uczniów w szkole. Dzieci i młodzież kochały go, ponieważ dawał im to, czego potrzebuje każdy młody człowiek, czyli odnalezienia swoje sposoby na ciekawe spędzenie życia w realiach szarej ówczesnej rzeczywistości Polski ludowej¹⁹. W organizacji tej uzyskał w 1971 r. stopień instruktora harcmistrza. W 1975 r. powołano go na stanowisko nauczyciela instruktora Związku Harcerstwa Polskiego w Zbiorczej Szkole Gminnej w Kozuchowie.

Osiemnaście razy uczestniczył w różnego rodzaju obozach młodzieżowych, w tym siedem obozów prowadził samodzielnie. Jako wychowawca i komendant obozu – jak sam pisze w życiorysie – „nie utrudniałem młodzieży przejścia do Kościoła, jak również – co jest moją wielką winą – nie zachęcałem do życia religijnego”²⁰.

Ówczesny reżim komunistyczny potrzebował takich ludzi jak Bronisław. W 1969 r., podobnie jak to uczynił jego ojciec przed laty, Bronisław wstąpił w szeregi PZPR. Jego przynależność do partii komunistycznej nie miała jednak podłoża ideologicznego, nadal bowiem pozostawał osobą głęboko wierzącą. W mniemaniu Bronisława legitymacja partyjna miała mu jedynie pomagać w pracy organizacyjno-wychowawczej. Miał on w pamięci obraz komunisty w osobie zmarłego ojca, który choć osobiście był przekonany o słuszności ideologii marksistowsko-leninowskiej, to jednak pozostawał człowiekiem to-

¹⁹ Wspomnienia (16.09.2021), Jerzy Ganiecki, emerytowany nauczyciel, Zbąszynek.

²⁰ P. Socha, bp, *op. cit.*, s. 353.

lerancyjnym wobec praktyk religijnych jego żony i dzieci. Nie był zresztą w tej kwestii przypadkiem odosobnionym. Taką postawę reprezentowało większość działaczy partyjnych²¹. Bronisław jako młody nauczyciel brał udział w obowiązkowych szkoleniach partyjnych, jednak nigdy nie godził się z jej założeniami ideologicznymi, a zwłaszcza z ateistyczną wizją świata i ludzkiej egzystencji. Mimo jego „niedojrzałości ideologicznej” jako harcmistrz, czyli pełniąc funkcję zawodowo-społeczną z kategorii stanowisk objętych tzw. „nomenklaturą”, wszedł w skład egzekutywy KP PZPR w Nowej Soli. Był to wyraz ogromnego zaufania do jego osoby ze strony partii. Stanęła przed nim świetlana perspektywa kariery zawodowej i politycznej.

Dylemat w sumieniu Bronisława i próba jego wiary nastąpiła w 1977 r. Na rok szkolny 1977/1978 w Zbiorczej Szkole Gminnej w Koźuchowie, gdzie obowiązki dyrektora pełnił Muchewicz, wyznaczono mu zadania ideologiczne, których realizacji nie był w stanie podjąć, gdyż były sprzeczne z jego przekonaniami religijnymi. Prosił dyrektora szkoły o zmianę decyzji i powierzenie mu zajęć z zakresu matematyki i fizyki. Przedmiotów tych uczył od początku swej kariery pedagogicznej. Niestety dyrektor nie zgodził się. Nie wyraził zgody także na jego zwolnienie za porozumienie stron. Z powodu odmowy zwolnił się z pracy jako nauczyciel z dnia 1 września 1977 r. Bronisław poszukiwał pracy w swoim zawodzie, ale wszędzie za nim szła negatywna opinia dyrektora Muchewicza oraz podstawowej organizacji partyjnej ze szkoły, w której uczył. Jego dalsza kariera w roli pedagoga załamała się. Bronisław pozostał wierny swoim ideałom i wartościom, dla których przed laty zginął jego wuj ks. Bronisław. Na łono Kościoła przed śmiercią powrócił także skruszony ojciec Zygmunt. Bronisław porzucił dalsze starania znalezienia zatrudnienia w roli nauczyciela, choć kochał ten zawód²².

Po zwolnieniu się z pracy w szkolnictwie we wrześniu 1977 r. podjął pracę jako robotnik w Hucie Miedzi w Głogowie. Bronisław nadal rozwijał swoje pasje: turystyka i pszczelarstwo. W tym czasie był członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Oddział w Nowej Soli i Koła Pszczelarzy, prowadząc własną pasiekę w Koźuchowie. Miejscowi pszczelarze w tym Bronisław spotykali się w restauracji „Lipa” w Nowej Soli. Tam też dzielono się swoimi doświadczeniami w hodowli pszczoł²³.

W trakcie wykonywania obowiązków zawodowych w pobliżu miejsca pracy Bronisława doszło do eksplozji pieca hutniczego. Wyszedł on z tego wypad-

²¹ Zob. D. Śmierzchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna...*, s. 296 nn.

²² Wspomnienia (18.09.2021, Koźuchów), Maria Żuławnik, z domu Kotwica.

²³ *Ibidem*.

ku bez szwanku. Jednak wspominając te wydarzenie i jego ocalenie dopatrywał się interwencji sił nadprzyrodzonych. Zwierzał się znajomym, że w trakcie przerwy zasnął przy piecu. We śnie przyszła jego zmarła babcia, krzycząc: „uciekaj!”. Po przebudzeniu tak też zrobił. Kilka sekund później nastąpiła eksplozja, która pozbawiłaby go życia, albo przynajmniej w jej wyniku byłby kaleką²⁴. Zdaniem siostry i przyjaciół Bronisława wydarzenie te przesądziło o jego decyzji pójścia do seminarium duchownego, choć nad kapłaństwem zastanawiał się już wiele lat wcześniej, zainspirowany opowiadaniem matki Władysławy o swoim bracie ks. Bronisławie Drewniak²⁵.

W podaniu o przyjęcie do seminarium z 10 sierpnia 1978 r. napisał krótko: „Proszę o przyjęcie mnie do Seminarium Duchownego”. Kandydat nietypowy z przeszłością polityczną przynależności do PZPR. Władze seminaryjne obawiały się prowokacji, za którą mogła stać Służba Bezpieczeństwa. Postanowiono wnikliwie sprawdzić kandydata do seminarium. Została przeprowadzona rozmowa z ks. prob. Janem Szutkowskim, którą przeprowadził rektor bp Paweł Socha 8 września 1978 r.²⁶ Wcześniej jednak ks. Proboszcz miał dyskretnie zebrać informację na temat rodziny, otoczenia i samego Bronisława. Ks. Szutkowski wydał pozytywną opinie na temat kandydata i jego rodziny, w której grunt religijnego wychowania stworzyła matka Władysława. Ona też wymogła powołanie kapłańskie Bronisławowi²⁷.

W seminarium ocena wychowawców była pozytywna, a proboszcz parafii napisał w opinii z dnia 17 kwietnia 1982 r., że „alumn Kotwica Bronisław co roku jest inny, doskonalszy, śmielszy w kościele i bardzo chętny do pracy”. Również koledzy kursowi Bronisława odbierali go pozytywnie, a ze względu na znaczną różnicę wieku nazywano go „dziadkiem”. Alumni szanowali go ze względu na jego kulturę osobistą, gościnność, życzliwość, a przede wszystkim jego doświadczenie życiowe, którym dzielił się w seminarium. Również i w tym środowisku potrafił zafascynować kolegów swoimi pasjami²⁸.

Święcenia kapłańskie otrzymał 27 maja 1984 r. w kościele katedralnym w Gorzowie Wlkp. z rąk bpa Wilhelma Pluty. Na jego obrazu prymicyjnym znalazł się cytat: „Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mnie dotąd?” (2Sm 7,18-19)²⁹.

²⁴ Wspomnienia (16.09.2021), Jerzy Ganecki, Zbąszynek.

²⁵ Wspomnienia Marii Żuławnik.

²⁶ P. Socha, bp, *op. cit.*, s. 354.

²⁷ Kronika Parafialna w Koźuchowie.

²⁸ Wspomnienia (16.09.2021, Zbąszynek), ks. Jerzy Kordiak, kolega kursowy (1984).

²⁹ Wspomnienia (18.09.2021, Koźuchów), Stanisław Uriadko, przyjaciel ks. Bronisława.

Posługa kapłańska ks. Bronisława

Po okresie zastępstw wakacyjnych pierwszą jego placówką duszpasterską była parafią pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli. Miał tam do spełnienia specjalne zadanie, uściślone w piśmie z 22 sierpnia 1984 r. – pracować na „Osiedlu Zatorze”. Utworzenie parafii pw. św. Józefa Robotnika na Zatorzu spowodowało, że otrzymał nowy dekret z 13 grudnia 1984 r., mocą którego został mianowany wikariuszem w nowo utworzonej parafii³⁰.

Kuria starała się intensywnie zagospodarować potencjał ks. Bronisława. Nietety jego wiek, przyzwyczajenia, a zwłaszcza prostolinijność oraz szczerość nie przysparzała mu sympatii wśród jego bezpośrednich przełożonych, czyli proboszczów, stąd też jego częste zmiany placówek³¹.

Po trzech latach pracy pismem z 20 czerwca 1987 r. został przeniesiony do parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Cybince na czas wakacji, a z dniem 10 sierpnia 1987 r. został skierowany do parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gorzowie Wlkp., z obowiązkiem objęcia tam posługi. Był tam jednak tylko rok. 2 sierpnia 1988 r. został przeniesiony do parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Witnicy. Po pół roku, w liście z 3 stycznia 1989 r. ks. Bronisław prosił o zwolnienie go z pracy w parafii Witnicy i zezwolenie na pracę w duszpasterstwie wojskowym. W rozmowie z bp. J. Michalikiem nie otrzymał takiego zezwolenia. Biskup skierował go na parafię w Bytomiu, a następnie do Nowego Miasteczka, gdzie pracował przez cztery lata.

20 sierpnia 1993 r. otrzymał dekret nakazujący mu podjęcie obowiązków wikariusza w parafii Stare Kurowo. Po otrzymaniu pisma z Kurii ks. Bronisław skierował list do bpa Adama Dyczkowskiego, nowego ordynariusza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej z prośbą o zmianę decyzji ze względu na stan zdrowia. Ksiądz Kotwica od 1992 r. leczył się na dolegliwości: nerek, kręgosłupa oraz słaby wzrok.

Następną placówką ks. Bronisława była parafia w Boczowie, został skierowany dekretem z 4 sierpnia 1997 r. gdzie posługiwał jednak tylko rok. Kolejną jego parafią był Zbąszynem. Tu posługiwał dwa lata. Na własną prośbę został przeniesiony pismem z 10 sierpnia 2000 r. do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Głogowie. Proboszcz ks. Janusz Idzik i ks. Bronisław znaleźli wspólny język, a nawet zaprzyjaźnili się. Po roku pracy ks. Proboszcz z Głogowa wydał o ks. Kotwicy bardzo pochlebną opinię, która wpłynęła na to, że bp Dyczkowski zdecydował się powierzyć ks. Bronisławowi samodzielną placówkę. Dekre-

³⁰ P. Socha, bp, *op. cit.*, s. 355.

³¹ Wspomnienia, Jerzy Ganecki.

tem z 5 września 2001 r. bp Dyczkowski powierzył mu obowiązki proboszcza w parafii pw. NMP Częstochowskiej w Radnicy. Była to pierwsza i jedyna parafia, w której ks. Kotwica pełnił obowiązki proboszcza. Miał do obsługi cztery kościoły. Ksiądz Bronisław od razu z wielkim entuzjazmem wszedł w wir pracy duszpasterskiej.

Ksiądz Bronisław ze względu na swe problemy ze wzrokiem był raczej słabym kierowcą. 22 sierpnia 2003 r. około godz. 14.30 w drodze powrotnej z Kożuchowa, po odwiedzinach u rodziny, wioząc w samochodzie marki Fiat Seicento dwie siostrzenice, uległ wypadkowi w pobliżu miejscowości Niedoradz. Młody kierowca samochodu osobowego marki BMW, wyprzedzając samochód ciężarowi, najechał najpierw na jadący prawidłowo samochód ks. Bronisława, a następnie na drugi jeszcze pojazd. Ksiądz Bronisław zginął na miejscu, a siostrzenice w ciężkim stanie przewieziono do szpitala³².

Żałobna msza św. koncelebrowana została odprawiona w Radnicy 25 sierpnia 2003 r. o godz. 19.00 przez bpa P. Sochę. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w parafii rodzinnej w Kożuchowie 26 sierpnia 2003 r. o godz. 14.00. Po mszy św. trumnę z ciałem śp. ks. prob. Bronisława Kotwicy złożono w grobie na cmentarzu komunalnym w Kożuchowie.

Po otwarciu testamentu śp. ks. Bronisława najbliższa rodzina wszystkie przedmioty osobiste należące do zmarłego pozostawiła na wyposażeniu parafii z wyjątkiem kolekcji polnych kamieni, które pochodziły z odwiedzonych przez niego miejsc. Wg najbliższej rodziny te właśnie kamienie były dla ks. Bronisława najcenniejszymi przedmiotami, które skrupulatnie gromadził i przemieszczał się z nimi zmieniając miejsce pobytu i zamieszkania³³.

Paradoks losu, którego komentarzem mogą być słowa Jezusa wjeżdżającego na osiołku do Jerozolimy w niedzielę palmową, zawarte na kartach Ewangelii św. Łukasza: „że, kamienie wołać będą” (Łk 19,40).

Zakończenie

Ksiądz Bronisław Kotwica jest przykładem mieszkańca Ziemi Lubuskiej o powikłanych losach. Ojciec komunista i funkcjonariusz budzącej przerażenie wśród mieszkańców powojennej Polski tajnej policji – UB. Nie czynił on swojej rodzinie przeszkód w praktykowaniu życia religijnego, choć było to źle widziane w czasach wzmożonej indoktrynacji ateistycznej, zwłaszcza wśród osób

³² Wspomnienia autora, który przejeżdżał tamtędy krótko po wypadku, wracając z pomocy duszpasterskiej w Przemkowie.

³³ Wspomnienia (15.09.2021, Świebodzin), ks. Mariusz Kołodziej.

przynależnych do PZPR i piastujących funkcje publiczne w PRL, a pod koniec życia dzięki staraniom i modlitwom żony Władysławy sam powrócił na łono Kościoła katolickiego.

Z drugiej strony od dzieciństwa matka Bronisława opowiadała swoim dzieciom historię jej brata Bronisława, który był kapłanem archidiecezji kapłańskiej, zamordowanym przez nazistów w obozie koncentracyjnym w Dachau w 1942 r.

Młody Bronisław początkową wybrał drogę zawodową pedagoga-harcera, wstąpił także jak wcześniej jego ojciec w szeregi PZPR, pozostając człowiekiem głęboko wierzącym, co kłóciło z obowiązującymi wówczas założeniami ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Stając wobec dylematu sumienia wiary lub niewiary; wybrał wiarę, odpowiadając na powołanie kapłańskie, które pewnie zaszczepliła w nim matka opowiadaniem o swoim bracie – ks. Bronisławie Drewniak. Ksiądz Bronisław Kotwica posługiwał w Kościele (zielonogórsko) gorzowskim w latach 1984-2003. 22 sierpnia 2003 r. jego życie kapłańskie przerwał tragiczny wypadek samochodowy pod Niedoradzem.

Autor znał go osobiście i postanowił przypomnieć sylwetkę księdza Bronka, który był nie tylko szeregowym członkiem PZPR, ale także wchodził w skład komórki decyzyjnej PZPR, jakim była egzekutywa partyjna.

Autor skorzystał z opracowania autorstwa ks. bp. Pawła Sochy, biskupa seniora diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, który w 1978 r. przyjmował Bronisława do Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu-Gościkowie, na kilka tygodni przed wyborem św. pap. Jana Pawła II; nadzorował jego posługę pasterską, a także przewodniczył uroczystościom pogrzebowym śp. ks. Bronisława. Autor składa podziękowania osobom, które zechciały opowiedzieć swoje relacje ze śp. ks. Bronisławem Kotwicą, tj. Marii Żuławnik, jego żyjącej siostry, przyjaciółom Stanisławowi Urjadko i Wiesławowi Wasylciów, Jerzemu Ganeckiemu, nauczycielowi ze Zbąszynka, ks. Jerzemu Kordiakowi, koledze kursowemu, a obecnie proboszczowi w Zbąszynku oraz ks. Leszkowi Wilkowi, proboszczowi parafii Skąpe, który pomógł autorowi dotrzeć do wymienionych osób. Swoją relacją podzielił się także ks. Mariusz Kołodziej, kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie.

Bernard Kołodziej

Wydział Teologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pomoc dla Rodaków w okresie stanu wojennego, organizowana przez parafie polonijne prowadzone przez Księżych Chrystusowców

Działalność chrystusowców w kraju i poza granicami Polski chcę przedstawić wybiórczo na przykładzie parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie (dalej: NSPJ), parafii polskiej w Rzymie oraz w Wielkiej Brytanii.

Od lipca 1980 r., kiedy władze państwowe wprowadziły podwyżkę cen artykułów żywnościowych, w całym kraju, poczynając od Gdańska, gdzie 14 sierpnia rozpoczął się strajk i gdzie utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS), rozpoczęły się strajki oraz wysuwano postulat wolności społecznych. 18 sierpnia 1980 r. pierwszy strajk zorganizowano w Szczecinie, tam też powstał MKS, który wysunął 36 postulatów¹.

Oparciem dla strajkujących i Komitetu zarządu były szczecińskie parafie, w tym główna parafia chrystusowców pw. NSPJ położona w centrum miasta. W tym kościele odprawiano msze święte dla strajkujących i ich rodzin, a delegacje rodzin i strajkujących przychodziły do proboszcza parafii z prośbą o posługę duszpasterską dla strajkujących.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w kraju 13 grudnia 1981 r., na działalność duszpasterską prowadzoną przy kościele pw. NSPJ w Szczecinie zwrócona była szczególna uwaga odpowiednich władz państwowych. Inwigilowano wszystkie aspekty pomocy strajkującym, potem internowanym i ich rodzinom oraz organizowaniem dla nich specjalnych mszy świętych i pomocy materialnej.

¹ Z. Pawłowicz bp, *Kościół i Państwo w PRL (1944-1989)*, Gdańsk 2004, s. 390-392.

Pomoc materialna była do parafii dostarczana z parafii chrystusowców we Francji, Holandii, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Paczki z żywnością, środkami czystości oraz odzieżą były rozprawdane dla potrzebujących.

Szczeciński Urząd do Spraw Wyznań, aby ukrócić te działania, przysłał do władz Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu pismo informujące o wszczęciu postępowania administracyjnego wobec wikariusza tej parafii ks. Andrzeja Wałdowskiego. Dyrektor wydziału dr Henryk Kołodziejek pisał: „...od 9 listopada 1984 r. naruszając zasady swobody praktyk religijnych organizował w kościele parafialnym nabożeństwa o charakterze politycznym, rozpowszechniał materiały drukowane o charakterze politycznym, rozpowszechniał materiały drukowane o treści szkodliwej dla Państwa oraz wygłaszał kazania głoszące w interesy Państwa i szkalujące jego Naczelne Organy...”².

Ze względu na brak reakcji władz zgromadzenia, w maju następnego roku, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań dr. H. Kołodziejek przysłał do zarządu Towarzystwa obszerne, bo pięciostronicowe pismo, nakazujące wydanie ks. A. Wałdowskiemu zarządzeń do zaniechania prowadzenia przez niego, jak wyjaśniał: „[...] szkodliwej dla państwa działalności politycznej [...]”. Działalność ta rozpoczęta w jesieni 1984 r. wyrażała się w „organizowaniu nabożeństw o charakterze politycznym, stwarzaniu opozycyjnym działaczom politycznym możliwości wygłaszania w kościele antypaństwowych przemówień i zgłaszania intencji modlitewnych skierowanych przeciw państwu i jego organom”. Nabożeństwa te, odprowadzane w każdy drugi piątek miesiąca, były nagrywane przez odpowiednie władze. Dyrektor Kołodziejek w piśmie cytuje fragmenty z poszczególnych nabożeństw; np. że w nabożeństwie 14 grudnia 1984 r. centralną postacią był Marian Jurczyk b. przewodniczący NSZZ „Solidarność”, a obecni w kościele działacze opozycyjni wznosili intencje: „za więzionych, internowanych, prześladowanych za przekonania [...], i śpiewano: [...] ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie [...], a około 90% osób obecnych na nabożeństwie wznosiło ręce z palcami ułożonymi w kształt litery V”. W końcówce pisma stwierdził, że: „[...] nieskuteczność zarządzeń zwierzchniej władzy kościelnej daje podstawę organowi państwowemu do zgłoszenia żądania usunięcia duchownego z zajmowanego stanowiska [...]”³.

² Archiwum Towarzystwa Chrystusowego Poznań [dalej: ATChr], Korespondencja z Urzędem do Spraw Wyznań 1984-1989, sygn. AP VI 5, 5. Urząd Wojewódzki w Szczecinie, Wydział do Spraw Wyznań, pismo z dnia 18.01.1985 r., k. 203.

³ ATChr, jw., pismo z Urzędu do Spraw Wyznań w Szczecinie z dnia 7.05.1985 r., s 1-5, k. 176-180.

Po tym piśmie władze Towarzystwa Chrystusowego, nie chcąc narażać ks. A. Wałdowskiego na represje, odwołały go z prowadzenia tych nabożeństw i ze Szczecina.

Mimo tych represji, w kościele pw. NSPJ nadal były odprowadzane comiesięczne nabożeństwa w intencji Ojczyzny, które były pod szczególną kontrolą władz.

Wynikiem tego było kolejne pismo Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Wyznań w Szczecinie, stwierdzające, że; „[...] w kościele NSPJ w Szczecinie obsługiwanym przez chrystusowców, w dalszym ciągu prowadzona jest polityczna działalność skierowana przeciwko państwu i jego organom [...] w pismach kierowanych do Kurii Biskupiej, już wielokrotnie wskazywaliśmy, że księża z parafii NSPJ nadużywają swobody praktyk religijnych do działalności politycznej przeciw państwu i prosiliśmy o spowodowanie zaniechania tej szkodliwej praktyki. Nasze interwencje nie osiągnęły jednak pożądanych rezultatów. Dziś można z całą pewnością powiedzieć, że kościół NSPJ jest najbardziej rozpolitykowaną świątynią w województwie szczecińskim, że grupują się w nim wszystkie te osoby, które zaangażowane są w politycznej walce z państwem [...] w dniu 8 listopada br. (1985) odbyło się comiesięczne nabożeństwo pod sławnym już tytułem «za Ojczyznę», a prowadził je aktualny duszpasterz akademicki ks. Stanisław Parol [...] prosimy o podjęcie stosownych kroków zmierzających do likwidacji antypaństwowych imprez w kościele NSPJ. Prosimy też o wydanie zarządzenia zakazującego śpiewania w kościołach szczecińskich pieśni pt. «Bóg i Ojczyzna», o której biskup ordynariusz powiedział, że nie ma ona aprobaty Władz Kościelnych [...]”⁴.

Działalność ks. Stanisława Parola TChr, duszpasterza akademickiego oraz prowadzone przez niego nabożeństwa „Za Ojczyznę”, była szczególnie inwigilowane przez władze państwowe. 6 stycznia 1986 r. otrzymał on oraz Kuria Szczecińska i zarząd Towarzystwa Chrystusowego pisma z szczecińskiego Urzędu do Spraw Wyznań informujące o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie członka Towarzystwa Chrystusowego, wikariusza parafii NSPJ⁵.

Postępowanie administracyjne toczyło się w budynku Urzędu, ks. S. Parol złożył wyjaśnienia na piśmie, a 18 lutego złożył wyjaśnienia ustne, stwierdzające, że stawiane zarzuty są bezpodstawne. W zakończeniu postępowania wydano dekret zakazujący wszelkiej działalności w stosunku do ks. Parola, a kopię przesłano również do Kurii Biskupiej w Szczecinie⁶.

⁴ ATChr, jw., pismo Urzędu z dnia 18.11.1985 r., s. 1-2, k. 166-167.

⁵ ATChr, jw., pismo Urzędu z dnia 6.01.1986 r., k. 152.

⁶ ATChr, jw., pismo Urzędu z dnia 24.02.1986 r., s. 1-8, k.125-132.

W odpowiedzi na to pismo ks. Parol przesłał do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie 2 pisma stwierdzając nieważność decyzji Wydziału szczecińskiego wraz z uzasadnieniem. Na to odwołanie przysłała odpowiedź z Warszawy utrzymująca w mocy decyzję szczecińską. Wtedy też decyzją władz zakonnych ks. Parol został odwołany ze Szczecina.

W kościele NSPJ jednak nadal organizowano msze „za Ojczyznę”, organizowano spotkania, które władze nagrywały, a które to nagrania były przyczyną kolejnych pism i zarządzeń szczecińskiego Urzędu do zaniechania odprawiania tych nabożeństw⁷.

Po ks. Stanisławie Parolu duszpasterstwo akademickie przejął kolejny chrystusowiec ks. Tadeusz Talik, który kontynuował odprawianie mszy i nabożeństw „za Ojczyznę”. W odpowiedzi na tę zmianę, było kolejne pismo dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań, skierowane do władz Towarzystwa i szczecińskiej Kurii Biskupiej. W piśmie z 15 kwietnia 1987 r. dyrektor Urzędu pisał: „[...] tego rodzaju nabożeństwa bezpośrednio podważają dobrą atmosferę konieczną do przygotowania wizyty papieża w Szczecinie [...]. Wydział przesyła w załączeniu stenogram fragmentów wystąpienia ks. Tadeusza Talika [...], wystąpieniu kaznodziei towarzyszył odpowiedni wystrój kościoła, a także zachowanie się uczestników nabożeństwa. Ekspozowano w kościele transparent z napisem «Solidarność» i z orłem w koronie oraz słowa «Katyń» wykonany z drutu kolczastego... obecni w kościele odśpiewali «Boże coś Polskę» ze słowami «Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie» oraz pieśń «Ojczyzno ma» nie mającą aprobaty władz kościelnych. Około 80% osób wzniosło ręce w znanym politycznym geście [...]”⁸.

Mimo utrudnień, nabożeństwa i msze święte w kościele NSPJ trwały nadal, zmieniano jedynie prowadzących duszpasterzy. Ostatnie pismo w tej sprawie, skierowane do władz zakonnych, szczeciński Urząd do Spraw Wyznań, 16 września 1988 r. podpisał zastępca naczelnika Urzędu p. mgr Andrzej Cehak. W zakończeniu stwierdził, że: „[...] przekazując Kurii Biskupiej powyższe informacje (dotyczące comiesięcznej mszy za Ojczyznę) stwierdzamy, że w kościele NSPJ występuje eskalacja działalności politycznej zmierzająca do zakłócenia przebiegu procesu porozumienia narodowe-

⁷ ATChr, jw., pismo Urzędu z dnia 24.02.1986 r., s. 1-8, k.125-132; Pisma ks. S. Parola do Urzędu Spraw Wyznań w Warszawie, z 8 marca 1986, s. 1-3, k.120-122 i 10 marca 1986 r., k. 123; Pismo w Urzędzie do Spraw Wyznań w Warszawie, z dnia 23.04.1986 r.; Pismo Urzędu ds. Wyznań w Szczecinie z dnia 15.05.1986 r.

⁸ ATChr, jw., pismo Urzędu z dnia 15.04.1987 r., k. 90 oraz stenogram fragmentów wystąpienia ks. Tadeusza Talika, s 1-4, ks. 91-94.

go [...] uprzejmie prosimy o podjęcie stosownych środków dyscyplinujących i powiadomienie naszego Wydziału o wydanych zarządzeniach”. Załączono do pisma tekst wystąpienia na mszy z 9 września⁹.

Było to już jednak ostatnie pismo Urzędu do Spraw Wyznań, bo w kraju rozpoczęły się zmiany polityczne i ustrojowe.

W Rzymie 27 marca 1978 r., wzmożoną działalność polonijną rozpoczął ks. Andrzej Duczkowski, który decyzją przełożonego generalnego ks. Czesława Kamińskiego został przeniesiony z Australii do Włoch Rzymu, gdzie objął pracę w Ośrodku Duszpasterstwa Polskiego w Rzymie. Po przybyciu do Rzymu włączył się od razu w nurt pracy duszpasterskiej przy kościele p.w. św. Stanisława biskupa i męczennika.

Po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego w 1981 r., ks. Andrzej szczególnie troską i opieką duszpasterską otoczył przybywających Rodaków, którzy byli umieszczeni w specjalnych obozach dla Polaków w Latynie i Capui.

W 1983 r., 29 listopada został powołany do pracy w Papieskiej Komisji dla Duszpasterstwa Migracji i Turystyki (Pontificia Commissione per la Pastorale delle Migrazioni e del Turismo). Dzięki temu posiadał ogólny dostęp do wszystkich spraw dotyczących emigrantów oraz opieki nad nimi. Brał też udział w licznych konferencjach i sympozjach dotyczących emigrantów.

Mimo wielu obowiązków w Papieskiej Komisji, zawsze znajdował czas i docierał z posługą duszpasterską do odległych ośrodków polonijnych oraz obozów organizowanych dla Polaków.

Liczba Rodaków uciekających z kraju stale wzrastała, a pod koniec 1987 r. osiągnęła liczbę ponad 14 tysięcy. Oczekiwali oni na wizy do krajów, które gotowe były przyjąć ich na stałe zamieszkanie, pod warunkiem, że są małżeństwem zawartym na prawie cywilnym (państwowym), a nie tylko kościelnym. Młodzi Rodacy, dzięki staraniom i zabiegom ks. Andrzeja, zawierali wtedy małżeństwa w kościele św. Stanisława, a państwowe w Państwie Watykańskim, dzięki czemu otrzymywali priorytet w przyznawaniu wiz do wybranych krajów osiedlenia. Przez następne lata, kiedy młodzi Rodacy „urządzili” się już w nowym kraju, zapraszali księdza Andrzeja do odwiedzin i dziękowali mu za okazaną pomoc¹⁰.

Generalizując można powiedzieć, że wszystkie parafie polonijne, szczególnie w Europie, pomagały Rodakom w kraju w trudnych czasach kryzysu

⁹ ATChr, jw., pismo Urzędu z dnia 16.09.1988 r., s. 1-2, k. 32-33; tekst wystąpienia na mszy „Za Ojczyznę” Aleksandra Borodina, k. 34-38.

¹⁰ ATChr, Akta personalne I, ks. Andrzej Duczkowski TChr, sygn. API, 212; B Kołodziej TChr, wywiady z ks. A. Duczkowskim.

gospodarczego, a później po wprowadzeniu stanu wojennego. Towarzystwo Chrystusowe posiadało wtedy w Europie trzy prowincje: Francja z Hiszpanią; Niemcy z Holandią i Włochami oraz Wielka Brytania z Irlandią. Z tych parafii płynęła pomoc dla Polski.

W Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu, znajdują się przekazane przez ks. Tadeusza Zacharę TChr, ówczesnego proboszcza parafii polskiej w Liverpool i Manchester, wszystkie rozliczenia finansowe, spisy przekazywanych pieniędzy, gromadzonych rzeczy i towarów żywnościowych, lekarstw, adresy instytucji i adresy prywatne wysyłanych do kraju paczek oraz listy przychodzące z kraju z podziękowaniami za otrzymane dary.

W Liverpool w organizowaniu tej wszechstronnej pomocy dla kraju, oprócz proboszcz ks. T. Zachary, wielką pomoc i zaangażowanie okazał prof. Felicjan Sawko. Ludzie przynosili rzeczy i dary, które były pakowane i wysyłane pod wskazane adresy w kraju. Za przynoszone przez Anglików oraz Rodaków pieniądze, organizatorzy kupowali najbardziej potrzebujące w kraju materiały. Wszystkie gromadzone materiały były pakowane w kartony, a następnie jako paczki przesyłane do kraju. Ofiarność stale wzrastała dzięki lokalnej stacji BBC – Merseyside oraz katolickiego tygodnika „The Catholic Pictorial”, prośby trafiały do serc nie tylko katolików, ale i anglikanów oraz metodystów. Organizowano również zbiórki podczas różnych uroczystości kościelnych.

Wysyłka wszystkich materiałów była możliwa dzięki angielskim firmom i przewoźnikom, którzy podjęli się tej pracy, głównie przez Medical Aid For Poland Found. Zgromadzone materiały przewożone były TIR-ami przez polskich, a także angielskich kierowców. Jak wielkie ich poświęcenie świadczy fakt, że wielu brało bezpłatny urlop na czwartek i piątek, aby wczesnym rankiem wyjechać na prom i dalej jechać do Polski. Wielu z nich w nocy z piątku na sobotę parkowało samochody w Domu Głównym w Poznaniu, aby następnego dnia rozwieźć je do punktów odbioru w Polsce. W niedzielę wracali do Anglii, aby stawić się w poniedziałek do pracy. W sumie do kraju przekazano dziesiątki ton żywności, odzieży, środków czyszczących oraz innych potrzebnych materiałów, których deficyt był w Polsce.

Zgromadzone dary dlatego wysyłane były samochodami, gdyż na prośbę skierowaną przez p. F. Sawko do Konsulatu Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Londynie, 19 stycznia 1982 r. przyszła odpowiedź „[...] uprzejmie informuję, że po skonsultowaniu się z polskimi przedsiębiorstwami w Londynie, odpowiedzialnymi za transport i spedycję do kraju, z przykrością muszę stwierdzić, że w obecnej sytuacji nie jesteśmy w sta-

nie zorganizować wysyłki darów bezpośrednio drogą morską z Liverpool do Polski [...].”

Ksiądz T. Zachara wysłał 26 stycznia 1982 r. list do Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski z informacją, że na adresy Kurii Diecezjalnych zostały przesłane paczki: Szczecin 1137 kg; Wrocław 592 kg; Łódź 246 kg; Katowice 222 kg; Poznań 140 kg; Warszawa 178 kg; Gdańsk 158 kg; Kraków 101 kg; Koszalin 27 kg.

Za wszystkie przekazywane do Polski dary do ks. T. Zachary napływały z Polski do Liverpool podziękowania z wyrazami wdzięczności. Niektóre z nich: Zakład dla Niewidomych w Laskach, list z dnia 15 września 1981 r. „Prosimy przyjąć najserdeczniejsze podziękowania za wzruszającą pamięć o naszym Zakładzie, której dowodem jest dar, paczki z żywnością, która ogromnie nam pomogła. W tym roku mamy pod opieką 298 dzieci niewidomych i pomoc jest bardzo potrzebna [...]”. Wiele paczek wysyłanych było na adres Prymasa Polski abpa Józefa Glempa, a sekretariat Prymasa przysyłał listy z adresami osób szczególnie potrzebujących pomocy, „głównie tłuszczów, kasz, ryżu, cukru, mąki, masła, serów [...]”. Kuria Metropolitalna Warszawska, przesłała do ks. Zachary list 19 stycznia 1982 r. „[...] w imieniu wszystkich potrzebujących dziękujemy za narzędzia chirurgiczne, odzież koce, żywność. Większość została przekazana lekarzom w szpitalach oraz indywidualnym osobom [...]”.

Podziękowania z kraju kierowane do ks. Zachary i organizatorów pomocy przesyłane były ze wszystkich diecezji polskich, zgromadzeń zakonnych i osób prywatnych. Oto niektóre z nich: Biskup Katowicki Herbert Bednorz, list z 3 lutego 1982 r.: „[...] Serdecznie dziękuję za przesłane paczki żywnościowe, które już zostały przekazane biednym [...]”. Prymas Polski abp Józef Glemp list z 12 lutego 1982 r. „[...] serdecznie dziękuje za przesyłki mleka dla niemowląt [...]”. Komisja Charytatywna Episkopatu Polski, Oddział Diecezjalny w Krakowie z dnia 20 lutego 1982 r. „[...] otrzymaliśmy od Was 6 paczek, które rozbieliliśmy wśród najbardziej potrzebujących. Jesteśmy głęboko wzruszeni tym wyrazem chrześcijańskiej solidarności [...]”. Komisja Charytatywna Episkopatu Polski, przesłała list z dnia 14 maja 1983 r. skierowany do ks. T. Zachary „[...] Jesteśmy bardzo wdzięczni polskiej parafii z Liverpool, z Przewielebnym Księdzem i Panem Profesorem F. Sawko na czele – jako inicjatorom akcji pomocowej tamtejszego środowiska ludzi dobrej woli. Te same wyrazy wdzięczności przekazujemy dla angielskich parafii z Liverpool, ze specjalnymi wyrazami podzięk dla abpa D. Worlock za okazane przychyłność i udzielenie poparcia. Każda ilość otrzymanych darów

jest przyjmowana przez ludność polską z radością. Dary te, jak dotychczas – rozdzielane są poprzez parafie dla rodzin najbardziej potrzebujących [...]”.

Przez zorganizowaną pomoc w Manchester i Liverpool dary przesyłały również angielskie zgromadzenia zakonne do klasztorów w Polsce. Na przykład siostry karmelitanki w kraju, przez ks. Zacharę dziękowały karmelitanom z Carmelite Monastery w Upholand.

Na zapowiedź przybycia do Anglii w 1985 r. Prymasa Polski kard. Józef Glempa, ks. T. Zachara i prof. F. Sawko, aby osobiście podziękować za okazaną pomoc skierowali do Prymasa 23 lutego 1985 r. list; „[...] Świadomi tego, że przybywasz do Wielkiej Brytanii, aby podziękować za spontaniczną pomoc okazaną potrzebującym w Polsce, pragniemy powiedzieć, że z terenu Merseyside mogliśmy wysłać do Polski około 60 ton żywności, leków i odzieży. Wszystko to było możliwe dzięki wielkiej życzliwości arcybiskupa Liverpool Derek Worlock, który pozwolił mam zwrócić się do swoich angielskich parafii o pomoc. Wynik tego jest tak wielki, że w dalszym ciągu nadchodzą do nas ofiary i dary, które w miarę możliwości i przy pomocy MEDICAL AID TO POLAND, wysyłamy tym, którzy potrzebują pomocy [...]”¹¹.

Wysyłanie paczek z żywnością, odzieżą, lekarstwami, środkami czyszczącymi oraz innymi potrzebnymi materiałami trwało jeszcze po zakończeniu stanu wojennego.

Ogółem do Polski zostały wysłane dziesiątki ton żywności, lekarstw, odzieży, lekarstw, środków czystości oraz innych potrzebnych materiałów. Został zaciągnięty wielki dług wdzięczności.

¹¹ ATChr, zbiory dokumentów i listów przekazanych przez ks. Tadeusza Zacharę. Zbiór w kartonach, niepaginowany.

Robert Romuald Kufel

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Działalność Komitetu Pomocy Internowanym i ich Rodzinom oraz jego oddziałów terenowych w zasobie Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

Solidarni, nasz jest ten dzień: zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel! [...] A jeśli ktoś nasz polski dom zapali, to każdy z nas gotowy musi być – bo lepiej byśmy stojąc umierali, niż mamy klęcząc na kolanach żyć.

Fragment „Hymnu Solidarności”, aut. J. Narbutta, 1980

Wstęp

Fala sierpniowych strajków z 1980 r. doprowadziła do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” (dalej: NSZZ „Solidarność”) pierwszej w krajach komunistycznych, niezależnej od władz, legalnej organizacji związkowej, która połączyła dążenie do wolności oraz wierność polskim tradycjom narodowym i religijnym z przesłaniem politycznym¹. Powstanie „Solidarności” było pierwszą w dziejach rewolucją robotniczą skierowaną przeciw socjalistycznemu państwu, która odbyła się pod znakiem krzyża (L. Kołakowski)².

Na gdańskim zjeździe 17 września 1980 r. delegaci Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich z całego kraju uchwalili statut Związku, na mocy którego najwyższą władzą stanowiącą jest Krajowy Zjazd Delegatów (dalej: KZD) wybieranych w regionach podczas walnych zebrań delegatów. Komisja Krajowa (dalej: KK) stanowi nadrzędną władzę wobec zarządów regionów, rad sekreta-

¹ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 337-380; W. Żyszkiewicz, *Istota funkcjonowania i zakres działania NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-2010. *Kalendarium Związku*, red. J. Kłosiński, Gdańsk [2010], s. 6-7.

² A., A. Anusz[owie], *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944-1994)*, Warszawa 1994, s. 220.

riatów i sekcji branżowych. W skład prezydium KK wchodzi: przewodniczący, dwaj jego zastępcy, sekretarz i skarbnik. Krajowa Komisja Rewizyjna kontroluje KK i jej prezydium w zakresie działalności finansowej, zgodności działania z postanowieniami statutu oraz uchwał KZD³. Na czele KK stanął Lech Wałęsa. 10 listopada 1980 r. Sąd Najwyższy zarejestrował NSZZ „Solidarność”, który stał się legalnym i masowym ruchem opozycyjnym. Wkrótce związek liczył niemal 10 mln członków. Organizacje związkowe powstały we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach, władze państwowe nie dopuściły tylko do powołania związku w Wojsku Polskim i Milicji Obywatelskiej⁴.

Władze PRL nie pozostawały bierne wobec rosnącego w liczbę i siłę NSZZ „Solidarność”. Przygotowywały się do siłowej likwidacji Związku⁵. Początkowo na wyłączny użytek propagandy stwarzały pozory szukania rozwiązań pokojowych. W tym celu np. 4 listopada 1981 r. zainicjowały spotkanie premiera Wojciecha Jaruzelskiego z przewodniczącym Związku Lechem Wałęsą i prymasem Polski kard. Józefem Glempem, nazywanych „wielką trójką”, próbując utworzyć Radę Porozumienia Narodowego⁶. Rok wcześniej (11-12 grudnia 1980 r.), w Gdańsku na posiedzeniu KK NSZZ „Solidarność” związkowcy stanowczo powiedzieli: „Do rozmów z rządem na temat porozumienia narodowego możemy przystąpić z chwilą, gdy władze wyrzekną się planów działania przemocą przeciw narodowi, grożenia konfrontacją i przyjmą za podstawę negocjacji minimalne warunki określone w uchwale radomskiej”⁷.

Ze strony Kościoła spotkanie „wielkiej trójki” było dramatyczną próbą podtrzymania idei porozumienia narodowego, skłonienia strony związkowej do zaprzestania strajków, a strony rządowej do przestrzegania „porozumień sierpniowych” i obietnic danych po sierpniu 1980 r.⁸

Ostatecznie do porozumienia proponowanego przez rząd nie doszło. Rząd nie zamierzał ulec związkowcom, a związkowcy zagrozili strajkiem generalnym, jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione. W obozie władzy brano pod uwagę „przecięcie spraw” drogą akcji bezpośredniej – przy użyciu siły, na co nie trze-

³ W. Żyszkiewicz, *Istota funkcjonowania...*, s. 8-9.

⁴ W. Stelmach, *Drugie oblicze „Solidarności”*, Warszawa 1985, s. 39-42.

⁵ W. Polak, *Specyfika represji stanu wojennego*, [w:] *Internowani i uwięzieni w stanie wojennym*, red. T. Kurpierz, J. Neja, Katowice-Warszawa 2018, s. 14.

⁶ E. Zarzycka, *16 miesięcy w PRL-u: 1890-1981*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-2010*, s. 15.

⁷ Na posiedzeniu Prezydium KK Związku 3.12.1980 r. w Radomiu określono minimalne warunki porozumienia z rządem: zaprzestanie represji, uchwalenie ustawy o związkach zawodowych, demokratyczne wybory do rad narodowych, utworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej i dostęp do środków masowego przekazu. E. Zarzycka, *16 miesięcy w PRL-u: 1890-1981...*, s. 42-43.

⁸ A., A. Anusz[owie], *Samotnie wśród wiernych...*, s. 194.

ba było długo czekać⁹. Dekretem z 13 grudnia 1981 r. Rada Państwa wprowadziła stan wojenny w całej Polsce. Ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Na mocy dekretu zawieszono działalność wszystkich organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, zakazano organizowania strajków i akcji protestacyjnych oraz zwoływania wszelkich zgromadzeń (z wyjątkiem tych o charakterze religijnym) i manifestacji, zmilitaryzowano wiele zakładów pracy, powołano do czynnej służby wojskowej dużą liczbę rezerwistów, w ośrodkach internowania osadzono tysiące działacze „Solidarności”, uwięziono jej przewodniczącego L. Wałęsę, ogłoszono godzinę milicyjną od 22.00 do 6.00, zakazano przebywania bez zezwolenia poza miejscem zamieszkania dłużej niż 48 godzin, wprowadzono cenzurę przesyłek pocztowych i wyłączono połączenia telefoniczne, wstrzymano wyjazdy Polaków za granicę, zawieszono wydawanie wszelkich pism poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”, pojawił się wyłącznie I program Polskiego Radia i Telewizji, zaprzestano sprzedaży benzyny dla samochodów prywatnych i zawieszono obrady Kongresu Kultury Polskiej. NSZZ „Solidarność” przeszedł do podziemia¹⁰.

W odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego¹¹ związkowcy wyszli na ulice, demonstrując swą dezaprobatę i niechęć wobec władz państwowych. Rozpoczęły się strajki okupacyjne w wielu zakładach pracy, kopalniach, hutach, stoczniach i portach. Nazajutrz w nocy oddziały wojska i Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (dalej: ZOMO), używając czołgów i gazów bojowych, rozpoczęły pacyfikacje niektórych zakładów, gdzie strajkowali robotnicy. W około 40 przypadkach strajki zostały spacyfikowane przez oddziały ZOMO i wojska¹². Wskutek bezpośredniej konfrontacji połała się krew i były ofiary śmiertelne¹³. W okresie stanu wojennego internowano około 10 000 osób,

⁹ A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paris 1987, s. 55.

¹⁰ J. Skórzyński, M. Pernal, *Kalendarium Solidarności 1980-89*, Warszawa 2005, s. 84-85; Ł. Kamiński, *Koniec PRL-u (1980-1989)*, [w:] *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1989*, oprac. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, Warszawa 2011, s. 429-436.

¹¹ J.R. Nowak nazwał go „straszny szokiem bezsilności tamtych smutnych grudniowych dni, który odcisnął fatalne piętno na psychice ówczesnych pokoleń, złamał narodowego ducha”. J.R. Nowak, *Zagrożenia dla Polski i polskości*, Warszawa 1998, s. 87.

¹² J. Kłosiński, K. Świątek, E.E. Zarzycka, *Solidarność. Kronika lat walki 1980-2015*, Kraków 2015, s. 20.

¹³ Np. 16 grudnia 1981 r. zginęło 9 górników w Kopalni „Wujek” w Katowicach, a w walkach ulicznych w Gdańsku śmierć poniosły co najmniej trzy osoby. J. Skórzyński, M. Pernal, *Kalendarium Solidarności...*, s. 87-90; *Pacyfikacja kopalni „Wujek” – największa zbrodnia stanu wojennego*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/38063,Pacyfikacja-kopalni-Wujek-najwieksza-zbrodnia-stanu-wojennego.html> [dostęp: 12.08.2021].

z tym że jednorazowa liczba internowanych nie przekroczyła 5300 osób¹⁴. Trzeba podkreślić, że znaczną część osób przewidzianych do internowania wytypowano w okresie bezpośrednio poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego. Przeważnie były one zatrzymywane już późnym wieczorem 12 grudnia 1981 r., czyli przed uchwaleniem dekretów¹⁵.

Według rzecznika rządu Jerzego Urbana: „Jedynym celem owego internowania i wszystkich innych przedsięwzięć dzisiaj dokonanych, [...] jest umocnienie państwa, zlikwidowanie anarchii [...]. Władza jest zdeterminowana, żeby kontynuować drogę rewolucji, która w Polsce się dokonuje¹⁶”. Na pytanie o stosowanie rządowych represji wobec związkowców J. Urban odpowiedział: „O żadnych represjach wobec „ości” nie ma mowy. Żadne represje wobec „ości” się nie zdarzyły”¹⁷. Tymczasem zachodnia rozgłośnia Reuters 20 grudnia 1981 r. podała: „Co najmniej 200 Polaków zostało zabitych, a około 1000 rannych w starciach z siłami bezpieczeństwa w pierwszym tygodniu stanu wojennego”¹⁸. Według Reutera z 22 grudnia 1981 r. pełna liczba aresztowanych i internowanych od wprowadzenia stanu wojennego waha się w przedziale od 15 000 do 75 000 osób¹⁹. Radio francuskie i BBC poinformowały za źródłami kościelnymi, że liczba więzionych przekroczyła 45 000. „Przebywają oni w opłakanych warunkach sanitarnych”²⁰. Rzecznik rządu 29 grudnia 1981 r. zdementował informacje zachodnich mediów, ogłaszając, że od 13 grudnia w całym kraju internowano około 5000 osób i aresztowano 746 związkowców²¹. Powyższe działania siłowe przeciw związkowcom spotęgowały zrozumiałą wrogość społeczeństwa wobec władz państwowych i partyjnych²².

Do bardzo ciekawych i unikalnych fotografii z tego czasu, które zostały opublikowane, należy zaliczyć np. S. Markowski, *Fotografie/Photography 1980-1989*, wstęp A. Wajda, Kraków 1990; K. Capała, *Solidarność 1980-1981. Fotografie. Photographs*, Wrocław 2008; T. Balbus, M. Wysocka, *Świadek mrocznych czasów. Lata osiemdziesiąte XX wieku w obiektywie Feliksa Jakimowicza*, Warszawa-Wrocław 2019.

¹⁴ W. Polak, *Specyfika represji stanu wojennego...*, s. 16.

¹⁵ E. Koj, *Zbrodnia stanu wojennego*, [w:] *Internowani i uwięzieni w stanie wojennym*, s. 108.

¹⁶ Konferencja prasowa J. Urbana 13.12.1981 r., [w:] *Pojedynek wtorkowe konferencje rzecznika prasowego rządu 1981-1985*, oprac. M. Rudziński, Warszawa 1985, s. 28-29.

¹⁷ *Ibidem*, s. 30.

¹⁸ *Ibidem*, s. 32.

¹⁹ *Ibidem*, s. 40.

²⁰ *Ibidem*, s. 46.

²¹ *Ibidem*.

²² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990*, Warszawa 2000, s. 368; D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Żąbki [b.r.w.], s. 383.

Powstanie Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom

Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce Kościół katolicki, który za słowami prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego: „nie ma zwyczaju opuszczać Narodu. Nie miał nigdy takiego zwyczaju [...]”²³, włączył się czynnie w organizowanie pomocy internowanym i ich rodzinom dotkniętym skutkami wprowadzenia stanu wojennego. Dla Kościoła był to czas próby i doświadczenia. Nie zawahał się w pełnieniu misji ewangelizacyjnej, w działaniu na rzecz sprawiedliwości i wolności oraz podniesienia ducha narodu. Zarówno prymas Stefan Wyszyński, jak i jego następca Józef Glemp, którzy stali na czele Kościoła katolickiego w Polsce, odważnie i szlachetnie bronili interesów swego narodu²⁴. Hierarchia Kościoła udzieliła wyraźnego wsparcia „Solidarności”²⁵.

Sprawy Polski i jej losy po stanie wojennym nie były obojętne papieżowi Janowi Pawłowi II, który niejednokrotnie w homiliach zwracał uwagę świata na cierpienie narodu polskiego, wynikające ze stanu wojennego. Na przykład w przemówieniu po modlitwie Anioł Pański 13 grudnia 1981 r. powiedział m.in.: „[...] nie może być przelana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza czasu ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny”²⁶. Znamienny jest apel Jana Pawła II do gen. W. Jaruzelskiego z 18 grudnia 1981 r., w którym napisał m.in.: „Wydarzenia ostatnich dni, wiadomości o zabitych i rannych Rodakach w związku ze stanem wojennym [...] nakazują mi zwrócić się do Pana Generała z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem o zaprzestanie działań, które przynoszą ze sobą rozlew krwi polskiej. [...] Ogólnoludzkie pragnienie pokoju przemawia za tym, ażeby nie był kontynuowany stan wojenny w Polsce. Zwracam się do Pańskiego sumienia, Generale, do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decy-

²³ S. Wyszyński, *Przemówienie wigilijne do Kapłanów Warszawy*, Warszawa, Miodowa, 24 grudnia 1980 r., [w:] *Kościół w służbie Narodu. Nauczanie Prymasa Polski czasu odnowy w Polsce sierpień 1980 – maj 1981. Teksty autoryzowane*, oprac. Prymasowski Instytut Ślubów Narodu, Rzym 1981, s. 139.

²⁴ P. Raina, *Jan Paweł II, Prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym. Kazania, listy, przemówienia i komunikaty*, Londyn 1982, s. 8-9.

²⁵ M. Jasiukiewicz, *Kościół katolicki w polskim życiu politycznym 1945-1989. Podstawowe uwarunkowania*, Wrocław 1993, s. 173-174.

²⁶ *Przemówienie Papieża Jana Pawła II po odmówieniu modlitwy Anioł Pański w związku ze stanem wojennym w Polsce*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1975-1989*, t. 3, Poznań-Pelplin 1996, s. 250.

zja”²⁷. Swą niezłomną postawą Jan Paweł II, który był inwigilowany przez ówczesne władze PRL, dodawał otuchy narodowi i Episkopatowi²⁸.

W *Komunikacie* Rady Głównej Episkopatu Polski z 15 grudnia 1981 r. biskupi wyrazili chęć, aby w trudnym czasie dla Polski Kościół i społeczeństwo skoncentrowano się na następujących dążeniach:

Uwolnienie internowanych, a do czasu uwolnienia stworzenie im ludzkich warunków. Wiadomo bowiem o wielu nadużyciach, o przetrzymywaniu niektórych internowanych w zimnych pomieszczeniach bez ciepłej odzieży.

Przywrócenie związkom zawodowym, zwłaszcza związkowi zawodowemu „ość”, zgodnego ze statutem działania. Z tym łączy się umożliwienie swobodnego działania przewodniczącemu i Prezydium Związku. Związek „ość” broniący praw ludzi pracy jest konieczny do przywrócenia równowagi życia społecznego²⁹.

W *Pro memoria* do tego Komunikatu biskupi zgodnie przyjęli zalecenia, skierowane do wszystkich diecezji:

Uprasza się Księża Biskupów, aby byli łaskawi:

- występować do Wojennych Komisarzy Wojewódzkich o zwolnienie internowanych, szczególnie ojców i matek rodzin oraz chorych;
- zabiegać o możliwość ewentualnych odwiedzin osób internowanych w okresie Świąt Bożego Narodzenia;
- udzielać rodzinom osób internowanych pomocy moralnej i materialnej;
- rozważyć możliwość udzielenia Księżom Dziekanom specjalnych pełnomocnictw dla Duszpasterzy;
- strajkujący robotnicy, tak samo internowani mają prawo do sakramentalnej posługi duszpasterskiej;
- w kontaktach z przywódcami lub strajkującymi robotnikami przekonywać ich do postawy wyrażonej w komunikacie Rady Głównej z dnia 15 grudnia 1981 r.;
- proboszczowie wiejskich parafii będą przypominać rolnikom o obowiązkach żywienia społeczeństwa;
- o zniesienie godziny policyjnej w Warszawie prosi sekretarz Episkopatu;

²⁷ *Apel Papieża Jana Pawła II do Przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. W. Jaruzelskiego o powrót do pokojowego dialogu ze społeczeństwem i zaprzestanie rozlewu krwi*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1975-1989...*, s. 254.

²⁸ P. Raina, *Jan Paweł II, Prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, s. 8-9; M. Lasota, *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczach bezpieki*, Kraków 2006, s. 317-318.

²⁹ *Komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, dnia 15 grudnia 1981 r.*, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 258-259.

- w godzinach policyjnych księża udający się do chorych powinni udać się z legitymacją kapłańską³⁰.

Nazajutrz po ogłoszeniu stanu wojennego 14 grudnia 1981 r. powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom (znany również pod nazwą: Prymasowski Komitet Pomocy Internowanym lub Komitet na Pławnej), usankcjonowany dekretem prymasa Polski kard. Józefa Glempa z 17 grudnia 1981 r.³¹. Komitet był społeczno-kościelną instytucją charytatywną, powołaną pod patronatem prymasa Polski w reakcji na internowanie działaczy politycznych i ludzi kultury po wprowadzeniu stanu wojennego, działającą w latach 1981-1983 przy warszawskim kościele pw. św. Marcina. Inicjatywa powołania Komitetu była spontaniczna i oddolna, która wyszła przede wszystkim od ludzi skupionych wokół byłego Związku Literatów Polskich (dalej: ZLP), zaniepokojonych nieznanymi losami aresztowanych w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r.³²

Posiedzenie założycielskie Komitetu odbyło się 21 grudnia 1981 r. przy kościele św. Anny pod przewodnictwem bpa Władysława Miziołka, na którym określono cele, zadania, strukturę i organizację. Przewodniczącym Komitetu z upoważnienia prymasa Polski został bp W. Miziołek, jego zastępcą kapełan Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża z kościoła św. Marcina ks. Bronisław Dembowski, późniejszy biskup włocławski, a sekretarzem ks. Józef Maj³³.

Pierwsze inicjatywy Komitetu skoncentrowały się wokół pomocy uwięzionym członkom stowarzyszeń twórczych i naukowych, po czym się rozszerzyły i objęły internowanych działaczy związku NSZZ „Solidarność”. Pierwszą partię pomocy z paczkami żywnościowymi, odzieżą i środkami higienicznymi przekazano już 15 grudnia 1981 r. dzięki staraniom byłego prezesa ZLP Jana Józefa Szczepańskiego. Jego szeregi stanowili ludzie zarówno wierzący, jak i niewierzący, a nowo przybyłych nie pytano, skąd przychodzą, przyjmując z „otwartymi rękami” każdą osobę dobrej woli, gotową nieść bezinteresowną pomoc pokrzywdzonym i potrzebującym³⁴.

Dzięki bezpośrednim kontaktom Kościoła z internowanymi stało się możliwe poinformowanie społeczeństwa, zwłaszcza rodzin i bliskich, o miejscach

³⁰ *Pro memoria*, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000...*, s. 259-260.

³¹ J. Kłosiński, K. Świątek, E. Zarzycka, *Solidarność...*, s. 21.

³² B. Noszczak, *Kościelne Komitety Pomocy Więzionym, Internowanym, Represjonowanym i ich Rodzinom*, [w:] *Encyklopedia Solidarności* [on-line]. encysol.pl [dostęp: 5.08.2021].

³³ P. Raina, *Troska o internowanych. Interwencje abp. Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka 1982-1989*, Warszawa 1999, s. 5.

³⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Prymasowski_Komitet_Pomocy_Osobom_Pozbawionym_Wolno%C5%9Bci_i_ich_Rodzinom [dostęp: 5.08.2021].

internowania. Komitet, który działał z ramienia Kościoła, koordynował oraz inicjował działalność duszpasterską wśród internowanych, służył im i ich rodzinom pomocą materialną, prawną, medyczną oraz w zakresie pośrednictwa pracy³⁵.

Na terenie całego kraju zaczęły powstawać kościelne punkty pomocy więzionym i internowanym, wzorowane na przykładzie warszawskiego Komitetu Pomocy. Istniały w 66 miejscowościach w następujących diecezjach: białostockiej, chełmińskiej, częstochowskiej, gdańskiej, gnieźnieńskiej, katowickiej, kieleckiej, koszalińsko-kołobrzeskiej, krakowskiej, w Lubaczowie, lubelskiej, łomżyńskiej, łódzkiej, opolskiej, płockiej, podlaskiej, poznańskiej, przemyskiej, sandomiersko-radomskiej, szczecińsko-kamieńskiej, tarnowskiej, warmińskiej, warszawskiej, włocławskiej i wrocławskiej. W sumie istniały 74 punkty pomocy³⁶. Wśród wymienionych diecezji udzielających pomocy więzionym i internowanym znalazła się diecezja gorzowska z siedzibą w Gorzowie Wlkp., na której terenie doszło do użycia przemocy władzy na związkowcach.

Powstanie Komitetu Pomocy Internowanym i ich Rodzinom w diecezji gorzowskiej oraz jego oddziałów terenowych

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w rejonie gorzowskim aresztowano ponad 50 członków „Solidarności”³⁷, a do 31 stycznia 1982 r. liczba ta wzrosła do 95 osób³⁸. Tak wspomina te smutne wydarzenia ówczesny duszpasterz akademicki i działacz gorzowskiej „Solidarności” ks. Witold Andrzejewski: „Poprosiłem kolegę, żeby poszedł ze mną do miasta, zobaczyć co się dzieje. We dwójkę zawsze raźniej. Najpierw udaliśmy się do AWF [...] Potem poszliśmy do „Solidarności”. Było jeszcze przed północą, ale biuro było już otoczone przez ZOMO. Wiedzieliśmy, że dzieje się coś niedobrego. Chcieliśmy ostrzec jak największą liczbę osób. Adresy przypominaliśmy sobie „z głowy” i biegaliśmy po mieście. Niektórych udało nam się ostrzec, innych niestety nie”³⁹. Aresztowa-

³⁵ P. Raina, *Troska o internowanych...*, s. 5.

³⁶ G. Kreihs, *Dobro ukryte w archiwach. Akcja dobroczynna Kościoła katolickiego w czasie kryzysu gospodarczego i politycznego w Polsce lat 1981-1990*, Katowice 2004, s. 116.

³⁷ Dokładny opis zdarzeń: M. Marcinkiewicz, *Region Gorzów Wielkopolski NSZZ S*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/22702,Region-Gorzow-Wielkopolski-NSZZ-S.html> [dostęp: 10.08.2021].

³⁸ D.A. Rymar, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980-1982*, Gorzów Wlkp. 2010, s. 370.

³⁹ *Ksiądz Prałat Witold Andrzejewski*, oprac. M. Łuszczek, T. Jusiel, Gorzów Wlkp. [b.r.w.], s. 18.

nych najpierw zamknięto w więzieniu w Wawrowie, na przedmieściu Gorzowa Wlkp., po czym 7 stycznia 1982 r. przetransportowano do Głogowa. Początkowo aresztowane kobiety zostały przewiezione do Poznania, a następnie do Gołdapi. Niektórych internowanych z rejonu Gorzowa Wlkp. przetransportowano do Ostrowa Wlkp., Kalisza i Grodkowa⁴⁰. Przy okazji strajku kobiet warto przytoczyć zdanie, które wypowiedział gen. Kiszczak: „Najbardziej obawialiśmy się jednej rzeczy – że na ulice wyjdą kobiety z dziećmi. Jak wówczas zareagować. No bo co, pałkami bić, wodą polewać, strzelać, nie daj Boże? To nas najbardziej martwiło”⁴¹.

Uwięzienie tak wielu działaczy i członków Zarządu Regionu Gorzowskiego NSZZ „Solidarność” było prawdziwym szokiem dla społeczeństwa. W Gorzowie Wlkp. strajkowało kilka zakładów pracy, ale po wiadomościach o pacyfikacji kopalni „Wujek” w niektórych z nich odstąpiono od strajku, w innych protesty obejmowały coraz mniej liczne grupy pracowników. Tylko w gorzowskich Zakładach Mechanicznych „Ursus” strajkowała cała załoga. 16 grudnia 1981 r. o godzinie 4.00 zomowcy brutalnie spacyfikowali strajkujących robotników, stosując tzw. ścieżkę zdrowia, czyli przechodzenie przez gęsto ustawiony szpaler funkcjonariuszy ZOMO, którzy każdego bili pałkami. Niektórzy robotnicy nie zdołali dotrzeć do końca szpaleru. Tych, którzy przewracali się, najbardziej katowano. Wielu z nich aresztowano i wytoczono im procesy sądowe. Inni bali się zgłosić do szpitala i leczyli się prywatnie, prosząc o pomoc znajomych lekarzy⁴².

⁴⁰ Po stanie wojennym utworzono ponad 50 ośrodków internowania, gdzie jednorazowo przebywało ponad 5 000 osób, w tym 313 kobiet. W sierpniu 1982 r. pozostało 7 czynnych ośrodków: Strzebielinek, Darłówek, Kwidzyn, Rzeszów, Uherce, Białoleka i Grodków. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 510. Na temat ośrodka w Uhercach: A., M. Perlakowie, *Internowani w Uhercach II (16 sierpnia-23 grudnia 1982 r.)*, Wrocław 2010.

⁴¹ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2007, s. 285.

⁴² Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze [dalej: ADZG], Ze wspomnień bpa P. Sochy: „Relacje o zajściach w Ursusie otrzymałem już o godz. 5.30 z ust p. Jana Markunasa, robotnika zakładu, który przeszedł przez «ścieżkę zdrowia» i udało mu się wydostać z okrażenia przez ZOMO. Po wyjściu za bramę «Ursusa» pierwsze kroki skierował do rezydencji biskupiej, by poinformować mnie o zajściach. Był tak przerażony tym, co przeżył, że przez pierwsze pięć minut płakał jak dziecko i nie mógł wypowiedzieć słowa. Gdy się nieco uspokoił, zrelacjonował przebieg likwidacji strajku w Zakładach «Ursusa»”.

Pacyfikację załogi gorzowskiego „Ursusa” przeprowadziły siły milicyjno-wojskowe przy użyciu 682 milicjantów, 950 żołnierzy, czołgu i 3 transporterów opancerzonych. Użyto gazu łzawiącego. Zatrzymano 81 osób, pobito przynajmniej 33 osoby, 15 zostało skazanych przez sądy, 29 przez kolegium ds. wykroczeń. D.A. Rymar, *Akta Wojewódzkiego Komitetu Obrony z lat 1975-1989 w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim i ich znaczenie dla badań regionalnych*, [w:] *Organy zarządzania kryzysowego i sztaby do walki z opozycją. Działalność wojewódz-*

Wielu poszkodowanych, internowanych, pobitych, skazanych na karę więzienia budziło naturalny, ale także i religijny odruch czynnej miłości. Pierwsza pomoc była niezorganizowana, polegająca na wyrażaniu zwykłych ludzkich odruchów dobroci w rodzinie i sąsiedztwie. Szybko duchowni i wierni świeccy przekonali się, że prześladowania potrwać jeszcze przez dłuższy czas. Przewidywano, że ludzie będą zwalniani z pracy, karani grzywnami i trzeba będzie im pomagać nie tylko doraźnie, ale także długoterminowo.

Gorzowskie strajki, procesy sądowe oraz liczba internowanych stawiały to miasto w czołówce ruchu oporu wobec stanu wojennego. Na spotkaniu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego gen. Czesław Kiszczak informował, że najważniejszymi ośrodkami protestów były Warszawa, Katowice, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Kraków, Lublin i Gorzów Wlkp.⁴³

Wiść o powstaniu Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy kościele św. Marcina w Warszawie szybko dotarła do kurii biskupiej w Gorzowie Wlkp. Biskup diecezjalny Wilhelm Pluta polecił bpowi pomocniczemu Pawłowi Sosze zorganizowanie pomocy duszpasterskiej i materialnej internowanym, uwięzionym i ich bliskim w ramach utworzonego w diecezji Komitetu Pomocy Internowanym i ich Rodzinom. Wikariusz generalny ks. Władysław Sygnatowicz został odpowiedzialny za rozmowy z władzami państwowymi w kwestii pomocy internowanym.

Dariusz A. Rymar w książce pt. *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność w Regionie Gorzów Wielkopolski w latach 1980-1982* napisał m.in.: „na wzór warszawskiego Komitetu Pomocy Więźniom Politycznym [...] organizowano także na terenie diecezji gorzowskiej ciało o podobnym charakterze. Był to Diecezjalny Komitet Pomocy Internowanym i Aresztowanym, którym kierował ks. bp Paweł Socha. Pomocy prawnej za jego pośrednictwem udzielali adwokaci i prawnicy Jerzy Synowiec, Andrzej Andrzejewski, Jerzy Wierchowicz i Krzysztof Cierkoński. Komitet udzielał także pomocy materialnej rodzinom internowanych. W Gorzowie centrum pomocy znajdowało się w salkach przy «białym kościele» (przy ul. Walczaka)”⁴⁴.

Biskup P. Socha tak wspomina swoją obecność i posługę w diecezjalnym Komitecie Pomocy: „Do mnie – jako biskupa – należało odprawianie Mszy św. dla świata pracy, a właściwie dla członków «Solidarności» pozostających na wolności, i wygłaszanie homilii w kościele pw. św. Antoniego i św. Stanisława

kich komitetów obrony w latach 1975-1989 i ich dokumentacja, red. D.A. Rymar, M. Kietliński, Warszawa-Białystok-Gorzów Wlkp. 2017, s. 63.

⁴³ D.A. Rymar, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność*, s. 414-415.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 361.

Kostki, a także uczestniczenie w spotkaniach formacyjnych w obszernej salce tejże parafii. Wraz z kapłanami z Komitetu od początku stanu wojennego starałem się odwiedzać internowanych z rejonu Gorzowa Wlkp., Zielonej Góry i Głogowa. Pierwsza moja próba odwiedzin internowanych w więzieniu w Głogowie nie doszła do skutku, gdyż władze więzienia nie zgodziły się na wizytę. Z bramy więzienia pozdrowiłem i pobłogosławiłem internowanych, którzy byli na spacerze. Następne odwiedziny w więzieniach w Ostrowie Wlkp., w Kaliszu i Grodkowie odbywały się zgodnie z regulaminem i można było odprawić Mszę św. i wygłosić słowo Boże do internowanych oraz spotkać się z nimi po Mszy św.”⁴⁵. W dniu stanu wojennego o godz. 13.00 w Zbąszynku bp P. Socha odprawił mszę św. z homilią i poświęcił sztandar „Solidarności”, który po liturgii schowano. Przewodniczył comiesięcznym obradom Komitetu i wygłaszał konferencje dla jego członków. Odwiedzał także pracowników komitetów regionalnych⁴⁶.

Powołanie diecezjalnego Komitetu Pomocy stało się impulsem do powstania jego regionalnych oddziałów w większych miastach diecezji, zwłaszcza w Zielonej Górze⁴⁷ i Głogowie⁴⁸. Przewodniczący diecezjalnego Komitetu Pomocy bp P. Socha koordynował działalność terenowych oddziałów w Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze i Głogowie.

Zadania duszpastersko-charytatywne gorzowskiego Komitetu Pomocy były podzielone według kompetencji zawodowych i duchowych. Do duchownych należało odprawianie mszy św., głoszenie konferencji, opieka duchowa, odwiedziny rodzin, a szczególnie odwiedziny internowanych w więzieniach. O. Arkadiusz Cegiełko w trosce o internowanych odprawiał msze św. w zakładzie karnym w Wawrowie⁴⁹. Spotkania organizacyjno-formacyjne odbywały się w ramach liturgii mszy św. i w salkach przy gorzowskim kościele ojców kapucynów. Brali w nich udział: ks. Piotr Sadownik OMI, proboszcz parafii św. Józefa w Gorzowie Wlkp. i ks. Witold Andrzejewski, duszpasterz akademicki, wikariusz parafii katedralnej, bardzo mocno zaangażowany w ruch społeczny „Solidarność”. Gromadzeniem środków materialnych zajmowały się głównie Grażyna Pytlak i Teresa Klimek, porad lekarskich i prawnych, a z czasem i psychologicznych, udzielali mecenasi, lekarze, pielęgniarki. W te prace włączało się wielu działa-

⁴⁵ ADZG, Ze wspomnień bpa P. Sochy.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Dokładny opis zdarzeń w: P. Grabiec, *Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze w latach 1980-1981*, Zielona Góra 1996, s. 64-65.

⁴⁸ Dokładny opis zdarzeń w: A. Orzech, *Czuć się naprawdę wolnym... Stanisław M. Orzech 1942-1990*, Wrocław 2017, s. 91-97.

⁴⁹ D.A. Rymar, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność...*, s. 423.

czy „Solidarności”. Wszyscy pracowali bezinteresownie w określonych godzinach, pełniąc dyżury w salkach po zakończeniu pracy zawodowej. Dodatkowo ks. W. Andrzejewski i ks. P. Sadownik brali udział we wszystkich procesach ludzi stawiających jakikolwiek opór przeciw stanowi wojennemu. Sądzeni, widząc kapłanów na sali rozpraw, czuli braterskie i duchowe wsparcie. Jak napisał ks. Jerzy Płóciennik: „Wiedzieli, że są z nimi ich duszpasterze i samą obecnością stają w ich obronie. Władze sądownicze bowiem krępowały się wydawać surowych wyroków, gdy byli duchowni na sali rozpraw”⁵⁰.

Przy okazji warto wyjaśnić, dlaczego kierownictwo Komitetu nie zostało powierzone ks. W. Andrzejewskiemu, tak mocno zaangażowanemu w ruch „Solidarności”. Chodziło o ochronę księdza Witolda, który znalazł się na państwowej liście 50 kapłanów „Solidarności”, skazanych na śmierć z rąk tzw. nieznanych sprawców. W ocenie bpa P. Sochy to „męczeńska śmierć ks. Jerzego Popiełuszki i ujawnienie jej sprawców ocaliła życie wielu księży, którzy mieli zostać zlikwidowani. Ponadto ks. Witold wykonywał wiele bardzo ważnych zadań, w które nie powinni być wtajemniczeni pozostali członkowie Komitetu. Do niego należało organizowanie pomocy ukrywającym się członkom „Solidarności”. Wyszukiwał dla nich bezpieczne miejsca, gdzie mogli przebywać bez narażania się na aresztowanie. Najczęściej były to klasztory żeńskie, z którymi ks. Witold Andrzejewski utrzymywał stałe kontakty już od czasów studenckich”⁵¹.

W opinii władz państwowych ks. Witold Andrzejewski był, jest i pozostał wrogiem ustroju socjalistycznego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W korespondencji z kurią władze państwowe uskarżały się na ks. Witolda pisząc m.in.: „Od początku swojej działalności duszpasterskiej nie taił wrogiego stosunku do ustroju socjalistycznego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. [...] Jego działania nasilone zostały szczególnie w latach 1980-1981 oraz po wprowadzeniu stanu wojennego [...] W tym właśnie okresie [...] często wykorzystywał ambonę do głoszenia negatywnych i szkodliwych politycznie treści, udzielał wsparcia i zachęcał do działania osoby prowadzące wrogą działalność polityczną”⁵². Tym samym władze państwowe wystawiły bardzo chlubne świadectwo o duszpasterstwie ks. W. Andrzejewskiego wśród klasy robotniczej.

⁵⁰ J. Płóciennik, *Duszpasterstwo ludzi pracy w Gorzowie Wlkp.*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 366.

⁵¹ ADZG, Ze wspomnień bpa P. Sochy.

⁵² ADZG, Akta personalne ks. Witolda Andrzejewskiego (1966-2018). Pismo dyrektora wojewódzkiego Wydziału do Spraw Wyznań Romana Bukartyka do kurii diecezjalnej, Gorzów Wlkp. 2.10.1986. W podobnym duchu pismo dyrektora Romana Bukartyka do kurii diecezjalnej, Gorzów Wlkp. 11.01.1988.

Niesieniem pomocy materialnej i duchowej zajmowali się duchowni nie tylko należący do Komitetu, ale także posługujący w parafiach oraz zaufani świeccy. Do proboszczów bardzo zaangażowanych w udzielanie pomocy internowanym z osiedla Staszica w Gorzowie Wlkp. należał ks. proboszcz Andrzej Szkudlarek wraz ze świeckimi: Romanem Jaskółą, Zbigniewem Michalskim i Jarosławem Romańskim. Pomoc duchownych i świeckich była konkretna. Polegała na organizowaniu materialnego wsparcia internowanym i ich rodzinom, szczególnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych, ale także na organizowaniu porad prawnych, pomocy medycznej itp.⁵³

Należy podkreślić, że gorzowski Komitet Pomocy udzielał wsparcia wszystkim represjonowanym niezależnie od ich wyznania czy poglądów politycznych. Stosowano ewangeliczną zasadę miłości bliźniego bez względu na światopogląd. Chodziło bowiem o każdego człowieka, który znalazł się w potrzebie z powodu prześladowań politycznych. Ks. W. Andrzejewski wspomina: „Cały czas trzeba było wlewać w ludzi ducha odwagi i nadziei. Niezwykle ważne było, aby ludzie nie ostygli, nie stracili nadziei. To właśnie stopniowe trawienie ducha było najgorsze. Grzech przeciw nadziei jest tak samo ciężki, jak przeciwko miłości”⁵⁴.

Po wybuchu stanu wojennego doskwierał brak środków czystości i leków. Diecezjalny Komitet Pomocy znajdował się w tej dobrej sytuacji, że w kurii biskupiej funkcjonowała apteka leków zagranicznych, którą prowadziła dr Zofia Zadrożna. Już 28.12.1981 r. do Gorzowa Wlkp. dotarł ogromny dwudziestotonyowy tir z lekami, odzieżą i żywnością, a także z powielaczem i farbą. Transport przedsiębiorcy René Bogaerta z Roubaix, francuskiego przyjaciela gorzowskich związkowców, adresowany był na parafię, a konkretnie na nazwisko ks. W. Andrzejewskiego⁵⁵. Wraz z ks. dziekanem J. Płóciennikiem był kapłanem „Solidarności” i doskonale znał adresy internowanych związkowców oraz ich rodzin. Z ekipą świeckich pomocników zajął się rozdzielaniem darów. W następnych transportach docierały kolejne zagraniczne dary dla najbardziej potrzebujących. W ciągu dekady 21-31 grudnia trafiło do Gorzowa Wlkp. w sumie kilkadziesiąt dużych transportów np. mięsa i jego przetworów, mąki, ryżu, grochu, jaj, wyrobów cukierniczych, grejpfrutów, proszku do prania, mydła, pasty do zębów, płynu do mycia naczyń, środków opatrunkowych i higienicznych leków i odzieży⁵⁶. Według informacji znajdujących się w aktach kurii bisku-

⁵³ Ks. J. Płóciennik, *Duszpasterstwo ludzi pracy w Gorzowie Wlkp.*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 366.

⁵⁴ *Ksiądz Prałat Witold Andrzejewski...*, s. 19-20.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 420-421.

⁵⁶ D.A. Rymar, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność...*, s. 419.

piej dary napływały przede wszystkim z zagranicy np. Belgii, Holandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwajcarii, Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych, pochodziły od kościelnych organizacji charytatywnych oraz od prywatnych darczyńców. Wśród ofiarowanej pomocy znajdowały się leki, żywność i odzież. Nie zachowała się statystyka nadesłanych i rozdzielonych darów⁵⁷.

Z czasem parafialne grupy „Caritas” przejęły od regionalnych Komitetów Pomocy rozprawdanie darów z zagranicy wśród wszystkich potrzebujących, w tym także osób poszkodowanych z powodu prześladowania i szykanowania za działalność opozycyjną członków ich rodzin. W ramach parafialnych grup „Caritas” kapłani wszystkich parafii gorzowskich organizowali konkretną pomoc dla rodzin internowanych. Na przykład w pewnym okresie parafia katedralna w Gorzowie Wlkp. pomogła 200 osobom⁵⁸. Akcję charytatywną prowadzili duchowni w całej diecezji.

W województwie zielonogórskim strajki robotnicze miały nieco mniejszy zasięg, co da się wytłumaczyć obawą miejscowych przywódców „Solidarności” przed zastosowaniem rozwiązań siłowych przez władze wojskowe i milicyjne, na wzór śmiertelnych wydarzeń w kopalni „Wujek”. Mniejszy zasięg strajków także tłumaczy i usprawiedliwia fakt, że większość działaczy regionu zielonogórskiego została internowana zaraz po wybuchu stanu wojennego, a 16 internowanych działaczy musiało emigrować z tego regionu⁵⁹. Dodatkowo brak materiałów źródłowych w archiwach państwowych utrudnia zdobycie całościowej wiedzy na temat stanu wojennego w województwie zielonogórskim⁶⁰.

Nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r. w Zielonej Górze aresztowano 22 działaczy „Solidarności”. Od 13 grudnia 1981 r. do końca 1982 r. w całym województwie internowano 46 osób. Od 13 do 23 grudnia 1981 r. podejmowano nieliczne protesty przeciw stanowi wojennemu. W Zielonej Górze organizowano protesty i krótkie strajki. W Nowej Soli aresztowano 6 osób, które przygotowywały strajk w tamtejszych zakładach pracy. W czasie stanu wojennego Wydział Śledczy KW MO prowadził 25 spraw o charakterze politycznym. W czerwcu 1982 r. we Wrocławiu toczył się największy proces polityczny działaczy podziemia z województwa zielonogórskiego – 16 członków organizacji Podziemie NSZZ

⁵⁷ ADZG, Kancelaria. Duszpasterstwo Charytatywne. Kartoteka [Noty w sprawie dobroczynnej] z lat 1973-1992, sygnatura dawna C4.

⁵⁸ D. Śmierzchański-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła...*, s. 381.

⁵⁹ A. Perlak, *Represjonowani działacze zielonogórskiej „Solidarności”*, [w:] *Działalność zbrodnicza zielonogórskich sądów i organów bezpieczeństwa w okresie PRL*, wyd. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Zielona Góra 2020, s. 59-60.

⁶⁰ S. Iwan, *Powstanie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Zielonej Górze i rejonowych komitetów w województwie zielonogórskim*, „Studia Zielonogórskie” 2004, nr 10, s. 73-74.

„Solidarność” Ziemi Świebodzińskiej skazano na 2-6 lat pozbawienia wolności. W maju 1983 r. Sąd Rejonowy w Żarach skazał 13 działaczy Tymczasowej Komisji Wykonawczej „Solidarności” Ziemi Żarskiej na pozbawienie wolności od 8 miesięcy do 2 lat w zawieszeniu⁶¹.

Organizacją wsparcia materialnego i duchowego zajął się regionalny Komitet Pomocy, na czele którego stał ks. prob. Zbigniew Stekiel⁶² z Chynowa i Międzyparafialny Zespół Współpracy Charytatywnej, powołany przez ks. prob. Henryka Nowika z Czerwieńska⁶³, który wraz ze świeckimi objął pomocą materialną i duchową rodziny wszystkich internowanych, 41 aresztowanych i 32 osoby zwolnione z pracy. Dodatkowo odprawiał cotygodniowe nabożeństwa w intencji internowanych parafian⁶⁴. O pomocy ze strony konkretnych duchownych wspomina Alicja Jeśman: „Pomoc otrzymywali wszyscy internowani i więźni, ich rodziny, wszyscy, o których mieliśmy informację i ich adresy. Paczki zawoziłiśmy też bezpośrednio do miejsca internowania. [...] Paczki zawiózł jeszcze przynajmniej raz, o ile dobrze pamiętam, ks. Henryk Nowik”⁶⁵. Zarówno ks. H. Nowik z Czerwieńska, jak i ks. J. Nowaczyk z Zielonej Góry publicznie piętnowali stan wojenny i odważnie stawali w obronie internowanych, domagając się od władz państwowych należytego ich traktowania⁶⁶.

Rejon głogowski w ówczesnym województwie legnickim był najlepiej uprzemysłowionym regionem należącym do diecezji gorzowskiej. W hutach i kopalniach istniały przyzakładowe komitety „Solidarności”. Szczególnie górnicy i hutnicy z Głogowa ze względu na strajk górników kopalni miedzi w Polkowicach i Lubinie byli najbardziej poszkodowani i prześladowani. W Głogowie powstał Komitet Pomocy pod przewodnictwem dwóch głogowskich księży: Ryszarda

⁶¹ P. Zwiernik, *Region Zielona Góra NSZZ S*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/14873,Region-Zielona-Gora-NSZZ-S.html> [dostęp: 10.08.2021].

⁶² Więcej informacji w: *Wpisany w pejzaż lubuskiej ziemi. Jubileuszowa pamiątka dedykowana Księdzu Prałatowi Kanonikowi Zbigniewowi Stekielowi*, red. P. Kuleczka, M. Łuszczek, Zielona Góra 2020.

⁶³ P. Zwiernik, *Region Zielona Góra NSZZ S*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/14873,Region-Zielona-Gora-NSZZ-S.html> [dostęp: 10.08.2021].

⁶⁴ D. Koteluk, *Proboszczowie parafii Czerwieńsk w latach 1945-1989 w świetle dokumentów proveniencji państwowej*, Poznań-Warszawa 2017, s. 78.

⁶⁵ A. Jeśman, *Ocalić od zapomnienia. Ukochanej Mamie*, [w:] *Nie zapomnijcie tamtych dni...*, cz. II: *Powstanie NSZZ Solidarność w Zielonej Górze*, red. zbiorowa, Zielona Góra 2006, s. 32.

⁶⁶ M. Oszmian, *Opowiemy wam o tych wypadkach*, [w:] *Nie zapomnijcie tamtych dni...*, s. 141.

Dobrołowicza i Eugeniusza Jankiewicza⁶⁷. Pomoc represjonowanym i ich rodzinom świadczyła także parafia pw. św. Antoniego w Nowej Soli⁶⁸.

Wsparciem materialnym i duchowym zajmowali się głogowscy redemptoryści, na których terenie znajdował się zakład karny, oficjalnie nazwany Ośrodkiem dla Internowanych⁶⁹. Ojciec Zygmunt Sołek obok ks. Eugeniusza Jankiewicza należał do najbardziej zaangażowanych społecznie duchownych w mieście. Po otrzymaniu informacji o internowanych w miejscowym zakładzie karnym wraz z ks. E. Jankiewiczem użyli podstępu, aby zdobyć wiadomości o więźniach. Zanieśli odzież, dostarczoną przez krewnych i bliskich internowanych⁷⁰. Jak wspomina ks. E. Jankiewicz: „Prosiłiśmy dyrektora o przekazanie rzeczy adresatom. On przyjął przesyłkę, ale nie udzielił nam wprost odpowiedzi na pytanie, gdzie zostali umieszczeni głogowscy internowani. Jednak ze sposobu prowadzonej z nami rozmowy wywnioskowaliśmy, że są właśnie tutaj”⁷¹. Dla rodzin była to bezcenna informacja. Redemptoryści udzielali pomocy duchowej internowanym. O. Kazimierz Lendzion na życzenie naczelnika zakładu karnego 27 grudnia 1981 r. odprawił dla nich mszę św. Później otrzymał nominację kurii na kapelana miejscowego zakładu karnego⁷².

Uwięzionych w Głogowie odwiedził bp Paweł Socha z Gorzowa Wlkp. 7 lutego 1982 r. był siedem godzin, rozmawiał z nimi, zjadł z nimi obiad i na zakończenie odprawił mszę św. Po wizycie biskupa władze więzienne zgodziły się na odwiedziny więźniów przez proboszcza parafii redemptorystów – o. Zygmunta Sołka. W kronice parafialnej zapisano: „Ten zaś korzysta z tego i hojnie im

⁶⁷ Ks. prałat Ryszard Dobrołowicz (ur. 1947) – proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Głogowie. Zob. m.in. *Warto było podjąć się tego zadania. Z ks. Ryszardem Dobrołowiczem rozmawia Waldemar Hass*, „Niedziela” 2006, nr 50 (edycja zielonogórsko-gorzowska), <http://www.niedziela.pl/artukul/48419/nd/Warto-bylo-podjac-sie-tego-zadania> [dostęp: 12.08.2021].

Ks. prałat Eugeniusz Jankiewicz (ur. 1947) – absolwent WSD w Paradyżu (1975), w latach 1966-1968 odbył służbę wojskową w jednostce dla kleryków w Bartoszycach (tam jesienią 1967 r. uczestniczył w głodówce), w 1975 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1975-1982 wikariusz w parafii św. Mikołaja w Głogowie; 1979-1982 współorganizator manifestacji rocznicowych 11 listopada nieformalnej głogowskiej grupy KIK; od września 1980 r. kapelan „Solidarności” w Głogowie. W okresie 1982-1987 proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Klenicy. W latach 1987-1989 proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Gorzowie Wlkp., tam kontynuował współpracę z „Solidarnością”. Szerzej: G. Pytlak, *Eugeniusz Jankiewicz*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Eugeniusz_Jankiewicz [dostęp: 12.08.2021].

⁶⁸ P. Ziwnik, *Region Zielona Góra NSZZ S*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*.

⁶⁹ M. Oszmian, *Opowiemy wam o tych wypadkach...*, s. 123.

⁷⁰ A. Orzech, *Czuć się naprawdę wolnym...*, s. 93-94.

⁷¹ E. Jankiewicz, *Stan wojenny moje wspomnienia*, Zielona Góra 2009, s. 2-3.

⁷² A. Orzech, *Czuć się naprawdę wolnym...*, s. 95.

pomaga”⁷³. Oprócz bpa P. Sochy internowanych odwiedzili: abp Jerzy Stroba i bp Tadeusz Rybak. Osadzeni wiedzieli, że hierarchowie Kościoła byli z nimi: „Wiedzieliśmy, że tam, za murem, pamiętają o nas. Że, jak zawsze, w chwili potrzeby Kościół nie opuszcza potrzebujących, niosąc pocieszenie duchowe, ale także pomoc materialną dla rodzin internowanych”⁷⁴.

Wspomniana pomoc miała różny charakter. Oprócz duszpasterstwa redemptoryści zaopatrywali internowanych w środki czystości oraz podstawowe środki higieny jak papier toaletowy, który był deficytowy. Proboszcz o. Z. Sołek stał się łącznikiem internowanych ze światem zewnętrznym. Przemyczał najróżniejsze materiały, których potrzebowali internowani. Dzięki niemu w murach więzienia kwitła, a także wykraczała poza nie, twórczość artystyczna osadzonych (znaczki, koperty, kartki, nadruki, obrazki, szkice i śpiewniki). Ważną sferą działalności o. Z. Solka było organizowanie pomocy materialnej i psychologicznej rodzinom internowanych⁷⁵.

Zakończenie

Przedmiotem tej publikacji jest działalność Diecezjalnego Komitetu Pomocy Internowanym i Ich Rodzinom oraz jego oddziały terenowe w Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze i Głogowie po wybuchu stanu wojennego w Polsce. Celem publikacji jest przedstawienie najważniejszych okoliczności powstania tych komitetów oraz ich charytatywno-duchowej działalności na początku lat 80. XX w. w diecezji gorzowskiej.

Materiał źródłowy dotyczący pomocy internowanym i ich rodzinom po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. zgromadzony w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze jest nader skromny. W kartotece Duszpasterstwa Charytatywnego kurii w Gorzowie Wlkp. znajdują się jedynie krótkie informacje kto, skąd i jaki rodzaj darów przysłał oraz do kogo te dary trafiły. W okólnikach kurii z lat 1981-1982 można znaleźć apele Konferencji Episkopatu Polski dotyczące organizacji zbiórek pieniężnych dla internowanych i ich rodzin oraz zarządzania modlitw i nabożeństw w ich intencji. W teczках personalnych duchowieństwa znajdujących się w Archiwum Diecezjalnym nie ma żadnych dokumentów dotyczących ich zaangażowania w działalność Komitetów Pomocy.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ M. Oszmian, *Opowiemy wam o tych wypadkach...*, s. 123.

⁷⁵ A. Orzech, *Czuć się naprawdę wolnym...*, s. 96-97.

Najwięcej informacji na temat stanu wojennego oraz działalności diecezjalnego Komitetu Pomocy i jego regionalnych oddziałów dostarczają wspomnienia świadków tamtych dni, zarówno w formie drukowanej, jak i spisanych świadectw, przechowywane w zielonogórskim Archiwum Diecezjalnym.

Zachowanie tak nielicznych źródeł można tłumaczyć zrozumiałym brakiem zaufania do ówczesnych władz państwowych. Diecezjalny Komitet Pomocy i jego oddziały przecież funkcjonowały na rzecz opozycji, ludzi internowanych oraz ich rodzin. Wszyscy członkowie Komitetu doskonale zdawali sobie sprawę, że lokalne władze państwowe nie pozostawią ich w spokoju. W tym celu unikali wszelkich formalności i prowadzenia dokumentacji, aby ta nie trafiła w niepowołane ręce. Nic dziwnego, że na skutek braku dokumentacji wiele bardzo istotnych działań uszło z pamięci. Zmarli działacze zabrali tajemnice do grobu. Niektórzy zdążyli przed śmiercią pozostawić po sobie trwałe ślady.

Diecezjalny Komitet Pomocy Internowanym i ich Rodzinom i jego oddziały funkcjonowały do zakończenia stanu wojennego w Polsce. Wsparcie duchownych i świeckich, zaangażowanych w prace wszystkich Komitetów Pomocy, było konkretne i nieodzowne. Pomoc ludzi dobrej woli i serca polegała na organizowaniu materialnego wsparcia internowanym i ich rodzinom, szczególnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych, ale także na organizowaniu porad prawnych, pomocy medycznej. Oprócz pomocy materialnej bardzo istotna była pomoc duchowa, polegająca na bliskości duchowieństwa z internowanymi i ich rodzinami.

Działalność wszystkich Komitetów Pomocy to piękna karta braterskiej solidarności Polaków i ludzi wierzących w Boga ze współbraćmi prześladowanymi z powodów politycznych, patriotycznych, światopoglądowych czy religijnych.

Tadeusz Dzwonkowski

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Formacja religijna i patriotyczna zielonogórzan na przykładzie działalności Klubu Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze*

Wiedza o strajkach, które trwały już od 14 sierpnia 1980 r. docierała do zielonogórzan przede wszystkim z Radia „Wolna Europa”. Zielonogórzanie nie odpowiadali aktywnie. Tutaj silniej niż gdzie indziej, oddziaływała propaganda partyjna. Stosunkowo duża grupa mieszkańców uważała, że swą pozycję zawodową i społeczną zawdzięcza ówczesnej władzy, a nie własnej pracy. Gdy 27 sierpnia 1980 r. gdański Międzyzakładowy Komitet Strajkowy zgromadził 630 przedsiębiorstw, w regionie zielonogórskim strajkowały zaledwie 4 zakłady¹. Dopiero 15 września 1980 r. utworzono Międzyzakładowy Komitet Związkowy, zwany później Regionem Zielonogórskim Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Członkami pierwszych lokalnych władz Związku były osoby kontestujące aktualną rzeczywistość polityczną, liberałowie i ateści, w sferze ekonomiczno-społecznej bliscy europejskim odłamom socjalizmu.

Tymczasem pod koniec 1980 r. do Związku zapisało się blisko 60% ogółu zatrudnionych w Zielonej Górze². Mimo że jego główny cel – obrona praw

* Tekst jest oparty na monografii T. Dzwonkowskiego, *Zielonogórski Klub Inteligencji Katolickiej w latach 1981-2006*, wydawca: *Klub Inteligencji Katolickiej, Zielona Góra* 2006.

¹ 27 sierpnia – Odlewnia Zakładów Wytwórczych Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Żarach, 28 sierpnia – Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Zielonej Górze, 29 sierpnia – Państwowa Komunikacja Samochodowa – Oddział IV w Żarach, a 30 sierpnia – Przedsiębiorstwo Elementów Wielkopłytowych w Nowogrodzie Bobrzańskim.

² 31 grudnia 1980 r. Komisje związkowe działały już w 702 zakładach pracy w województwie. Zob. P. Grabiec, *Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze*

pracowniczych – był podzielany przez wszystkich, coraz więcej szeregowych członków Związku skłaniało się do uznania personalizmu chrześcijańskiego jako podstaw działania. Jednak zielonogórski Międzyzakładowy Komitet Założycielski oficjalnie nie prezentował swego stanowiska³. Jednak linia prezentowana przez Lecha Wałęsę, i Komisję Krajową spowodowała, że został on zmuszony do zmiany stanowiska. W styczniu 1981 r. ustanowiono kapelana. Został nim ks. Henryk Nowik. W ówczesnej sytuacji obecność kapelana w strukturach statutowych była deklaracją polityczną.

Należy podkreślić, że u progu lat osiemdziesiątych XX w. Zielona Góra była miastem sukcesu. Cechował ją szybki rozwój urbanistyczny, prawie dwukrotny wzrost liczby mieszkańców⁴ oraz dominująca niska średnia wieku ludności. Szkolnictwo, a zwłaszcza istniejące w mieście dwie szkoły wyższe, narzucały marksistowski punkt widzenia. Dialektyka heglowska dostosowana do materialistycznych poglądów marksistów była jedyną dozwoloną teorią objaśniającą rzeczywistość. Każdy, kto ukończył w PRL szkołę wyższą miał za sobą z reguły roczne zajęcia z filozofii marksistowskiej oraz ekonomii politycznej socjalizmu.

Zgodnie z ówczesną koncepcją budowy nowego „socjalistycznego” społeczeństwa, a takie przynajmniej od 1960 r. skutecznie budowano w Zielonej Górze, należało odrzucić „burżuazyjne” wzorce i zasady. Pragnąc wyswobodzić człowieka z „więzów burżuazyjnej etyki”, czyli etyki opartej na Dekalogu, jedyna dozwolona w szkołach ideologia odrzucała trwałe zasady etyczne i prawa człowieka, uznając je za konwencję powstałą dla potrzeb ludzkich, a w ich miejsce postulowała sformułowanie nowych, opartych na instynkcie społecznym, intelekcie i zdrowiu fizycznym jednostki. Moralność w nowym ujęciu polegała przede wszystkim na kierowaniu się rozumem.

W tej sytuacji młodzi pracownicy naukowcy Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze zdecydowali się powołać Klub Inteligencji Katolickiej. Środowisko to nie podlegało takiej presji laicyzacyjnej jak pracownicy nauk humanistycznych. Nieformalna grupa знаła się również z działalności w Duszpasterstwie Akademickim we Wrocławiu⁵. 20 marca 1981 r. w budynku parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny odbyło się pierwsze spotkanie orga-

w latach 1980-1981, Zielona Góra 1996; *Opowiemy wam o tych wypadkach. Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze*, red. R. Łuczkiwicz, Zielona Góra 2005.

³ Na podstawie rozmów przeprowadzonych z Markiem Wojtowiczem i Edwardem Mincerem w 1991 r.

⁴ W ciągu 20 ostatnich lat (od 54 291 w 1960 r. do 101 091 w 1980 r.).

⁵ Na podstawie rozmowy autora ze Stanisławem Iwanem i Ignacym Dryjańskim z 22 stycznia 2006 r.

nizacyjne⁶. Na zebranie założycielskie Klubu które zwołano na 6 kwietnia 1981 r. przybyło 25 osób⁷. Prezesem wybrano Franciszka Wernera, sekretarzem Bronisława Smykała. Skład zarządu gwarantował otwarcie Klubu, dla co najmniej czterech niewielkich, ale aktywnych środowisk: parafian skupionych wokół ks. Jerzego Nowaczyka, środowiska katolików zatrudnionych w Wyższej Szkole Inżynierskiej, niewielkiej grupy zielonogórskich lekarzy oraz kombatanatów z okresu II wojny światowej i byłych więźniów politycznych. Klub został zarejestrowany 28 kwietnia 1981 r.

Zgodnie z zapisem w statucie, celem działalności Klubu miała być praca intelektualna i moralna w oparciu o naukę Kościoła katolickiego „dla kształtowania osobowości ludzkiej i wychowania człowieka świadomego swych obowiązków indywidualnych i społecznych”. „Środkami działalności” miały być wykłady, odczyty, seminaria i dyskusje, prowadzenie biblioteki, konkursy i imprezy artystyczne, spotkania towarzyskie i wycieczki. Członkiem Klubu mógł być każdy katolik w wieku od 18 lat, który „pozostaje w zgodzie ze światopoglądem katolickim i zasadami wiary i moralności, wypływającymi z nauki Kościoła”. Jednakże zastrzegano, że powinna go cechować „postawa pozytywnego nastawienia do wszelkich słusznym przemian społecznych i gospodarczych Polski Ludowej w zakresie niekolidującym ze światopoglądem katolickim”. Zapis taki był warunkiem rejestracji Klubu przez władze.

Członków Klubu pozyskiwano drogą kooptacji. Aby zostać członkiem Klubu należało otrzymać akceptację zarządu. Istniały dwie kategorie członków: członkowie uczestnicy i członkowie zwyczajni. Członkowie uczestnicy mieli prawo udziału w zebraniach Klubu, jednakże byli pozbawieni prawa wyborczego⁸. Członek zwyczajny miał pełne prawa wyborcze ale do jego obowiązków należało przygotowywanie referatów i wystąpień klubowych oraz udział w pracy sekcji klubowych. Wspomniany dobór członków zapewniał spójność ideową Klubu. 20 maja 1981 r. delegacja Klubu złożyła wizytę ordynariuszowi Diecezji Gorzowskiej ks. bp. Wilhelmowi Plucie⁹. Wyzaczył on wówczas asystenta kościelnego, którym został ks. Edward Dajczak.

Już na początku swej działalności Klub zaznaczył swoją odrębność wobec powstającego wówczas w mieście Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Uczynił to dominikanin o. dr Józef Puciłowski, który na zebraniu Klubu 5 maja

⁶ *Ibidem*.

⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [dalej: APZG]. Urząd Miejski w Zielonej Górze. Wydział Spraw Społecznych. Teczka KIK, Załącznik nr 3 do Statutu Klubu.

⁸ Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, Archiwum Klubu Inteligencji Katolickiej, [dalej: AKIK], Statut KIK z 28 kwietnia 1981 r. Protokół z zebrania 5 maja 1981 r.

⁹ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

1981 r. w referacie „Ruch PZKS w Polsce”, dystansował się od dorobku środowiska określanego jako „Znak”. Niemniej na zebraniu przedstawicieli Klubów w Gdańsku, 23-24 maja 1981 r. referat wprowadzający do dyskusji o zadaniach Klubów wygłosił Jerzy Turowicz, prezes instytutu wydawniczego „Znak”. W następnych tygodniach członkowie zielonogórskiego KIK gościli z referatem Stanisława Stommę, Stefana Wilkanowicza a więc należących do „Znaku”. 30 czerwca 1981 r. słuchano ponownie o. Jerzego Puciłowskiego¹⁰. Odpowiedź na ówczesne problemy etyczne, zwłaszcza szacunku do człowieka wybrzmiała najbardziej na zebraniu 7 lipca 1981 r., kiedy to zorganizowano sekcję lekarzy. Dużo uwagi poświęcono wówczas planowaniu rodziny i obronie dzieci nienarodzonych, a także kwestii etyki lekarzy i pielęgniarek¹¹. 29 września 1981 r. Anna Stawiarzka zaprezentowała referat „Człowiek, środowisko, zdrowie” 3 listopada 1981 r. nad problemem życia i śmierci dyskutowali lekarz Albin Bandurski i ks. Kazimierz Tomaszewicz. 6 października 1981 r. rozpoczął działalność Krąg Biblijny. Prowadził go ks. Jerzy Nowaczyk. Niebawem prof. dr Marian Suski z Wrocławia wygłosił referat o samowychowaniu człowieka¹². Idee te miały popularyzować Dni Kultury Chrześcijańskiej. Trwały one od 6 do 12 listopada 1981 r. Na ich program złożyły się nabożeństwa, prelekcje i wystawy zorganizowane w zielonogórskim kościele pw. Św. Jadwigi. Homilię o aktualnych zadaniach katolika głosił ks. bp Wilhelm Pluta, o zagadnieniu wychowania w wierze młodego pokolenia mówił dominikanin o. Jan Góra OP¹³.

Niebawem działania formacyjne i patriotyczne Klubu przyjęły charakter bezpośrednich reakcji na wydarzenia zachodzące w najbliższym otoczeniu. Należy podkreślić, że zdecydowana większość członków Klubu była również członkami NSZZ „Solidarność” lub Związek ten wspierała. Gdy 13 czerwca 1981 r. na I Zjeździe Regionu Zielonogórskiego NSZZ „Solidarność” wybrano Zarząd Regionu, jego członkiem został współzałożyciel Klubu dr Jerzy Godziszewski¹⁴. Na wspomnianym Zjeździe uwidoczniły się różnice ideowe. Adam Niezgoda stwierdził, że „związek, który budujemy jest związkiem wieloświatopoglądowym”, natomiast ks. Henryk Nowik mówił, że powodem „obecnej trudnej sytuacji społecznej i gospodarczej Polski jest kryzys moralny wynikający z załamania się systemu wartości”¹⁵.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ AKIK, Sprawozdanie z działalności KIK za 1981 r.

¹² *Ibidem*.

¹³ AKIK, Materiały KIK z 1981 r.

¹⁴ P. Grabiec, *Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze...*, s. 47.

¹⁵ *Ibidem*, s. 51.

Potęgujące się napięcia w kraju, głównie między NSZZ „Solidarność” a władzami PRL, sprawiły, że Kluby w całym kraju próbowały oficjalnie dystansować się od bieżących sporów. Na konferencji w Katowicach, zorganizowanej 2 września 1981 r. powstanie NSZZ „Solidarność” uznano za fakt nieodwracalny, skrytykowano działania władz zmierzające do wprowadzenia konfliktu między inteligencją a robotnikami, nazywając je „manipulacjami antyinteligentkimi”. Podkreślano, że „rewolucja się samoogranicza”¹⁶. Ostatecznie w Krakowie, 21 listopada 1981 r., na konferencji około 100 przedstawicieli Klubów uznano, że trudno jest osiągnąć jednomyślność w ocenie ważnych wydarzeń społecznych¹⁷.

Tymczasem 7 października 1981 r. w gdańskiej hali „Olivia” zakończyła się II tura I Zjazdu NSZZ „Solidarność”. Przyniosła ona deklarację przywiązania związku do etyki chrześcijańskiej i tradycji narodowej, w której zapisano „Solidarność”, określając swe dążenia, czerpie wartości etyki chrześcijańskiej z naszej tradycji narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy. Nowym bodźcem, do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II, „Solidarność” jako masowa organizacja ludzi pracy jest także ruchem moralnego odrodzenia narodu.

Taka postawa Związku spowodowała ostrą reakcję władz państwowych. Gdy 18 października 1981 r. I sekretarzem KC PZPR został gen. Wojciech Jaruzelski i skupił w swych rękach władzę nad PZPR, rządem i wojskiem, część członków KIK uznała to za działania zmierzające do generalnej rozprawy władz państwowych z NSZZ „Solidarność”. 13 grudnia 1981 r. gen. Wojciech Jaruzelski ogłosił stan wojenny. Wprowadzono ostre regulacje w zakresie porządku, zakazano zebrań publicznych i swobodnego przemieszczania się, ustanowiono godzinę policyjną, zarządzono zamknięcie szkół i wydawnictw prasy. Pracownicy większych zakładów zostali poddani rygorom ustawy o obowiązku obrony. Zawieszono działalność organizacji społecznych, w tym także NSZZ „Solidarność” i Klubów Inteligencji Katolickiej. Dokumentację zielonogórskiego Klubu opieczętowano i zabrano. Efekt zaskoczenia działał na rzecz władz. Tylko nieliczni wierzyli w zwycięstwo idei „Solidarności”. „Potrzeba nam dzisiaj wiary, która góry przenosi...” zapisano wówczas w kronice Klubu¹⁸. Do końca stycznia 1982 r. internowano około 4 tysiące obywateli. Już 17 grudnia 1981 r. powołano Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Represjonowanym. Mimo zawieszenia

¹⁶ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 218.

¹⁷ *Ibidem*, s. 218.

¹⁸ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

działalności Klubu nadal funkcjonowała utworzona 17 listopada 1981 r. Komisja Charytatywna, która formalnie przekształciła się w Radę Charytatywną¹⁹.

Stan wojenny zawieszono 19 grudnia 1982 r. Wiosną 1983 r. zaktywizował Walerian Piotrowski i jego Oddział Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Liczba jego członków wzrosła z 38 w 1982 r. do 73 w 1983 r. Jednak w 1984 r., po odsunięciu od władzy jego prezesa Janusza Zabłockiego faktycznie przestał istnieć²⁰. 31 maja 1983 r. uchylono decyzję o zawieszeniu zielonogórskiego KIK. Druga pielgrzymka papieska trwająca od 16 do 23 czerwca 1983 r. przyniosła wzrost nadziei na uzyskanie więcej swobód. Jan Paweł II w wielu homiliach upominał się o respektowanie praw człowieka. Spotkał się również nieoficjalnie z Lechem Wałęsą, co urosło do rangi symbolicznego wsparcia „Solidarności”.

Pierwsze po wprowadzeniu stanu wojennego zebranie członków KIK zwołano na 28 czerwca. Zgromadziło się 26 osób, co stanowiło około 1/3 zdeklarowanych w 1981 r.²¹. Należy podkreślić, że w kolejnych zebraniach brała udział podobna liczba członków. Był to wyraźny sygnał dla zarządu Klubu, że znaczna część jego środowiska dystansuje się od wyraźnej manifestacji swych poglądów, zwłaszcza wobec władzy i na forum publicznym. Niektórzy obawiali się zapewne konsekwencji w miejscu pracy, inni uznawali wszelką działalność publiczną za bezcelową. Zresztą panowało dość powszechne przekonanie inwigilacji i kontroli przez Służbę Bezpieczeństwa wszelkich grup społecznych.

Kolejne zebranie zwołane na 20 września 1983 r. poświęcono rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej. Kontekst był dla członków KIK oczywisty, bowiem omawiano nie tylko wydarzenia z 1 września, ale również z 17 września 1939 r. Następne zebranie 27 września 1983 r. poświęcono rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej z 1683 r. W ten sposób prezentowano nie tylko potęgę Rzeczypospolitej w przeszłości, ale także wskazywano na jej przywiązanie do katolicyzmu. 18 października zaprezentowano sylwetkę Cypriana Norwida jako przykładnego patrioty. 25 października goszczono w Klubie redaktora naczelnego miesięcznika „Więź” Wojciecha Wiczorka, który omówił odniesienia do godności ludzkiej zawarte w encyklikach papieskich. 29 listopada na prezentacji zatytułowanej „Do Najświętszej Maryi poprzez wieki i wiersze” – czytano poezję polską²².

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ M.in. z Jerzym Podbielskim funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przeprowadzili „rozmowę ostrzegawczą”, APZG, Urząd Wojewódzki w Zielonej Górze, sygn. tymcz. 265.

²¹ AKIK, Protokół z Zebrania z 13 czerwca 1983 r.

²² AKIK, Sprawozdanie za 1983 r.

5 listopada 1983 r. rozpoczął się w Zielonej Górze Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. 6 listopada z prelekcją „Mój życiorys polityczny” wystąpił Stefan Kisielewski. Służba Bezpieczeństwa uznała, że wystąpienie to zawierało „mocne akcenty antyustrojowe i aluzje polityczne”. W związku z tym wezwano na rozmowę kierownictwo Klubu i udzielono stosownego „ostrzeżenia”. W kolejnych dniach prelekcje głosili o. Jan Kłoczowski i filozof ks. Jan Balbus²³.

Prowadzona w ten sposób formacja religijna i patriotyczna obejmowała tylko członków Klubu, co przez dłuższy czas stanowiło zamknięty krąg. Już na Walnym Zebraniu, którego pierwsza część odbyła się 15 października 1983 r. poszukiwano rozwiązań zmierzających do poszerzenia oddziaływania Klubu na otoczenie. Jednym z nich było zwiększenie liczby członków, w związku z tym zluźowano kryterium członkostwa. Podkreślono, że „należy odrzucić osoby obce światopoglądowo” ale stwierdzono, że kryteria sakramentalne nie zawsze muszą być przeszkodą, „o ile w dalszym życiu (osoba) jest uczciwa może do Klubu należeć”²⁴. Zamierzano zobowiązać członków do upowszechniania tekstów referatów klubowych w kościołach, pracy edukacyjnej wśród rodzin, działalności w domach opieki. Wybrany 26 listopada 1983 r. nowy zarząd na czele z Franciszkiem Wernerem zakładał rozszerzenie działalności „o tematykę aktualną”, „wejście w kontakt z młodzieżą”, zmodyfikowanie działalności Kręgu Biblijnego, współpracę z parafiami²⁵.

W rzeczywistości podstawową formą pracy Klubu w następnych miesiącach stały się komisje. To one określały zakres merytoryczny działań. Najważniejszą z nich była Komisja Apostolatu Biblijnego i Liturgicznego, która w pierwszym zamyśle miała zastąpić Krąg Wiedzy Biblijnej. Krąg spotykał się co miesiąc w kaplicy parafialnej. Spotkania te miały wyłącznie charakter modlitewny. Taka forma obecności w Klubie odróżniała go od innych organizacji gromadzących katolików. Wytyczaniem długofalowych planów działalności, w tym przede wszystkim układaniem programu odczytów wewnętrznych miała zająć się Komisja Programowa kierowana przez Annę Stawiarską. Za najważniejsze przedsięwzięcie Klubu uznano organizowany raz w roku Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Dlatego też powołano Komisję ds. Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Szeroko pojętą problematyką rodziny i wychowaniem miała zająć się Komisja Rodzinna. Zakładano, że będzie ona organizowała spotkania towarzyskie w Klubie, wyjazdy na rekolekcje i pielgrzymki, obozy zimowe i let-

²³ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

²⁴ AKIK, Protokół z Walnego Zebrania w dniu 15 października 1983 r.

²⁵ AKIK, Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego w dniu 26 listopada 1983 r.

nie, w tym przede wszystkim kolonie dla dzieci. Utrzymano Komisję Charytatywną. Ustanowiono także pełnomocnika do spraw kontaktów z Duszpasterstwem Akademickim.

Formację religijną i patriotyczną członków w 1984 r. rozpoczęto 6 marca dyskusją na temat „Kazania na Górze”. Była ono pokłosiem wcześniej podejmowanej wymiany zdań w ramach Klubu wrocławskiego z grupą Bensberger Kreis z Dortmundu, zwłaszcza Memorandum katolików niemieckich w sprawie zagadnień polsko-niemieckich opracowane przez tą grupę w 1968 r. Dyskutowano także o egzegezie i sensie bożego błogosławieństwa „ubogich w duchu”. Sukces dyskusji o relacjach z katolikami niemieckimi sprawił, że zebranie 14 maja poświęcono stanowisku Forum Europejskich Krajowych Komitetów Laikatu z 1982 r. Podkreślono ich nieprecyzyjność i formalizm oraz zgłoszono postulat dążenia do jedności europejskiej w oparciu o wartości, które wyrosły na podłożu chrześcijaństwa. Kontynuacją tego cyklu były wykłady głoszone w drugiej połowie 1984 r.: „Św. Benedykt – patron Europy”, „Sobór Watykański II”, „Pokój w nauce społecznej Kościoła”, „Kazimierz Wierzyński – poeta nostalgiczny”.

Ważnym wydarzeniem, którego celem było m.in. poszerzenie wpływów Klubu były rekolekcje dla studentów. Organizowano je od 18 do 21 marca 1984 r. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Zaproszony ks. dr Michał Czajkowski²⁶ wygłosił 3 wykłady i homilię. Mówił o samarytanie, solidarności i pokucie. Kiedy wspominał o wolności człowieka nie brakło jednak odniesień do aktualnej sytuacji politycznej. Niewątpliwie po raz pierwszy w takim wymiarze udało się Klubowi wyjść poza krąg własnych członków. Tematykę biblijną kontynuowano na zebraniu 25 września 1984 r. Ponownie zaproszono ks. dr. Michała Czajkowskiego który wygłosił prelekcję „Biblia w rękach chrześcijan”. W następnym miesiącu ogłoszono „Topografia i chronologia biblijna”.

2 października 1984 r. zorganizowano wieczór wspomnień członka Klubu Jerzego Opęchowskiego który, jako szesnastoletni członek oddziału mjr. Bartkiewicza, czyli rtm. Włodzimierza Zawadzkiego, walczył w Warszawie. Niewątpliwie w nurty wychowania patriotycznego wpisywała się również prelekcja wygłoszona prawie miesiąc później „Grób Nieznanego Żołnierza”.

²⁶ Ks. dr hab. Michał Czajkowski był przede wszystkim biblistą, polem zainteresowań były Ewangelie synoptyczne i Apokalipsa. Zajmował się też rolą Biblii w duszpasterstwie oraz nowymi metodami biblijnymi. Zaangażowany też był w dialog polsko-żydowski. W czasie prelekcji w Zielonej Górze pracował na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Dopiero w 2006 r. okazało się, że w latach 1956-1984r. współpracował z Służbą Bezpieczeństwa PRL, w tym informował ją m.in. o Seminarium Duchownym w Gościowie-Paradyżu.

Niebawem do Zielonej Góry napływały wiadomości, które poruszyły niemalże całe społeczeństwo. 19 października 1984 r. oficerowie SB utopili w Wiśle koło Włocławka ks. Jerzego Popiełuszkę. Słynął on z kazań głoszonych głównie do robotników. Ich przewodni motyw „zło dobrem zwycięża” był politycznie neutralny. Miał przede wszystkim wymiar religijny i etyczny. Członkowie zielonogórskiego Klubu podobnie jak większość społeczeństwa uznali zamordowanego za, jak to określano w uchwale, „bohatera prawdy i narodowej solidarności”. W kronice klubowej zapisano wówczas: „modląc się za spokój duszy ks. Jerzego bądźmy spadkobiercami tych, którzy swych ust nie zamykali, gdy chodziło o ważne sprawy narodu”.

Wraz z wiadomością o śmierci ks. Jerzego Popiełuszki rodziły się również nastroje sprzeciwu wobec władzy. Okazją do zaprezentowania postaw członków Klubu w przestrzeni publicznej stał się III Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, zorganizowany w Zielonej Górze od 3 do 11 listopada 1984 r. Znamienne było przewodnie hasło planowanego cyklu referatów „Kultura duszy – duszą kultury”. Z wykładem „O odwadze cywilnej chrześcijanina”, co niewątpliwie było nawiązaniem do śmierci ks. Jerzego Popiełuszki wystąpił o. Jacek Salij. Niejako uzupełnieniem tego wystąpienia był esej ks. dra Jana Skiby „Miłość nie jedno ma imię”. W ramach kształcenia patriotyzmu dr Edward Czapiewski wygłosił referat o przyczynach rewolucji w 1905 r. w Rosji, dr Antoni Lenkiewicz przedstawił przebieg Konfederacji Barskiej. Wygłoszono również referaty z zakresu etyki i duszpasterstwa świeckich, m.in. o. Stanisław Mrozek wygłosił referat „Modlitwa i uduchowanie w doświadczeniu św. Ignacego Loyoli”, a dr med. Stanisław Waliszewski mówił o Całunie Turyńskim. Referaty uzupełniały deklamacje poezji patriotycznej i religijnej, w tym w oprawie muzyki organowej²⁷.

Kolejne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, które zwołano na 11 grudnia 1984 r. nie przyniosło większych zmian we władzach ani w sposobie oddziaływania Klubu na środowiska inteligencji w Zielonej Górze. W wyniku tajnego głosowania Prezesem Klubu wybrano ponownie Franciszka Wernera oraz 6 członków Zarządu²⁸. Wówczas to pojawiła się idea włączenia do pracy klubowej członków Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, czy poszerzenia kręgu oddziaływania Klubu. Nie została ona jednak zrealizowana. W rozmowie z prezesem Klubu przewodniczący Oddziału PZKS Walerian Piotrowski zadeklarował chęć współpracy, ale z zachowaniem odrębności organizacyjnej.

²⁷ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

²⁸ AKIK, Protokół z Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Klubu Inteligencji Katolickiej z 11 grudnia 1984 r.

W miarę upływu czasu coraz częściej brakowało w Klubie osób o bogatych, wyrazistych życiorysach, które mogłyby być przykładem dla młodszych reprezentantów inteligencji zielonogórskiej. 1 kwietnia 1984 r. w wieku 56 lat zmarł Paweł Kosowicz „Orzechowski”. Był on żołnierzem Armii Krajowej w Nowogródzkim, partyzantem w Puszczy Nalibodzkiej, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Prześladowany przez władze PRL był jednym z założycieli zielonogórskiego Klubu. Wyróżniał się jako publicysta, orędownik apostołatu świecących. Również w kwietniu 1984 r. odszedł do pracy duszpasterskiej w parafii w Zakopanem ks. Kazimierz Tomaszewicz. Zmarła też Janina Bandurska, określana przez członków Klubu jako „wzór dobroci”²⁹. W drugiej połowie grudnia 1984 r. nadeszła wiadomość, że w Warszawie zmarł jeden z założycieli Klubu Tadeusz Żelechowski. Miał on opinię wzorowego patrioty i nieustraszonego obrońcy niepodległości Polski. W 1939 r. wstąpił do konspiracyjnych Związku Harcerstwa Polskiego. Został aresztowany przez NKWD. W 1941 r. przedostał się do Armii Polskiej w ZSRR, gdzie służył w 5 Dywizji Piechoty. Jako „cichociemny” został przerzucony 13 czerwca 1944 r. z Anglii do Polski i przydzielony do „Kedywu” Okręgu AK Lwów na stanowisko zastępcy dowódcy 4 kompanii 19 pp. Armii Krajowej. W lipcu 1944 r. został dowódcą oddziału. W latach 1945-1946 był kurierem konspiracji antykomunistycznej. Aresztowany w Czechosłowacji przesiedział w polskich więzieniach 8 lat³⁰. Niebawem z powodów zdrowotnych zaprzestał pracy w Klubie i zmarł Józef Strychalski. Znany był jako jeden z współtwórców Teatru Lubuskiego, poeta i autor wielu ciekawych i porywających prelekcji historyczno-literackich. Jak zapisano w jego nekrologu „był wrażliwy na każdy rodzaj ludzkiej biedy”. Podobnie jak Tadeusz Żelechowski był również niezłomnym patriotą.

Pojawiające się na łamach „Tygodnika Powszechnego” oceny kondycji inteligencji polskiej już jesienią 1984 r. wywoływały ożywione dyskusje. Szczególnie atrakcyjna stawała się przemycana w rozmowach teza o wyniszczeniu przez nazistów i komunistów inteligencji ukształtowanej przed wojną. Wraz z nią rodziły się pytania o zasadność powstania w 1944 r. w obliczu oczywistej przewagi wroga, czy też współpracę niektórych grup inteligencji z władzami PRL. Padają również twierdzenia, że obecna inteligencja „ma moralność okolicznościową”. Na kanwie tych sporów 15 stycznia 1985 r. zorganizowano dyskusję panelową dotyczącą genezy inteligencji polskiej³¹. Trwała ona jednak dalej i nasiliła się podczas wykładów i dyskusji o dziejach Kościoła na Ziemi Lubuskiej pro-

²⁹ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

wadzonej w ramach IV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Zorganizowanego w pierwszym tygodniu października 1984 r. Wówczas to odczytano zapisy kroniki ks. Kazimierza Michalskiego z 1945 r. zapamiętanego przez zielonogórzan jako obrońca niezależności Kościoła i praw katolików. Ks. dr Henryk Dworak wygłosił referat „Historia Diecezji Gorzowskiej”, ks. dr Roman Harmaciński o katechizacji, ks. dr Józef Michalski przedstawił dzieje urzędów Diecezji Gorzowskiej. Wysłuchano także wystąpienia Waleriana Piotrowskiego o życiu parafialnym i prelekcji ks. dra W. Brzezińskiego o roli polskich księży w utrzymaniu wiary i polskości na pograniczu polsko-niemieckim. Na zakończenie Tygodnia, wzorując się na tradycji zapoczątkowanej przez ks. K. Michalskiego, zorganizowano procesję z kościoła pw. św. Jadwigi do kaplicy na Winnicy³².

Wiosną 1985 r. zainicjowano wykłady poświęcone sąsiadom słowiańskim, zwłaszcza Białorusinom i Ukraińcom. Okazało się, że przyniosły one poszerzenie oddziaływania Klubu. Około 200 osób zgromadził 21 kwietnia 1985 r. wykład „Ruś – Ukraina – Ukraińcy a polska kultura chrześcijańska” prof. Ryszarda Łużnego z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na wykład ten licznie przybyli mieszkający w Zielonej Górze chrześcijanie obrządku greko-katolickiego. W ramach współpracy z katolikami tego obrządku jesienią gościł w Klubie ks. infułat Jan Martyniuk, który podzielił się wiedzą o kościołach w Afryce. Od 1 kwietnia do 30 czerwca 1985 r. zorganizowano 9 odczytów. Wówczas to ks. J. Nowaczyk mówił o grzechach przeciwko Duchowi Świętemu, przeprowadzono dyskusję o istocie bycia chrześcijaninem, wysłuchano także referatu seniora zielonogórskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Pośpiecha o Marcinie Lutrze. Także w tym czasie prelekcję o życiu księcia kardynała Adama Sapiehy wygłosił Andrzej Zub³³.

Kolejnym kierunkiem działań, które miały również poszerzyć oddziaływanie Klubu w środowisku zielonogórskim był cykl spotkań poświęconych literaturze i książce polskiej. 21 maja 1985 r. zapoznano się ze starodrukami przechowanymi w Bibliotece Wojewódzkiej. Jednakże największą popularnością cieszyło się jednak spotkanie 11 czerwca 1985 r. z Marią Kornilowiczową, które zgromadziło około 200 osób. Wnuczka Henryka Sienkiewicza opowiadała o pierwszym pobycie w Zielonej Górze, kiedy to po upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako więzień w zakładach Opta Radio³⁴.

Działalność formacyjna i patriotyczna Klubu kontynuowana w 1985 r. opierała się na przewodniczących komisji. Komisje zajmowały się organizowaniem

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

spotkań. W celu koordynowania zadań formacji religijnej i patriotycznej 6 marca 1985 r. powołano Radę Programową Zarządu. W praktyce to ona wyznaczała tematykę zajęć klubowych. Działania te przyniosły podwojenie się liczby członków. Gdy 14 grudnia 1985 r. zorganizowano kolejne zebranie sprawozdawczo-wyborcze naliczono 52 członków, w tym 8 uczestników. Nowym prezesem Klubu został Jerzy Opęchowski³⁵. Istniały nadzieje na poszerzenie oddziaływania.

Nowy Zarząd zamierzał zintensyfikować działania. Jednak pojawiały się przeszkody. 22 stycznia 1986 r. zginął w wypadku drogowym życzliwy dla poczynań Klubu ordynariusz Diecezji Gorzowskiej ks. bp Wilhelm Pluta. Awaria elektrowni atomowej w Czarnobylu 26 kwietnia 1986 r., kolejne podwyżki cen żywności spowodowały kolejny wzrost niezadowolenia społecznego. Powoli odtwarzały się struktury podziemnej „Solidarności”. Klub tracił opinię jedyne środowiska niezależnego bezpośrednio od władz. Coraz bardziej aktywne były grupy Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Świebodzinie, Nowej Soli. Od jesieni 1986 r. coraz więcej osób gromadziło się na Mszach św. organizowanych w intencji Ojczyzny³⁶.

Niebawem okazało się, jak dyplomatycznie zapisano, że „poglądy młodego pokolenia nie zawsze pokrywają się z odczuciami starszych członków KIK-u”. Na zebraniu Klubu 21 października 1986 r. doszło do konfrontacji poglądów członków Klubu z poglądami 3 studentów prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dyskutowano o ruchach religijnych i stowarzyszeniach katolików świeckich po 1945 r. Studenci poddali druzgocącej krytyce nie tylko politykę PAX-u ale również PZKS oraz Klubów Inteligencji Katolickiej, zarzucając im uległość wobec władz i liberalną postawę wobec podstawowych zagadnień etycznych. Kontynuacją tego nurtu dyskusji o obowiązkach obywatela wobec władzy i zasadach poszanowania prawa była prelekcja o Tomaszu Morusie, którą zorganizowano 28 października 1986 r. Sylwetka tego myślicie-la i działacza politycznego, stanowiła parawan do dyskusji o aktualnych problemach. Podobnie było na kolejnych spotkaniach klubowych. Mówiąc o zadaniach katolików przywoływano postać św. Dominika, który na przełomie XII i XIII w. prowadził misje wśród albigensów w południowej Francji. Niezwykle interesujące było spotkanie z długoletnim członkiem warszawskiego KIK, opozycjonistą i socjologiem Zdzisławem Szpakowskim, który zalicza się do za-

³⁵ AKIK, Protokół z zebrania w dniu 14 grudnia 1985 r.

³⁶ S. Iwan, *Powstanie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Zielonej Górze i rejonowych Komitetów w województwie Zielonogórskim*, „Studia Zielonogórskie” 2004, t. 10, s. 75.

ciekle wówczas zwalczanego przez władze PRL, a nawet niektórych działaczy KIK, „nurtu niepodległościowego”³⁷.

Niemniej już w styczniu i lutym tego roku słuchano prelekcji niepozbowionych wyraźnych akcentów politycznych, m.in. o personalizmie chrześcijańskim i o roli świeckich w Kościele, a faktycznie w państwie. W kwietniu przebywał w Klubie delegat Polski na Forum Laikatu Europejskiego doc. dr hab. Kazimierz Czaplinski. Kolejne spotkania klubowe były poświęcone umacnianiu postaw patriotycznych³⁸. Na wniosek Alberta Bubienia rozpoczęto organizację „spotkań czwartkowych”, które miały uzupełniać tradycyjnie organizowane we wtorki zebrania klubowe. Pierwsze spotkania odbyły się już jesienią 1986 r. Wiodące tematy tych spotkań oscylowały wokół stosunku człowieka do przyrody oraz problemu resentymentów między Polakami a narodami sąsiedzkimi. Spotkania 11 i 18 grudnia 1986 r. poświęcono opracowaniu raportu z dyskusji „Odpowiedzieć dzisiaj na wezwanie jutra”. Raport został opracowany na prośbę warszawskiego KIK.

Na początku października 1986 r. biskupem ordynariuszem Diecezji Gorzowskiej został długoletni rektor Kolegium Polskiego w Rzymie ks. dr Józef Michalik, a uroczysty ingres nowego ordynariusza do katedry gorzowskiej odbył się 30 listopada 1986 r. W zielonogórskim Klubie Inteligencji Katolickiej postanowiono się nad nowymi formami działania. Na zebraniu 16 grudnia 1986 r. nowym prezesem Klubu wybrano Franciszka Wernera. W składzie wyłonionego wówczas Zarządu znalazło się 7 najaktywniejszych członków stowarzyszenia. Wówczas to pojawił się postulat, zapewne z inspiracji biskupa ordynariusza, aby Tydzień Kultury Chrześcijańskiej był organizowany wspólnie z reprezentantami wspólnot parafialnych. Zamierzano w ten sposób zaktywizować niemalże wszystkie środowiska katolickie w większości miast Diecezji Gorzowskiej. Do pierwszego oficjalnego spotkania z nowym rządcą diecezji doszło 7 lutego 1987 r. w Gorzowie Wlkp. 23 lutego 1987 r. Klub Inteligencji Katolickiej został włączony przez bpa Józefa Michalika, stał się odpowiedzialny za „bok odczytowy”. 14 marca 1987 r. ordynariusz diecezji gościł w Klubie, gdzie wygłosił prelekcję „Akcje katolickie i ruchy katolicko-społeczne w Polsce i na świecie”. Tym samym zarysował nową perspektywę i nowe kierunki działania nie tylko dla Klubu Inteligencji Katolickiej, ale także dla innych organizacji katolików świeckich.

³⁷ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

³⁸ *Ibidem*.

Nowy zarząd rozpoczął bardzo intensywną działalność. Tylko od stycznia do końca marca 1987 r. zorganizował 13 spotkań klubowych, co było dużym osiągnięciem. Szczególnie interesujące okazały się prelekcje o księciu Adamie Czartoryskim, o personalizmie chrześcijańskim, o stosunku Kościoła do Żydów oraz dekrecie o apostołstwie świeckich. Obchodzono również 600-lecie chrystianizacji Litwy. Po Wielkanocy 1987 r. ponownie zainicjowano cykl „spotkań czwartkowych”. Dyskutowano nad zagadnieniem opóźnienia świadomości społecznej w świetle adhortacji Jana Pawła II „Reconciliatio et paenitentia” oraz problemami ochrony środowiska naturalnego. Inną tematyką „spotkań czwartkowych” była kondycja współczesnej młodzieży, jej zachowania w szkole, budowanie przez nią związków formalnych i nieformalnych. W odróżnieniu od spotkań wtorkowych „Spotkania Czwartkowe” miały charakter kameralny, gromadziły kilkanaście osób. W pierwszym półroczu 1987 r. odbyło się 17 spotkań, w których uczestniczyło łącznie 101 osób. Największym zainteresowaniem cieszyła się prelekcja „Polski ruch literacki na Wileńszczyźnie” oraz „Turystyka a religia”. Do końca roku zorganizowano dalsze 23 spotkania, jednakże w kolejnych miesiącach odnotowywano coraz niższą frekwencję.

Kolejne ogólne spotkania klubowe miały przede wszystkim charakter przygotowań do II Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który Konferencja Episkopatu Polski zwołała do Warszawy w dniach 8-14 czerwca 1987 r. Cykl wykładów wprowadzających prowadzili członkowie Klubu wraz z kapłanem ks. Jerzym Nowaczykiem. 7 maja 1987 r. zorganizowano Sympozjum Eucharystyczne.

Przygotowania do Kongresu zostały zakończone wraz z przyjazdem do Polski Jana Pawła II. W dniach od 8 do 14 czerwca 1987 r. papież odwiedził m.in. Warszawę, Lublin, Tarnów, Kraków, Szczecin, Gdańsk, Łódź i Częstochowę. Podobnie jak w 1983 r. spotkania gromadziły tłumy.

W drugiej połowie 1987 r. w Zielonej Górze rozpoczęto przygotowania do V Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Zresztą, Międzyparafialny Komitet Organizacyjny zlecił Klubowi przygotowanie odczytów. Inauguracja Tygodnia odbyła się 8 listopada 1987 r. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ordynariusz diecezji, ks. bp Józef Michalik. Rozpoczęła się cała seria prelekcji, odczytów i prezentacji. W kaplicy pw. Ducha Świętego głosił je ks. prof. Marek Starowieyski. Słuchano też wykładów prof. Romana Dudy i ks. mitrata Jana Martyniaka, który reprezentował obrządek greko-katolicki. Z prelekcją wystąpił również redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” Jerzy Turowicz³⁹. Ponadto od 28 września do koń-

³⁹ *Ibidem*.

ca 1987 r. zorganizowano 12 odczytów i prelekcji. Dotyczyły one m.in. św. Jądwigi Śląskiej, Wydawnictwa Pallottinum, historii Polski i problemu ateizmu.

10 grudnia 1987 r. na Walnym Zgromadzeniu dokonano oceny działalności Klubu. Domagano się popularyzacji prasy katolickiej w tym „Tygodnika Powszechnego”. Zwrócono również uwagę na niewielkie zaangażowanie w przedsięwzięcia o charakterze formacyjnym, takie jak pielgrzymki czy rekolekcje. Skrytykowano też działalność Komisji Rodzinnej, która została powołana w 1984 r. nie podejmowała aktywnej działalności. Podobna bezczynność zarzucono Komisji Charytatywnej⁴⁰. Niemniej było jasne, że zdecydowanie zmniejszyła się aktywność członków, a niektórzy nawet opuścili Klub⁴¹. W Klubie ścierały się dwie koncepcje, zaangażowania w życie polityczne lub pozostania wyłącznie stowarzyszeniem formacyjno-modlitewnym.

Władze Klubu dbały jednak o utrzymanie wewnętrznej wspólnoty. Sprzyjały jej spotkania organizowane poza siedzibą Klubu, mające najczęściej charakter zamknięty i nieoficjalny. Do takich należały niewątpliwie spotkania obozowe organizowane w latach 1983-1987 w Jagniątkowie⁴². Najważniejsze znaczenie w formowaniu sumień i postaw członków oraz ożywieniu i pogłębieniu wiary miały „Dni Skupienia” organizowane z reguły w okresie Wielkiego Postu w ośrodku rekolekcyjnym w Rokitnie w latach 1984-1989. Jednym ze stałych przedsięwzięć podejmowanych przez Klub był udział jego delegacji w Ogólnopolskich Pielgrzymkach Klubów Inteligencji Katolickiej na Jasną Górę organizowanych z inicjatywy środowiska warszawskiego, zwłaszcza w IV-VIII Pielgrzymce⁴³. Ponadto niemalże corocznie w trudnych latach 1983-1985 kilku członków zielonogórskiego KIK uczestniczyło w pieszych pielgrzymkach organizowanych z Wrocławia na Jasną Górę.

Rok 1988 przyniósł nowe obszary aktywności Klubu. Formacja religijna i patriotyczna powoli ustępowała bieżącym sporom politycznym. Niewątpliwie duże znaczenie miała wizyta prezesa KIK z Poznania doc. dr. hab. Olgierda Baehra, który gościł w Klubie 31 maja 1988 r. Omawiano problem bardzo aktualny, przyczyny permanentnego konfliktu między „socjalistycznym” państwem i Kościołem katolickim. Zarówno z ust prelegenta jak i podczas dyskusji padały stwierdzenia, że władze nie szanują obywatela, a konflikt jest zaprogramowany przez samych twórców systemu socjalistycznego. „Rodzi się on przy zderzeniu wiary z ateizmem. Wiara bierze w obronę jednostkę ludzką i daje jej wzory

⁴⁰ AKIK, Protokół z Zebrania Sprawozdawczego z 10 grudnia 1987 r.

⁴¹ AKIK, Protokół z posiedzenia Zarządu z 7 lutego 1986 r.

⁴² AKIK, Kronika KIK t. 1. Zob. J. Nowaczyk, *op. cit.*, s. 101-115.

⁴³ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

życia godziwego, a ateizm nie ma jasnego programu, lecz bliżej nieokreśloną moralność socjalistyczną” – mówił Olgierd Baehr. Podobne zagadnienia omawiano w czasie prelekcji z zakresu nauki społecznej Kościoła. Szczególną okazją była 25 rocznica śmierci papieża Jana XXIII, która obchodzona 7 czerwca. Wówczas to ks. Ryszard Łaszczyński z Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu omówił encyklikę *Mater et Magistra* z 1961 r. oraz *Pacem in terris* z 1963 r.

Niewątpliwie wpływ na postawę nie tylko członków Klubu ale także części parafian miał kolportaż prasy wydanej przez ośrodki katolickie. Znaczenie jej można docenić tylko wówczas, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że do 1988 r. włącznie działała cenzura a ilość rozpowszechnianych egzemplarzy była reglamentowana. W 1984 r. do Klubu docierał tylko „Tygodnik Powszechny”, ale już w 1988 r. przysyłano 40 egz. „Tygodnika Powszechnego”, 5 egz. „Przewodnika katolickiego”, 4 egz. „Niedzieli”, 3 egz. „Gościa Niedzielnego”, 3 egz. „Posłańca Serca Jezusowego” i 5 egz. „Więzi”⁴⁴. Już w maju 1983 r. powołano Komisję Biblioteczną, która przejęła 117 wolumenów przekazane Klubowi przez środowisko wrocławskie w 1981 r. i zorganizowała bibliotekę. 24 lutego 1987 r. w bibliotece znajdowało się 458⁴⁵, a w końcu 1989 r. 718 tytułów.

Gorbaczowska „głasność” przyniosła niespodziewane efekty. Od 25 kwietnia do 10 maja 1988 r. przez Polskę przetoczyła się fala strajków. W wyborach do rad narodowych 19 czerwca 1988 r. wzięło udział zaledwie 56% uprawnionych, co było negatywnym sygnałem dla władz. Niekontrolowane przez NSZZ „Solidarność” strajki na Wybrzeżu i na Śląsku uświadomiły zarówno kierownictwu PZPR jak i przywódcom opozycji, że żadna z tych grup nie posiada dostatecznych instrumentów, które pozwalałyby przez dłuższy czas kontrolować sytuację w kraju.

To m.in. z tych powodów 16 września 1988 r. ogłoszono projekt powołania „Okrągłego Stołu” z udziałem przedstawicieli władz i części opozycji. 1 października członkowie warszawskiego KIK, którzy mieli kontakt z Lechem Wałęsą, zwołali zjazd przedstawicieli Klubów z całej Polski. Klub zielonogórski reprezentował Franciszek Werner. Z dystansem ocenił poczynania intelektualistów warszawskich. Wkrótce we Wrocławiu zebrali się przedstawiciele Klubów z południowo-zachodniej Polski i wezwali władze do oficjalnej akceptacji ruchu „Solidarność”⁴⁶. 30 listopada doszło do spotkania Alfreda Miodowicza reprezentującego prorzadowe Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Lecha Wałęsy, reprezentującego w istocie nie tylko NSZZ „Solidar-

⁴⁴ AKIK, Sprawozdanie z działalności Klubu za 1988 r.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ A. Friszke, *op. cit.*, s. 269.

ność”, ale również większość społeczeństwa. Debata transmitowana w państwowej telewizji stała się wielkim sukcesem przywódcy „Solidarności”. Wydarzenia te doprowadziły do kolejnych, tym razem już szybkich kroków prowadzących do dekompozycji systemu. Pozostała tylko kwestia wyboru metody.

Poszerzanie pola wolności, jakie przynosiły kolejne miesiące 1988 r., sprzyjało działalności klubowej. Na zebraniach dyskusje stawały się coraz bardziej otwarte, kierownictwo podejmowało tematy, które jeszcze rok wcześniej narażałyby je na szykany ze strony władz. W ramach doskonalenia wiedzy o historii Kościoła wygłoszono m.in. prelekcje o spisku zesłańców na Sybir i losach jego przywódcy bazylianina Sierocińskiego. 20 października 1988 r. poddano pod dyskusję list byłego członka Polskiego Związku Katolickiego Społecznego w Zielonej Górze Jerzego Podbielskiego. Podbielski postanowił wystąpić do władz z listem otwartym o konieczności ochrony życia i przestrzegania ochrony prawnej płodu ludzkiego i poszukiwał wsparcia Klubu⁴⁷.

Od 6 do 13 listopada 1988 r. w parafiach zielonogórskich zorganizowano VI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pod przewodnim hasłem „Praca nad pracą”. Wystąpienia i dyskusje miały najczęściej charakter rozważań nad encykliką Jana Pawła II *Laborem exercens* z 1981 r. Na całość przedsięwzięcia złożyły się: cykl homilii poświęconych pracy, cztery prelekcje o tematyce społecznej, występ zespołu młodzieżowego z inscenizacją „Ku Niepodległości”, występ zespołu teatralnego „Logos” z Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu oraz wystawa „Legionowe pamiątki”. Wśród referatów głoszonych przez członków Klubu znalazły się m.in. „Cierpliwość w pracy” czy „Praca potrzebą natury ludzkiej”. Gościnnie wystąpiła Anna Radziwiłł, która zaprezentowała temat „Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II”. Ponieważ w tym czasie przypadała 70 rocznica odzyskania niepodległości Polski przygotowano również okolicznościowy referat.

Pod koniec 1988 r. przed władzami nie tylko Klubu zielonogórskiego, ale również całego ruchu „Znak” stanęły nowe wezwania. W Zielonej Górze powołano Grupę Informacyjno-Konsultacyjną NSZZ „Solidarność”, która dyskutowała o przyszłości. Także Klub podjął się próby określenia ewentualnego kierunku zmian. Goszczący w Zielonej Górze działacz opozycji i wrocławski fizyk Jerzy Stanisław Peisert wygłosił aż 5 wykładów. Niewątpliwie jednym z bardziej interesujących był wykład z 13 grudnia 1988 r. na temat organizacji życia gospodarczego⁴⁸.

⁴⁷ AKIK, Kronika KIK, t. 1.

⁴⁸ *Ibidem*.

Gdy 10 grudnia 1988 r. zorganizowano Walne Zebranie sprawozdawczo Wyborcze część działań Klubu poddano krytyce. M.in. Jarosław Barańczak stwierdził, że „dotychczasowa problematyka spotkań w niewielkim stopniu cieszyła się zainteresowaniem większych grup. Nie wszystkim odpowiadała działalność preferująca formację duchową w sensie czysto religijnym. Klub powinien być nośnikiem szerszych wartości kulturowych, co w tak małym mieście jak Zielona Góra powinno być atrakcyjne”. Postulowano prezentowanie nauki społecznej Kościoła w szerokim zakresie⁴⁹. Szukano jednak kompromisu, między modelem instytucji kulturalnej a modelem wspólnoty. Prezesem Klubu wybrano Bronisława Smykała, który w 1983 r. zrezygnował z pracy w Zarządzie Klubu ale pozostawał Klubie⁵⁰. Ustępujący Zarząd pozostawił do dyspozycji nowego „tezy programowe”. Zalecał wypracowanie etosu członka Klubu, „wychowanie” kandydatów na członków, postulował zmianę stylu pracy Zarządu i Klubu, kładł nacisk na uwidocznienie działalności na zewnątrz, wnioskował o utworzenie sekcji pielgrzymkowo-turystycznej.

Jednakże zamierzenia i plany formułowane przez władze Klubu na przełomie 1988 i 1989 r. zostały poddane presji zmieniającej się rzeczywistości politycznej w Polsce. 19 grudnia 1988 r. utworzono Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, czyli Lechu Wałęsie. Na 119 osób należących do kierownictwa „Solidarności” było około 30 członków KIK⁵¹. 16 stycznia 1989 r. zostało zwołane X Plenum KC PZPR, które upoważniło grupę gen. Wojciecha Jaruzelskiego, w praktyce, do legalizacji NSZZ „Solidarność”. 6 lutego 1989 r. w warszawskim Pałacu Namieśnikowskim odbyło się uroczyste otwarcie obiad „Okrągłego Stołu”. Wśród 25 reprezentantów strony solidarnościowej było 5 członków warszawskiego KIK⁵².

W końcu 1988 r. lokalne środowiska zielonogórskie, które w swych statutach i programach nawiązywały do chrześcijańskiej wizji świata były bardzo słabe. Miejscowy Oddział Stowarzyszenia PAX, liczący wówczas 155 członków, nie posiadał autorytetu ze względu na osobę przewodniczącego Zarządu Głównego Zenona Komendera, któremu nie zapomniano, że wspierał władze wojskowe w okresie stanu wojennego. Unia Chrześcijańsko-Społeczna, licząca formalnie 770 członków, w praktyce nadal stała po stronie władz, Oddział Polskiego Związku Katolicko-Społecznego nie odrodził się po usunięciu Janu-

⁴⁹ AKIK, Protokół z Walnego Zebrania KIK z 10 grudnia 1988 r.

⁵⁰ AKIK, Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego KIK z 10 grudnia 1988 r.

⁵¹ A. Friszke, *op. cit.*, s. 270.

⁵² *Ibidem*, s. 272.

sza Zabłockiego w 1984 r. i mimo że oficjalnie liczył 73 osoby, nie był w stanie podjąć poważniejszych działań. W tej sytuacji jedynym środowiskiem reprezentującym przynajmniej część katolików pozostawał Klub Inteligencji Katolickiej. Niemniej wewnątrz Klubu nie było zgody na podejmowanie bardziej otwartych działań. Górowało przekonanie o zachowaniu przynajmniej oficjalnie neutralności politycznej.

Na początku lutego 1989 r. sekretarz Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Henryk Wujec zaprosił przedstawicieli zielonogórskiego KIK do Warszawy. Zostali oni poproszeni o pomoc w organizacji podobnego Komitetu w Zielonej Górze. Wówczas to Bronisław Smykał spotkał się ze zwolennikami aktywniejszego włączenia się Klubu w działalność polityczną Ignacym Dryjańskim i Stanisławem Iwanem a następnego dnia z ks. Jerzym Nowaczykiem. Do grupy założycielskiej zaproszono znanego w Zielonej Górze adwokata Waleriana Piotrowskiego, formalnie przewodniczącego Oddziału PZKS⁵³. Wkrótce nawiązano kontakty ze środowiskami Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Świebodzinie, Żarach, Zielonej Góry i Nowej Soli. Pierwsze spotkania konsultacyjne zwoływano w siedzibie KIK przy ulicy Aliny.

Tymczasem działania te zostały oprotestowane przez przedstawicieli Grupy Informacyjno-Konsultacyjnej NSZZ „Solidarność”, którzy uważali, że tylko działacze związkowi mają prawo do tworzenia nowych struktur o charakterze politycznym. Dopiero 16 lutego 1989 r. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela po Mszy św. w intencji związku ogłoszono o wznowienie działalności przez Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”. Wówczas to doszło do porozumienia między przedstawicielem KIK Ignacym Dryjańskim i przedstawicielami Grupy Informacyjno-Konsultacyjnej. Ustalono, że należy włączyć do tworzenia Komitetu Obywatelskiego wszystkie środowiska opozycyjne wobec władzy, jakie działają w województwie. Osobom zaufanym wskazywano miejsce spotkań w salce katechetycznej, czyli w siedzibie KIK. W ten sposób Klub stał się przez kilka następnych tygodni miejscem formowania się tego Komitetu. Czekano również na ostateczne rozstrzygnięcie przy „Okrągłym Stole”.

Dlatego też dopiero 6 kwietnia 1989 r. w Zielonej Górze oficjalnie ogłoszono o powołaniu Komitetu. Przewodniczącym został Walerian Piotrowski, którego na następnym zebraniu zastąpił bardziej tolerowany przez władze państwowe Włodzimierz Bogucki⁵⁴. Sekretarzem został członek KIK Ignacy Dryjański. W praktyce odsunięto od wpływu na działania Komitetu najaktywniejszych

⁵³ S. Iwan, *op. cit.*, s. 78.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 80. Zob. S. Pyrek, *Powołanie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” Województwa Zielonogórskiego*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 2, s. 197-211.

działaczy opozycyjnych z początku lat osiemdziesiątych, takich jak Edward Lipiec czy Jerzy Podbielski⁵⁵. Rozpoczęcie obrad „Okrągłego Stołu” stworzyło dla Klubu nową sytuację. Intuicyjnie wyczuwano, że poszerzają się pola wolności obywatelskiej. Brak było odpowiednio ukształtowanej kadry, aby tą wolność można było zagospodarować. Podczas spotkania wielkanocnego 28 marca zastanawiano się nad skutkami „Okrągłego Stołu”. Górowała jednak nadzieja, wskazywano na „liczne możliwości pracy dla ogółu”. Tak jak wcześniej powinnością wydawało się dostarczanie wiedzy, która mogła być pomocna w nowych okolicznościach. Zadanie to realizował wykład o nauce społecznej Kościoła wygłoszony 14 lutego przez dr J. Pesierta oraz późniejsze odczyty i prelekcje. Do końca czerwca 1989 r. na zebraniach klubowych mówiono m.in. o roli Kościoła w odzyskaniu niepodległości, o cnotach kardynalnych, o moralności w uprawianiu polityki. Brali w nich udział nie tylko członkowie Klubu, ale również przedstawiciele innych rodzących się wówczas organizacji społeczno-politycznych.

Niejako naturalnym rywalem Klubu stał się Chrześcijańsko-Demokratyczny Klub Myśli Politycznej. Zorganizował go pod koniec kwietnia 1989 r. Walerian Piotrowski⁵⁶. 13 kwietnia 1989 r. Rada Państwa wyznaczyła datę wyborów do Sejmu i Senatu na 4 czerwca. Klub Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze na kandydata do Sejmu zaproponował Jarosława Barańczaka⁵⁷. Członkowie Klubu aktywnie włączyli się w kampanię wyborczą.

⁵⁵ Zob. S. Pyrek, *op. cit.*, 201-203.

⁵⁶ T. Dzwonkowski, *Działania Zielonogórskiej Służby Bezpieczeństwa przed wyborami w czerwcu 1989 roku*, [w:] „Rocznik Lubuski”, t. 31, cz. 2 (2005), s. 220.

⁵⁷ S. Pyrek, *op. cit.*, s. 203.

Andrzej Perlak

historyk, b. członek MKZ/Prezydium ZR NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze

Patrz, jak walczyliśmy... Wspomnienia

Wprowadzenie

Wiele razy opisywałem przebieg mego zatrzymania i internowanie¹, nigdy jednak nie przedstawiałem co było dla mnie największym przeżyciem. Przez długie lata było to zbyt osobiste, by się tym dzielić. Starałem się też, aby nie ucierpiał wizerunek „Solidarności”, gdyż oceniałem, że jako siła sprawcza polskich przemian, choć była infiltrowana przez Służbę Bezpieczeństwa poprzez osobowe źródła informacji, jest niezwykle potrzebna polskiej demokracji. Dziś, gdy

¹ Należy wymienić tu wspomnienia m.in. A. Perlak, *Stan wojenny zła krata*, [w:] *Stan wojenny na Ziemi Lubuskiej*, red. C. Osękowski, R. Skobelski, Zielona Góra 2009, s. 247-264; A. Perlak, *Rok (bez dwu tygodni) w obozach internowania*, [w:] M. i A. Perlakowie, Nowosolska „Solidarność”. *Relacje, wspomnienia, dokumenty (wrzesień 1980 – czerwiec 1990)*, Poznań 2013, s. 242-256; A. Perlak, *Wyryte w pamięci*, [w:] M. i A. Perlakowie, *Internowani w Uhercach II (16 sierpnia-23 grudnia 1982 r.)*, Wrocław 2010, s. 228-236 oraz wywiady, m.in. spisany przez uczennicę klasy 3 d Gimnazjum Nr 1 w Zielonej Górze Martę Bartkowiak i Angelikę Sulik (zob. Andrzej Perlak, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Cz. 2: Nie zapomnijcie tamtych dni...*, red. R. Łuczkiwicz, Zielona Góra 2005, s. 145-158) czy też wywiad włączony później do publikacji książkowej (zob. *Perspektywa białych niedźwiedzi*, rozmawiał Artur Łukasiewicz, *Gazeta Wieku. XX i XXI wiek w Zielonej Górze i okolicach*, red. A. Łukasiewicz, Warszawa 2012, s. 206-208). Rzeczywistość internowania była też przedmiotem mojej recenzji (zob. A. Perlak, Recenzja: Bartłomiej Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ośrodki odosobnienia podległe Okręgowemu Zarządowi Zakładów Karnych we Wrocławiu (1981-1982)*, Wrocław-Warszawa 2017, 480 s., „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 33, s. 567-592).

sytuacja w Polsce jest już zupełnie inna, uznałem, że można i trzeba powrócić do spraw trudnych w dziejach zielonogórskiej „Solidarności”.

Pewne zagadnienia w 2011 r. podniósł Andrzej Busse, w swej książce pt. *Taborecik. Solidarność zielonogórska 1980-1983 r.*². W charakterystyczny dla siebie prześmiewczy sposób, opisuje tworzenie MKZ w Zielonej Górze (był początkowo jedynym robotnikiem), gdzie budował związkową poligrafię i kolportaż, wraz z Zenonem Szachowiczem wydawał „Solidarność Krośnieńską” (a później także z nim oraz Włodzimierzem Przybyłko i Henrykiem Neckarem – „Solidarność Lubuską”). Opisał m.in. bulwersujące okoliczności odejścia z MKZ przewodniczącego Kazimierza Skorupskiego³. Część działaczy jeszcze żyje, może się więc odnieść do tego co już zostało ujawnione⁴. Pozwoli to historykom przedstawić nie tylko fakty, ale i ich kontekst.

Zdecydowałem się podzielić moimi wspomnieniami, a jako historyk wiem, że wymagają one weryfikacji. Dlatego starałem się przywoływać źródła i dostępną mi literaturę, aby wskazać, jak opisywane są wydarzenia, które wspominam.

Dla porządku odnotuję, że przewodniczącym zielonogórskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (MKZ) po Zygmuncie Włodku⁵, był początkowo Kazimierz Skorupski (do 12 listopada 1980 r.), a po nim Maciej Ołtarzewski (obaj internowani, emigrowali). Przedstawicielem zielonogórskiego MKZ w Krajowej Komisji Porozumiewawczej (KKP) był poza Skorupskim także Adam Niezgoda (internowany, emigrował), a po utworzeniu Komisji Krajowej (KK), w miejsce KKP: Mieczysław Oszmian, jako przewodniczący zielonogórskiego Zarządu Regionu (ZR) (internowany, emigrował) i Stanisław Szymkowiak. Zastępcami Oszmiana byli: Jan Maszewski oraz Jan Papina i Leon Mituro (obaj internowani, emigrowali). Członkami Prezydium ZR byli m.in. Edward Krzycki (internowany, pomimo, że 23 listopada 1981 r. złożył rezygnację z funkcji członka Prezydium), Tadeusz Latko, Andrzej Perlak, Zbigniew Mrowiec i Marian Podsada (wszyscy internowani, dwaj ostatni emigrowali). Zarząd Regionu liczył 40 działaczy (internowano co czwartego z nich), zatrudniał 31 pracowni-

² A. Busse, *Taborecik. Solidarność zielonogórska 1980-1983 r.*, Brzezina Łąka 2011 r.

³ *Ibidem*, s. 31-43, 57-66, 76-84.

⁴ Niektóre z wątków z publikacji A. Bussego *Taborecik* podjęte były w czasie dyskusji w trakcie Konferencji *Tak powstała Solidarność na Ziemi Lubuskiej*, którą zorganizowały 15 września 2020 r. w Zielonej Górze poznański i szczeciński oddział Instytutu Pamięi Narodowej we współpracy z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. C. Norwida oraz gorzowskim i zielonogórskim Zarządem Regionu NSZZ „Solidarność”.

⁵ Zygmunt Włodek został wybrany przewodniczącym na zebraniu założycielskim MKZ 15 września 1980 r. Nazajutrz złożył jednak rezygnację. Zob. Konrad Stanglewicz, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Cz. 1: Opowiemy wam o tych wypadkach...*, red. R. Łuczkiwicz, Zielona Góra 2005, s. 39, 41.

ków etatowych (część z nich internowano, np. Karola Mielnickiego, kierownika grupy interwencyjnej)⁶. W „Solidarności” pracowali działacze z wyboru, oddelegowani ze swych zakładów pracy oraz zatrudnieni na etatach⁷.

Internowanie

Byłem wybrany do MKZ, a potem do Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Odbierałem to jako zaszczyt, gdyż „Solidarność” była jedyną demokratyczną organizacją o charakterze masowym od Łaby po Kamczatkę. Miałem poczucie, że biorę udział w wydarzeniach historycznych. Piastowanie wyższych funkcji w „Solidarności” był to nie tylko zaszczyt, ale też zobowiązanie do godnego zachowania w czasie trudnym oraz wspierania słabszych.

Po wyborze do Zarządu Regionu odpowiadałem m.in. za szkolenia. W tym pamiętnym czasie, nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r., przyjechałem ekspresem z Warszawy do Zielonej Góry około godz. 23. W ślad za mną w pociągu pospiesznym miały przyjechać broszury m.in. Krystyny Kersten o początkach PRL (lata 1944-1956), które nadałem w Warszawie jako przesyłkę bagażową ważącą ok. 300 kg. Byłem zmęczony podróżą do Warszawy i z powrotem, po dniu wypełnionym załatwianiem w stolicy wielu związkowych spraw. Byłem głodny, miałem przemoczone buty, gdyż w Warszawie chodniki zalegała topiąca się bryja pośniegowa. Gdy w Zielonej Górze dotarłem na al. Niepodległości 32 do siedziby Regionu, w budynku obok kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela, zastałem zaniepokojonych kolegów z teleksów, którzy pełnili tu dyżur. Obowiązywała bowiem gotowość strajkowa. Poinformowali mnie, że nie działają telefony. Po nieudanych próbach, jakie podjąłem, znalezienia czynnego telefonu w okolicy, by o sytuacji powiadomić działaczy dyżurujących w Komisji Krajowej, powróciłem do siedziby „Solidarności”, otoczonej już kordonem milicji. Nie zatrzymywany wszedłem do środka i zobaczyłem obraz zniszczenia. Szyby w drzwiach były wybite. Szkło i dokumenty związkowe zaścilały podłogę, sprzęt biurowy i teleksy były brutalnie porozbijane. Myślałem, że to jakaś lokal-

⁶ P. Zwiernik, *NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze* [w:] *NSZZ Solidarność 1980-1989*, t. 4: *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 401-402; A. Perlak, *Represjonowani działacze zielonogórskiej „Solidarności”*, [w:] *Działalność zbrodnicza zielonogórskich sądów o organów bezpieczeństwa w okresie PRL*, Zielona Góra 2020, s. 60-62.

⁷ Badania w tym zakresie są ledwie rozpoczęte. Zob. P. Zwiernik, *Państwo, kościół, „Solidarność” w województwie zielonogórskim 1980-1981. Zarys problemu*, [w:] *Władze wobec kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1980-1989*, red. E. Wojcieszek, Poznań-Warszawa 2016, s. 69.

na awantura, prowokacja. Zwróciłem się z protestem i żądaniem wyjaśnień do jednego z oficerów milicji. Zostałem wylegitymowany i wyprowadzony na zewnątrz, do zaparkowanej tam wołgi. Gdy zapytałem siedzących na tylnym siedzeniu, po obu moich stronach funkcjonariuszy, czy jestem aresztowany, usłyszałem odpowiedź: „Tak na zawsze, na białe niedźwiedzie”. Przywieziono mnie do Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Partyzantów, zabrano rzeczy do depozytu, podjęto próbę przesłuchania mnie. Byłem autorem publikacji MKZ pt. *Katyń*, która ukazała się w dużym nakładzie. Funkcjonariusz próbował przesłuchiwać mnie w związku z tą publikacją. Odmówiłem składania wyjaśnień. Sprowadzono mnie następnie do celi na tzw. dołek (cela w piwnicy). Zostałem tu jedynie dwie prycze (murowane podwyższenia pokryte deskami) – z racji podobieństwa – zwane „katafalkami” oraz uchylone okienko pomimo mrozu. Było brudno i bardzo zimno. Dwie noce spędzone w pociągu, głód i zimno tym dotkliwsze, że miałem przemoczone ubranie, dawało mi się we znaki. Starając się oszczędzać siły, drzącą odłamaną od „katafalku”, domknąłem nieco okno, niedostępne za gęstą siatką, i ułożyłem się do snu. Nie mając niczego do nakrycia się wykorzystałem w tym celu materac z drugiego „katafalku”. Był to materac podobny do używanych na salach gimnastycznych – jakaś gąbka pokryta ceratą. Z korytarza dochodziły mnie odgłosy płaczu, krzyki.

Rano usłyszałem nadawane przez radio wielokrotnie przemówienie Jaruzelskiego. Wstrząsnęło mnie, że poprzedzano je hymnem państwowym. Wyprowadzano nas skutych po dwóch (mnie ze Zbigniewem Mrowcem) i przewieziono specjalnym samochodem, tzw. suką, do Aresztu Śledczego przy ul. Łużyckiej w Zielonej Górze. Przed rozprowadzeniem do cel udało mi się spalić wszystkie posiadane przy sobie dokumenty, jakie mogły przydać się SB, np. listy adresowe, kwit na przesyłkę bagażową itp.

Przed celą poddano mnie rewizji osobistej z rozbieraniem do naga. Stałem się zachować dobry humor wobec upokarzającej procedury. Na rozkaz „Okazać się” zapytałem stojąc nagi: „Z przodu czy z tyłu?”. Usłyszałem zza drzwi najbliższej celi charakterystyczny chichot Edka Lipca, ówczesnego przewodniczącego NSZZ RI „Solidarność”. Po chwili już się z nim witałem, gdyż zostałem osadzony w celi nr 124, gdzie przebywał. Wraz z nami „siedział” Jan Markowski – szef Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Moi współtowarzysze „spod celi” nie znali się wzajemnie i byli względem siebie nieufni. Ponieważ współpracowałem z jednym i drugim, mogłem ich sobie przedstawić, a wówczas w celi nie tylko zawiązała się wspólnota (czyli w gwarze więziennej „sztama”), ale i utworzyła się możliwość podjęcia ważnych zadań (przy zachowaniu ostrożności z uwagi na praw-

dopodobięństwo umieszczenia w celi podsłuchu). Trzeba było dowiedzieć się kogo jeszcze zatrzymano i kto przebywa w sąsiednich celach, a informacje te przekazać za kraty. Szybko sporządziliśmy listę internowanych, wykorzystując stosowane w więzieniu procedury meldowania celi do tzw. apelu. Podając stan celi ze szwejkowską nadgorliwością donośnie wymienialiśmy swoje nazwisko jako składającego meldunek. W ten sposób, zmieniając się, gdy i inne cele podchwycili ten sposób raportowania, szybko uzyskaliśmy interesujące nas informacje. Na zewnątrz przekazała je lekarka więzienna, do której zgłosił się Edward Lipiec. On też przewodził porannej głośniejszej modlitwie prowadzonej przy otwieranym oknie oraz śpiewom religijnych i patriotycznych pieśni. Oczywiście wszystko to było zakazane. Przez dwa tygodnie nie wypuszczano nas na spacer.

W celi przeżyliśmy razem naszą więzienną Wigilię i – po raz pierwszy i jedyny w moim życiu – Święta Bożego Narodzenia bez Mszy Świętej (choćby radiowej). Nowy Rok witaliśmy modląc się za poległych górników z kopalni „Wujek”. Na uczestnictwo we Mszy Świętej pozwolono dopiero 2 stycznia 1982 r. Odprawili ją: proboszcz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze – ksiądz Konrad Herrmann i wikariusz tej parafii - ks. Zbigniew Stekiel⁸. Ten

⁸ Po zwolnieniu z internowania podjąłem współpracę z ks. Z. Stekiem w ramach Diecezjalnego Komitetu Pomocy Aresztowanym i Internowanym (używano też nazwy: Biskupi Komitet Pomocy Represjonowanym). Komitet został powołany w lutym 1982 r., a kierował nim ks. bp. Paweł Socha. Ponieważ Komitet z siedzibą w Gorzowie Wlkp., nie docierał z dostateczną pomocą na południe diecezji (do województwa zielonogórskiego), zwolniony z obozu w Głogowie w lipcu 1982 r. Edward Lipiec poprosił ordynariusza diecezji gorzowskiej ks. bp. Wilhelma Plutę o zorganizowanie Komitetu w województwie zielonogórskim. Należy pamiętać, że regionalne władze NSZZ „Solidarności” działały zwykle na obszarze województwa, na terenie diecezji gorzowskiej było więc kilka regionów „Solidarności”. Utworzona w 1972 r. diecezja gorzowska z siedzibą w Gorzowie Wlkp. (metropolia wrocławska) obejmowała 19 dekanatów: Babimost, Głogów Wschodni i Zachodni, Gorzów Wlkp., Kostrzyn, Kozuchów, Krosno n. Odrą, Piła, Pszczew, Rzepin, Sława Śl., Strzelce Krajeńskie, Sulechów, Świebodzin, Szprotawa, Wschowa, Zielona Góra, Żagań i Żary. Największe w diecezji regiony NSZZ „Solidarności” to Region Gorzów Wielkopolski i Region w Zielonej Górze, ale były i inne tylko częściowo w granicach diecezji, jak np. Region Dolny Śląsk (Głogów z woj. legnickiego), Region Leszczyński (na terenie diecezji gorzowskiej znajdowała się jedynie tzw. Ziemia Wschowska, gdzie działała rolnicza „Solidarności” w ramach Duszpasterstwa Rolników podczas gdy w pozostałej części woj. leszczyńskiego, przynależnego do archidiecezji poznańskiej, Duszpasterstwa takiego nie było, gdyż abp Jerzy Stroba nie udzieliła zgody na jego tworzenie). Warto podkreślić, że Duszpasterstwo Rolników w diecezji gorzowskiej działało głównie w regionie zielonogórskim NSZZ RI „Solidarności” (i na Ziemi Wschowskiej z Regionu Leszczyńskiego), gdzie przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego był Edward Lipiec (nie było zaś Duszpasterstwa Rolników na terenie Regionu Gorzów Wlkp., czyli w woj. gorzowskim). Doniosłym osiągnięciem tego środowiska było zorganizowanie pieszej pielgrzymki rolników na Jasną Górę. Niestety inicjatywę tę przypisuje się nieistniejącemu „gorzowskiemu duszpasterstwu rolników” (zamiast

ostatni wspominał, że zakazano im śpiewania hymnu *Boże coś Polskę* (gdy wprowadzono nas do świetlicy więziennej sami zaintonowaliśmy zakazaną pieśń).

Moja Rodzina nie została powiadomiona, że zostałem internowany, a gdy uzyskawszy przepustkę zezwalającą na podróż z mego rodzinnego Bytomia Odrzańskiego do Zielonej Góry, Rodzice pojechali tam i wypytywali o mnie, zarówno na Komendzie MO, jak i w więzieniu przy ul. Łużyckiej, uzyskali kłamliwą informację, że mnie tam nie ma. Przez trzy tygodnie moi najbliżsi nie wiedzieli co się ze mną stało. Także i dla nich trudne były: Wigilia, Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok.

Wiele wyniosłem z rodzinnego domu. Wychowałem się w wielodzietnej rodzinie rolniczej, gdzie nauczyłem się pracy zespołowej, lojalności, troski o innych, odpowiedzialności za słowa

i czyny. Rodzice dbali też, abyśmy mieli swoją własną przestrzeń, intymny świat marzeń, planów życiowych, nie ujawnianych przeżyć. Nikt nie wymagał byśmy dzielili się z rodzicami każdą troską, ale dawali poczucie, że zawsze możemy się do nich zwrócić o pomoc, życiową wskazówkę. To w domu rodzinnym nauczyłem się pracy nad sobą, szukania sposobów na rozwiązanie trudności najpierw we własnym zakresie, zanim poprosiłem o „konsultację” lub pomoc. Rodzice uczyli nas – czwórkę swoich dzieci, że najważniejsze jest w życiu, aby być wiernym wyznawanym wartościom. Lubię modlitwę żołnierzy szwajcarskich: „Panie, jeśli racja jest po naszej stronie, daj nam zwycięstwo, jeśli nie – daj zwycięstwo naszym przeciwnikom, a jeśli nie masz wyrobionego zdania, to stań z boku i patrz, jak walczymy”.

Głęboko przemawia do mnie wiersz internowanego:
Mamo moja – ja wiem, Ty cierpisz jak inne

„zielonogórskiemu duszpasterstwu rolników w diecezji gorzowskiej”. W ten sposób nie tylko zmienia się fakty, ale nadto pomniejsza zasługi E. Lipca, inicjatora Duszpasterstwa Rolników i rolniczej pielgrzymki (zob. A. i M. Perlakowie, *Warto publikować relacje. W odpowiedzi panu A. W. Kaczorowskiemu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2015, nr 22, s. 373-376, 378, 379-382). „Zielonogórski” Biskupi Komitet, którym kierował ks. Z. Stekiel, miał siedzibę w parafii w Chynowie, a pomoc dla rodzin represjonowanych kierował głównie do działaczy z Regionu w Zielonej Górze. Wedle mojej wiedzy dotąd nie opracowano historii zielonogórskiego oddziału Diecezjalnego Komitetu Pomocy Aresztowanym i Internowanym w Gorzowie Wlkp. Diecezjalny Komitet miał też oddział w Głogowie, a od 14 grudnia 1982 r. w Pile (zob. ks. G. Wejman, *Kościół katolicki na Ziemi Lubuskiej 1124-2010. Zarys problemu*, [w:] *Kościół na Środkowym Nadodrzu. Historia i postacie*, red. ks. G. Chojnacki, Zielona Góra 2011, s. 41, 49; M. i A. Perlakowie, *Nowosolska „Solidarność”...*, s. 125-126). Pamiętam, że na jedno z posiedzeń Komitetu w Chynowie przybył Jan Maszewski. Nie podjęliśmy z nim jednak współpracy, lecz nie dlatego, że nie był internowany, ale z tego powodu, że w 1982 r. był na wczasach w Bułgarii. Było to bowiem bulwersujące, tym bardziej że pełnił funkcję wiceprzewodniczącego w ZR, a wielu działaczy w tamtym czasie było represjonowanych.

O nie pierwsza to już w Twoim życiu wojna –
 Jak nie pierwsze w tym kraju ofiary niewinne,
 A tak marzyłeś, że będziesz spokojna.
 I miałas prawo, ja również je miałem –
 Mieliśmy je wszyscy – cała „Solidarność”
 Uczyłaś mnie Mamo – dlatego nie chciałem
 Kupić taniej wolności za moralną marność.
 Karol M., *List do matki*⁹.

O bezskutecznym poszukiwaniu mnie przez rodziców miałem dowiedzieć się dużo później. Także o tym, że członek KK, przewodniczący ZR w Zielonej Górze – Mieczysław Oszmian, po tym jak powracając z posiedzenia Komisji w Gdańsku uniknął internowania, sam zgłosił się na milicję. „Dla dodania mu otuchy” towarzyszył mu ks. Henryk Nowik¹⁰. Po latach M. Oszmian przyznał, że był naiwny sądząc, że zdoła swą interwencją doprowadzić do zwolnienia kolegów, gdyż „jeszcze wierzyliśmy, że to tylko na postrach, że jutro może wszystkich zwolnią”¹¹. Rola jaką w tej sprawie odegrał ks. H. Nowik, proboszcz parafii Św. Wojciecha w Czerwieńsku, jest do dziś niejasna. Wiadomo jedynie, że „w 1966 r. został zarejestrowany jako tajny współpracownik SB o pseud. „Aleksander” (nr rej. GO 285)” i był „wykorzystywany przez władze do zwalczania Kościoła Katolickiego w ramach Wydziału IV (walka z działalnością antypaństwową w Kościołach i związkach wyznaniowych) WUSW w Zielonej Górze, a następnie Wydziału IV WUSW w Gorzowie Wlkp. (AIPN Sz, 00155, Karta Mkr-2 z Kartoteki Ogólnoinformacyjnej b. Wydziału „C” KW MO/WUSW w Gorzowie Wlkp. /.../)”¹². Od rodziców na widzeniu w obozie w Głogowie dowiedziałem się, że ks. H. Nowik przyjechał do Bytomia Odrzańskiego i nakłaniał ich,

⁹ Wiersz został opublikowany przez moją szefową z podziemia, redaktorkę „Skrótu” Joannę Wierzbicką-Rusiecką (zob. *Głosy zza muru. Wiersze i piosenki z obozów dla internowanych (XII’81-XI’82)*, [red. J. Wierzbicka-Rusiecka, wydanie w II obiegu], Warszawa 1984, s. 19). Zob. A. Perlak, *Rok (bez dwu tygodni) w obozach internowania*, [w:] M. i A. Perlakowie, *Nowosolska „Solidarność”...*, s. 242-243.

¹⁰ Alicja Jeśman, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Cz. 2: Nie zapomnijcie tamtych dni...*, red. R. Łuczkiewicz, Zielona Góra 2005, s. 33; P. Zwiernik, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 419.

¹¹ *Mieczysław Oszmian*, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Cz. 2: Nie zapomnijcie tamtych dni...*, red. R. Łuczkiewicz, Zielona Góra 2005, s. 118.

¹² D. Koteluk, *Ksiądz Henryk Nowik w krajobrazie zielonogórskiej społeczności*, [w:] *Władze wobec kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1980-1989*, red. E. Wojcieszek, Poznań-Warszawa 2016, s. 102. Zapisy ewidencyjne w dokumentach SB dotyczące ks. H. Nowika upublicznił P. Zwiernik (zob. P. Zwiernik, *Państwo, kościół, „Solidarność” w województwie zielonogórskim...*, s. 75).

aby przekazali mu moją maszynę do pisania. Spotkał się z odmową. Cała moja Rodzina nie miała zaufania do ks. H. Nowika, podobnie jak Edward Lipiec¹³.

Po zgłoszeniu się M. Oszmiana do KW MO osadzono go w celi wraz z Włodzimierzem Boguckim, który po latach ujawnił, że był sekretarzem zielonogórskiego Wojewódzkiego Komitetu Obrony (WKO) oraz szefem Dyżurnej Służby Operacyjnej (podlegała wojewodzie)¹⁴. WKO to była terenowa struktura Komitetu Obrony Kraju (KOK), którego przewodniczącym był gen. Wojciech Jaruzelski, a sekretarzem gen. Tadeusz Tuczapski. Od maja 1981 r., na mocy nowego regulaminu wprowadzonego przez KOK, WKO „nie był podporządkowany żadnym strukturom na poziomie wojewódzkim, w szczególności Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR. WKO przewodniczył wojewoda, a nie jak dotychczas I sekretarz KW PZPR. Zastępcami przewodniczącego zostali szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego i Komendant Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej”¹⁵. W ten sposób „pomniejszona została rola PZPR”, a zwiększono kompetencje milicji i wojska. Posiedzenia WKO odbywały się co miesiąc¹⁶. W. Bogucki stwierdził: „Podlegały mi osoby funkcyjne ze Straży Pożarnej, milicji, wojska i straży granicznej”¹⁷. W związku z planami wprowadzenia stanu wojennego KOK uchwałę z 7 grudnia 1981 r. poszerzył kompetencje WKO. Miały się one zająć „zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz dyscypliny społecznej, utrzymać ciągłość funkcjonowania zakładów pracy, transportu i łączności oraz służb komunalnych, zaopatrzenia, koordynować sprawne działania służby zdrowia, kontrolować funkcjonowanie środków masowego przekazu i zapobiegać wykorzystaniu ich do wrogich celów, egzekwować akty prawne i zadania związane ze stanem wojennym”¹⁸. Zgodnie z tak określonymi kompetencjami, po wprowadzeniu stanu wojennego, to KOK „przejął władzę na wszystkich szczeblach administracji państwowej”, powołano pełno-

¹³ Trzeba sprostować informację, że ks. H. Nowik był kapłanem obu zielonogórskich „Solidarności” (zob. D. Koteluk, *Ksiądz Henryk Nowik...*, s. 100). Nigdy nie był kapłanem NSZZ RI „Solidarność”. Potwierdził to publicznie E. Lipiec na Konferencji „Tak powstała Solidarność na Ziemi Lubuskiej”, zorganizowanej 15 września 2020 r. w Zielonej Górze.

¹⁴ Włodzimierz Bogucki, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Cz. 1: Opowiemy wam o tych wypadkach...*, s. 69-70.

¹⁵ M. Kietliński, D.A. Rymar, *Wojewódzkie Komitety Obrony w walce z opozycją w latach 1981-1989*, [w:] *Archiwa Przełomu 1989-1991. Rola opozycji niepodległościowej w kształtowaniu polskiej sceny politycznej w źródłach okresu przełomu i współczesnej narracji*, Wspólny projekt Kancelarii Prezydenta RP i Kancelarii Senatu, Materiały z VI ogólnopolskiego seminarium, Warszawa 2019, s. 192-193.

¹⁶ M. Kietliński, D. Rymar, *Wojewódzkie Komitety Obrony...*, s. 194.

¹⁷ Włodzimierz Bogucki, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. Cz. 1: Opowiemy wam o tych wypadkach...*, s. 69-70.

¹⁸ M. Kietliński, D. Rymar, *Wojewódzkie Komitety Obrony...*, s. 195.

mocników – komisarzy wojskowych do każdej z gmin i kluczowych zakładów pracy¹⁹. W. Bogucki nadmienił, że po zatrzymaniu 13 grudnia, zwracał milicjantom uwagę na pełnioną przez siebie funkcję sekretarza WKO i powoływał się na gen. Józefa Jaworskiego²⁰. Gen. J. Jaworski od lipca 1981 r. był szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Zielonej Górze, czyli zastępcy przewodniczącego zielonogórskiego WKO - ówczesnego wojewody Zbigniewa Cyganika.

W. Bogucki wielokrotnie podawał nieprawdziwe informacje o swoim rzekomym internowaniu do 16 maja 1982 r., podczas gdy zwolniony był już 16 lutego 1982 r., co zdemaskował w 2010 r. historyk IPN Przemysław Zwiernik²¹. Nawet już po tym, w 2013 roku w wywiadzie udzielonym „Gazecie Lubuskiej” W. Bogucki twierdził, że został zwolniony z internowania w maju 1982 r. Podawał też, że to nie Edward Lipiec, a on był współorganizatorem Biskupiego Komitetu Pomocy Represjonowanym, brał udział w spotkaniu z bp. Wilhelmem Plutą (w sprawie powołania Komitetu dla województwa zielonogórskiego), a także, że Edward Lipiec „włączył się” dopiero później w pracę Komitetu kierowanego przez ks. Zbigniewa Stekiela. W związku z tym E. Lipiec zaprotestował przeciwko przedstawianiu nieprawdziwie okoliczności powstania Diecezjalnego Komitetu Pomocy Represjonowanym, a w sprawie wypowiedział się także rzecznik Kurii, który oświadczył, że „Włodzimierz Bogucki nie wchodził w skład diecezjalnego komitetu...”²². Zakłamywanie historii „Solidarności”, poprzez pomniejszanie zasług lub przypisywanie ich innej osobie, dotyczy także m.in. Andrzeja Busse i Andrzeja Geneji, którzy byli pobici w obozach internowania i nie odzyskali już zdrowia.

Jeszcze w obozie w Głogowie dowiedziałem się, że w moim środowisku, tj. spośród nowosolskich działaczy „Solidarności” najwcześniej został zwolniony z internowania Stanisław Grabarczyk (dotyczące go materiały SB zniszczyła). S. Grabarczyk z Dolnośląskich Zakładów Metalurgiczne „Dozamet” dzia-

¹⁹ *Ibidem*, s. 196.

²⁰ Włodzimierz Bogucki, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze*. Cz. 1: *Opowiemy wam o tych wypadkach...*, s. 70.

²¹ Przemysław Zwiernik, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 419; W. Bogucki, *Wspomnienia o stanie wojennym*, [w:] *Stan wojenny na Ziemi Lubuskiej*, red. C. Osękowski, R. Skobelski, Zielona Góra 2009, s. 217 (przypis); Włodzimierz Bogucki, [w:] *Powstanie NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze*. Cz. 1: *Opowiemy wam o tych wypadkach...*, s. 79; D. Chajewski, *W stanie wojennym dawaliśmy ludziom nadzieję*, „Gazeta Lubuska” 15 XII 2013, <https://gazetalubuska.pl/w-stanie-wojennym-dawalismy-ludziom-nadzieje/ar/7986837> [dostęp: 15.06.2021]; B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ośrodki odosobnienia podległe Okręgowemu Zarządowi Zakładów Karnych we Wrocławiu (1981-1982)*, Wrocław-Warszawa 2017, s. 438.

²² *W sprawie oświadczenia Edwarda Lipca*, „Gość Niedzielny. Gość Zielonogórsko-Gorzowski” 29 XII 2013, nr 51-52, s. II.

łał wraz ze Szczepanem Bąkiem w nowosolskim podziemiu i Duszpasterstwie Ludzi Pracy przy Parafii OO. Kapucynków pw. św. Antoniego w Nowej Soli²³.

Najtrudniejsze dla mnie przeżycie związane było z czytaniem wrzucanych do celi gazet z kłamliwą propagandą kierowaną przeciwko „Solidarności” i jej działaczom. Przygłębiły mnie zwłaszcza oświadczenia i wywiady, w których działacze „Solidarności” podarowali własną twarz propagandzie PRL.

Najcięższe przeżycie – analiza reżimowej pracy

Propagandowe tezy ówczesnych władz zmierzały do dzielenia „Solidarności” na „zdrowy nurt robotniczy” i „karierowiczów”, którzy usiłowali go wykorzystać, działając nadto „politycznie” i wbrew polskiej racji stanu. W takim kontekście niektórych działaczy wymieniano nawet z nazwiska. Starano się przy tym wykorzystać naturalne w każdym środowisku animozje pomiędzy działaczami, różnice poglądów co do celów i taktyki Związku. Była to nie tylko kłamliwa propaganda, ale nadto prowadzono ją wobec osób, które nie mogły się bronić, gdyż były internowane.

Już 4 stycznia 1982 r., w poniedziałkowym wydaniu „Gazety Lubuskiej” (nr 2/9283, s. 6) w tekście *Zamieszać za wszelką cenę* zajęła się osobą redaktora poczytnego pisma związkowego „Solidarność Krośnieńska” Zenonem Szachowiczem, który – jak podano „widział się przywódcą związkowym dużego formatu”, ale niewiele dokonał, gdyż „na szczęście [...] inni go wyrotowali”, to jest „przepadł w wyborach” do władz na I Krajowym Zjeździe Delegatów. W konkluzji w tekście wymierzonym w internowanego Z. Szachowicza napisano: „Czynienie zamętu za wszelką cenę zaowocowało ostatecznie dniem 13 grudnia ub. roku. Skutki stanu wojennego odczuwa nie tylko Zenon Szachowicz, który na „swoim podwórku” przyłożył do tego ręki, lecz także my, wszyscy w rozmaity sposób”.

Propagandowy efekt miało wzmocnić oświadczenie złożone przez internowanego Kazimierza Skorupskiego – w okresie 16 września do 12 listopada 1980 r. przewodniczącego MKZ NSZZ Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, członka KKP. W tekście *Obywatelski obowiązek* zamieszczonym w „Magazynie” z 24-27 grudnia 1981 „Gazety Lubuskiej” (nr 257/9277) uznał on za stosowne oświadczyć, że „Śmierć katowickich górników pozostanie na pewno sprawą sumień tych, którzy pchnęli ich do strajku. Jak długo jeszcze brak praktycznego realizmu u tzw. ekstremistów będzie tragedią wielu pokoleń polskich rodzin?”. K. Sko-

²³ M. i A. Perlakowie, *Nowosolska „Solidarność”...*, s. 130.

rupski na wstępie tego oświadczenia poświęca fragment swojej związkowej kariery. Podaje, że „po rejestracji statutu „Solidarności” zrezygnowałem z funkcji przewodniczącego MKZ i powróciłem do pracy zawodowej [tj. do Teatru Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze]. Po dziewięciu miesiącach powróciłem do pracy w związku, ale już w innym charakterze. Zostałem zatrudniony przez Zarząd Regionalny w Zielonej Górze, w oparciu o umowę o pracę na stanowisku redaktora wewnątrzwiązkowego biuletynu „Solidarności Środkowego Nadodrza”. W tym czasie, tj. we wrześniu br. [tj. 1981 r.] i później (a więc w okresie I Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności” w Gdańsku i potem) wektory wytaczające kierunek działań wielu działaczy związku w skali całego kraju zmieniły kierunki. Stało się tak – wyjaśnia K. Skorupski w reżimowej gazecie – pod wpływem jednostek, które w oparciu o „Solidarność” chciały zrealizować obce milionom ludzi zrzeszonym w związku ambicje polityczne”²⁴. I już wszystko jasne: Polacy nie chcieli już wolności, do której dążyli nawet w najtrudniejszych lat powojennych, i w kolejnych latach, tj. w 1956 roku, w 1968, 1970, 1976. Mieli „polityczną ambicję” trwać w zniewoleniu niosącym biedę, społeczną patologię i niszczącą jednostki wybitne, posiadające cechy przywódcze, które mogłyby zagrozić dominacji ZSRR. Wszak, jak przekonywał K. Skorupski: „rozpoczęta po Sierpniu ’80 odnowa w naszej Ojczyźnie – tak jak powiedział generał W. Jaruzelski – będzie kontynuowana”²⁵. Nie sposób uwierzyć, by działacz ten nie rozumiał ówczesnych realiów. Wszak był człowiekiem młodym, wykształconym i obytym w świecie. Urodzony w 1956 r., był absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego (1977 r.), a w latach 1975-1976 kształcił się w Paryżu.

Jego postawa i długi wywód dotyczący przebiegu kariery związkowej jest zrozumiała jedynie w kontekście wydarzeń, jakie po latach ujawnił Andrzej Busse, współorganizator poligrafii związkowej MKZ, później związany z „Solidarnością Krośnieńską”. Wynegocjował on, że MKZ „Solidarność” otrzyma wysoko wydajną maszynę drukarską „Romayor”, od związku branżowego. Gdy A. Busse zgłosił się po nią okazało się, że „U wojewody był przewodniczący MKZ Kazimierz Skorupski i ustalił, że drukarki nie będzie MKZ brał, jak mu przydzielił prywatny numer telefonu do jego mieszkania”²⁶. Z tą informacją A. Busse powrócił do MKZ. „Zaczęły się przemówienia obronne, uniewinniające lub bagatelizujące postępek Skorupskiego. Głównymi jego obrońcami i mówcami byli: Alicja Jeśmian, Mieczysław Oszmian, dr Adam Niezgoda, Maciej Ołtarzewski oraz Konrad Stanglewicz. Osoby te broniły Skorupskiego, a mnie atakowały na

²⁴ K. Skorupski, *Obywatelski obowiązek*, „Gazeta Lubuska”, 24-27 XII 1981, nr 257/9277.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ A. Busse, *op. cit.*, s. 63.

100 procent”²⁷. Działo się to 12 listopada 1980 r. Ostatecznie K. Skorupski powrócił na jakiś czas do swojego macierzystego zakładu pracy. Ujawnienie przez A. Busse korupcji politycznej było aktem uczciwości, zaważyło jednak na całym jego życiu. Do dnia dzisiejszego jest skonfliktowany z obrońcami Skorupskiego.

Konflikt miał i inny wymiar. Prezydium MKZ bowiem, po tym jak A. Busse, Z. Szachowicz, H. Neckar i W. Przybyłko zrezygnowali i wydali pismo „Solidarność Lubuska” (pierwszy numer z datą 24 października 1980 r.), cieszące się dużą popularnością usunęło z redakcji założycieli pisma: Bussego i Szachowicza, a na ich miejsce powołano Marka Wójtowicza (powierzając kształt pisma trosce rzecznika prasowego Konrada Stanglewicza)²⁸. Wskazuje to na problem braku spójnej koncepcji działania i walki jaka od początku toczyła się w łonie MKZ.

Maciej Ołtarzewski, jako nowy przewodniczący zdołał uporządkować organizacyjnie pracujący dotąd chaotycznie MKZ, m.in. zorganizował Biuro Prawne. Skutkiem gry operacyjnej w grudniu 1980 r. A. Busse został usunięty z MKZ w Zielonej Górze, a Z. Szachowicz, solidaryzując się z kolegą, złożył rezygnację z funkcji członka MKZ (pierwszy był rozpracowywany w ramach SOS krypt. „Orator”, a drugi z nich – SOS krypt. „Agent”²⁹). Z. Szachowicz nie tracił jednak na popularności – został na I Walnym Zebraniu Delegatów (13-15 czerwca 1981 r.) wybrany delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów do Gdańska, a w dniach 4-5 lipca 1981 r. byłem wraz z nim w Łodzi na konferencji programowej „Solidarności”.

Członkiem MKZ byłem od 21 października 1980 r., jako przewodniczący Miejskiego Komitetu w Nowej Soli. W skład MKZ zostali wówczas włączeni także moi zastępcy: Zygmunt Greczyn – pracownik nowosolskiego „Dozometu” i Wasyl Grygorczuk z Nowosolskiej Fabryki Nici „Odra. Nasz Miejski Komitet zrzeszał komitety założycielskie „Solidarności” mniej więcej z terenu obecnego powiatu nowosolskiego. Z tego obszaru członkiem MKZ był już wcześniej Kazimierz Wojciechowski, reprezentujący organizację związkową z „Odry”, utworzoną już 9 września 1980 r. z inicjatywy Andrzeja Geneji (a więc wcześniej niż 16 września 1980 r. w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze powstał MKZ Ziemi Lubuskiej). Do pracy w MKZ dojeżdżałem z Bytomia Odrzańskiego. Zajmowałem się wówczas głównie tworzeniem struktur Związku w środowisku oświatowym i wiejskim.

²⁷ *Ibidem*, s. 64.

²⁸ *Ibidem*, s. 81-83.

²⁹ M. i A. Perlakowie, *Nowosolska „Solidarność”...*, s. 47, 91, 103, 121; A. Busse, *op. cit.*, s. 81-83.

Moje trudności we współpracy z kolegami z MKZ pojawiły się później – wiosną 1981 r., gdy zablokowano wydanie broszury „Katyń”, jaką opracowałem starając się pozostawać wiernym powołaniu historyka. Cały nakład, wydanej za zgodą Prezydium MKZ broszury, wstrzymał od kolportażu Adam Niezgoda. Decyzja ta z 30 kwietnia 1981 r. uniemożliwiła „rozprowadzenie” broszury w czasie obchodów 1 i 3 Maja. W tym czasie m.in. Adam Niezgoda – członek KKP z regionu zielonogórskiego, przewodniczący Maciej Ołtarzewski, jego zastępcy: Leon Mituro i Jan Papina oraz członek Prezydium – Mieczysław Oszmian, po rozmowach z władzami administracyjno-partyjnymi, weszli w dniu 24 kwietnia 1981 r. w skład Honorowego Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Obchodów 1 i 3 Maja, który utworzyli przedstawiciele PZPR, SD, ZSL i Branżowych Związków Zawodowych (przewodniczący M. Ołtarzewski wziął nawet udział w akademii z okazji 1 Maja w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze). Wywołało to oburzenie członków „Solidarności” i ostatecznie rezygnację z udziału „Solidarności” w pochodzie 1 majowym. Liczna była natomiast obecność członków Związku w czasie uroczystej Mszy św. odprawionej w zielonogórskim amfiteatrze i następującym po niej wiecu. Uroczystość tę współorganizowałem wtedy m.in. z Alicją Jeśmian, która także sprzeciwiała się wówczas wspólnym obchodom świąt majowych z przedstawicielami władzy.

Ostatecznie kwestia wstrzymania kolportażu broszury „Katyń” została rozstrzygnięta na posiedzeniu Prezydium MKZ w dniu 4 maja 1981 r. i odtąd materiał ten – po kolejnych dodrukach - był szeroko kolportowany, chociaż pracujący w poligrafii związkowej TW „Zenek” usiłował temu przeszkodzić niszcząc część nakładu, co odnotowała SB (AIPN Po, 0038/155, t. 3, Notatka ze spotkania z tw. ps. „Zenek” z dnia 11 maja 1981 r., 12 V 1981, k. 255).

Po świątach majowych nie miałem już złudzeń co do kierunku działania części kolegów z Prezydium (tym bardziej, że zatrudniono w Regionie byłych członków MKZ, którzy nie zostali na WZD wybrani do Zarządu, m.in. K. Skorupskiego), lecz – odmiennie niż A. Busse i Z. Szachowicz, nadal pracowałem we władzach regionalnych „Solidarności”. Starałem się tak działać w ramach Prezydium, by oddolne oczekiwania patriotycznie nastawionych członków Związku, znajdowały odpowiedź w decyzjach związkowych władz regionalnych lub w publikacjach przywożonych z innych regionach. Z radością przyjąłem inicjatywę zorganizowania w dniu 17 września 1981 r. pierwszej polowej Mszy św. w Nowej Soli, która z udziałem ks. bp. Pawła Sochy została odprawiona w centrum miasta na pl. Św. Floriana. Organizator Mszy św. Andrzej Geneja przemówił po niej do zebranych przypominając wydarzenia z 17 września 1939 r.

Jako sekretarz Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (przewodniczącym był Adam Niezgoda) podjąłem współpracę z władzami Niezależnego Zrzeszenia Studentów (tj. studentem historii Krzysztofem Błaszczkiem z Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Janem Markowskim). Skupiłem się na tych formach działania, które mogły mieć najszerszy zasięg – wielką popularnością cieszyły się wydawnictwa ukazujące prawdziwą historię Polski. Czas ten był najintensywniejszym w całym moim życiu. Działalności w „Solidarności” poświęcałem cały mój czas. Miałem bowiem świadomość, że „karnawał” nie będzie wieczny. Pochodzę z rodziny kresowej, więc nie miałem złudzeń co do intencji władz komunistycznych.

O skutecznie stosowanej metodzie dzielenia „Solidarności” przypominała mi aż nadto wyraźnie postawa części moich kolegów z Prezydium. Wcześniej, chociaż pamiętam zamieszanie w MKZ wokół osoby Skorupskiego, nie bardzo wiedziałem o co chodzi. Z czasem sam lepiej poznałem sytuację i muszę się zgodzić z A. Busse, że w K. Skorupski zupełnie inaczej niż my rozumiał czym jest „obywatelski obowiązek”. Szczególnie szokujące jest obciążanie przez niego winą za masakrę górników z Kopalni Wujek działaczy „Solidarności”, a nie twórców stanu wojennego, działających wbrew prawu PRL w niekonstytucyjnym ciele – Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego (tzw. WRON-ie) z Jaruzelskim na czele³⁰. A. Busse odnotował, że internowany K. Skorupski został na Wigilię zwolniony do domu, a wkrótce emigrował. Podał też, że Arkadiusz Olszowy, „redaktor ściśle związany z MKZ-tem, mieszkając już w Monachium i współpracując z Radiem Wojna Europa” lansował K. Skorupskiego. A. Busse napisał: „Pokłóciłem się wtedy z Arkiem, że to świństwo, a on wyśmiał mnie. Wyjaśniłem tę sprawę w Wolnej Europie i Arek poleciał”³¹. Wątek ten wymaga badań przez historyków zajmujących się historią Radia Wolna Europa. Warto dodać jeszcze, że zielonogórska „Solidarność” otrzymała ostatecznie maszynę „Romayor”, a jeden z obsługujących ją drukarzy był cennym dla SB źródłem osobowym (TW „Zenek”).

Internowanie stworzyło możliwość, aby zielonogórcy działacze szczebla regionalnego mogli wykazać, że są godni swoich funkcji. Już bowiem jesienią 1981 r., po zakończeniu strajku w Zakładzie Rolnym w Lubogórze, wielu działaczy związkowych domagało się zwołania II WZD celem odwołania Zarządu Regionu. Na posiedzeniu ZR 23 listopada dyskutowano tę kwestię (rezygnację

³⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 16.03.2011, sygn. akt K 35/08, Dz. U. z 2011 r., Nr 64, poz. 342.

³¹ A. Busse, *op. cit.*, s. 65-66. A. Olszowy i K. Skorupski współpracowali ze sobą w redakcji pisma „Solidarność Środkowego Nadodrza”.

z członkostwa w Prezydium ZR złożył Edward Krzycki). Ostatecznie podjęto decyzję, że Zjazd zostanie zwołany na dzień 16 stycznia 1982 r. Wprowadzenie stanu wojennego zniweczyło te plany. Niestety po 13 grudnia nie wszyscy koledzy skorzystali z okazji, aby okazać wierność przysiędze, którą składali po wyborze do Zarządu Regionu.

W „Gazecie Lubuskiej” z 22 grudnia 1981 r. (nr 256/9275, s. 3), wrzuconej do naszej celi w Areszcie Śledczym w Zielonej Górze, opublikowany był *List otwarty przewodniczącego MKK „Solidarności” Ziemi Nowosolskiej*, Zbigniewa Malinowskiego. W tekście tym apeluje: „skupmy się, aby w tym trudnym czasie pomóc sobie wzajemnie. Ze swojej strony zwracam się do władz o zapewnienie pomocy dla rodzin, których członkowie są w odosobnieniu”. Apel ten poprzedza takim stwierdzeniem: „Dzisiaj wielu z nas, prawdziwych działaczy związkowych, czuje wielki żal do tych, którzy chcieli zrobić w związku karierę wykorzystując entuzjazm robotniczy do własnych celów politycznych. W konsekwencji doprowadziło to do zatracenia charakteru związkowego naszej organizacji”. Wyraża jest tu propagandowa teza o odstąpieniu od działalności związkowej na rzecz politycznej, i to dla własnej „kariery” i przeciwstawienie „karierowiczów” „prawdziwym działaczom związkowym”. W tym czasie w Nowej Soli internowanych było sześciu działaczy, co stanowiło 13% z liczby wszystkich internowanych. Nadto, dnia 20-21 grudnia 1981 r. aresztowano uczestników konspiracyjnego spotkania: jego organizatorki – Genowefę Zawadzką i Zofię Mordak (po mężu: Gorczyca) oraz uczestników: Władysława Gądka, Józefa Klemeckiego, Mirosława Merka, Henryka Złotkowskiego (wszyscy zostali skazani). W okresie 5-16 lutego 1982 r. SB rozbiła konspiracyjną strukturę miejscowej młodzieży (Organizację Młodzieży Walczącej Polski), aresztowano wtedy uczniów – Andrzeja Trzeciaka, Piotra Lubrzyckiego, i in. (zostali skazani).

Wyważony *List otwarty* Zbigniewa Malinowskiego miał zapewne stanowić propagandową „zapórę” dla rodzących się struktur konspiracyjnych w rejonie Nowej Soli. Te jednak działały tu aż do 1989 r. czyniąc Ziemię Nowosolską bastionem „Solidarności”.

Trzeba jeszcze wyjaśnić, że działalność Miejskiej Komisji „Solidarność” w Nowej Soli, którą miałem zaszczyt reprezentować w MKZ, na pewien czas zamarła. W chwili jej utworzenia zrzeszała ona komitety założycielskie z tzw. Ziemi Nowosolskiej, niezależnie od miejsca ich rejestracji, tj. w MKZ w Zielonej Górze czy MKZ Wrocław. Sytuacja jednak zaogniła się przed wyborami władz regionów, gdy MKZ we Wrocławiu starał się pozyskać jak największą liczbę członków, aby dysponować na I Krajowym Zjeździe Delegatów jak największą reprezentacją. Przejście części wybranych już demokratycznie Komisji Zakła-

dowych do MKZ we Wrocławiu w marcu 1981 r. spowodował, że przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w „Dozamecie” Szczepan Bąk zażądał od Z. Greczyna, byłego zastępcy przewodniczącego Komitetu Założycielskiego „Solidarność” w „Dozamecie”, by złożył mandat w zielonogórskim MKZ, chociaż był mu należny nie jako reprezentantowi organizacji zakładowej Związku w macierzystym zakładzie, a szerzej – z wyboru w łonie Miejskiej Komisji. Konflikt ten doprowadził do rozbicia Miejskiej Komisji w Nowej Soli, a następnie jej odtworzenia z inicjatywy lekarki Barbary Bigiel, która inicjując przejście nowosolskiej struktury związkowej służby zdrowia do MKZ we Wrocławiu (bo tam było ciekawiej), zdała sobie sprawę ze szkód dokonanych w jedności Związku jaką wywołała ta secesja (sprzeczna z uchwałami KK dotyczącymi regionalizacji) Do reaktywacji Miejskiego Komitetu „Solidarności” w Nowej Soli doszło dzięki doktor B. Bigiel 22 czerwca 1981 r. Przewodniczącym MKK NSZZ „Solidarność” Ziemi Nowosolskiej został wówczas wybrany Zbigniew Malinowski, pracownik IV Oddziału PKS w Nowej Soli (jego organizacja związkowa wkrótce powróciła z Regionu Dolny Śląsk do „Solidarności” w Zielonej Górze)³².

Internowanym wrzucano do cel gazety z propagandowymi artykułami, lub gdy któryś z działaczy „Solidarności” pokajał się przed władzą. Analiza kolejnych tekstów publikowanych na łamach „Gazety Lubuskiej” w pierwszych dniach stanu wojennego pozwalała w celi pozyskać cenne informacje. Wyrażenie starano się wykorzystać konflikt wokół osoby K. Skorupskiego, budując jego autorytet, a uderzając w oponentów – Z. Szachowicza i A. Bussego.

Świątecznym wydaniem „Gazety Lubuskiej” – „Magazyn” z 8-10 stycznia 1982 r. (nr 6/9278, s. 5) usiłowano zapewne osłabić wrażenie wywołane zdemolowaniem przez milicję siedziby „Solidarności”, gdyż tekstem *Dary zgromadzone w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” przekazano ZW PKPS*, podano, że w dniu 19 grudnia 1981 r. zakończono inwentaryzować dary złożone „w garażu b. Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze” i przekazano je Zarządowi Wojewódzkiemu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Warto podkreślić, że ZR był wówczas zawieszony, a nie rozwiązany („były”).

Przygotowany zawodowo do analizowania tekstu, a także świadom, że za działalność przeciwko władzy przyjdzie może zapłacić, z wyrozumiałością od-

³² W skład Zarządu MKK w Nowej Soli 22 czerwca 1981 r. wybrani zostali: Ignacy Łuszczak z Lubuskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego (sekretnarz), Henryk Kowalski z PKS, Wasyl Grygorczuk, Wiesław Macioł i Kazimierz Wojciechowski z „Odry” oraz Albin Markowski ze Stoczni Remontowej Oddział w Nowej Soli. Zob. M. i A. Perlakowie, *Nowosolska „Solidarność”...*, s. 52, 84, 87, 91-92, 216, 220.

nosiłem się do oświadczeń kolegów, którzy być może w mniejszym stopniu byli przygotowani do stawiania oporu wobec podjętych przeciw nim działaniom SB, czy pytań redaktorów z partyjnej gazety.

Wielkie wrażenie wywarł na mnie jednak wywiad *Czy związkowcy tego chcieli?* jakiego udzielił były przewodniczący MKZ Maciej Ołtarzewski, wybrany w Zielonej Górze do Zarządu Regionu. Wywiad ukazał się w „Gazecie Lubuskiej” z 12 stycznia 1982 r. (nr 8/9289, s. 4), a więc już po tym, jak przewieziono nas do obozu w Głogowie. Mając świadomość, że stwierdzenia redaktora Zbigniewa Szydłowskiego mogą stanowić manipulację, musiałem jednak oceniać, że podkreślanie, iż rozmowa odbyta 8 stycznia 1982 r. przeprowadzona była „na prośbę internowanego”, odbywała się „w ośrodku internowania w Zielonej Górze”, „bez świadków, w wygodnych i miękkich fotelach, bez magnetofonów” i trwała „3,5 godziny” robiło wrażenie. „Wypaliliśmy dwie paczki papierosów: tureckich „Samsun” i naszych „Korali” – podkreślił autor tekstu, a dla dodania wiarygodności podał – Herbaty i kawy nie było”. To wszystko nie musiało być prawdą, bo jakby internowany działacz miałby temu zaprzeczyć. Tekst sugerował, że z długiej rozmowy wybrano jedynie fragmenty. Wszystkie one wskazywały, że M. Ołtarzewski prowadził swobodny dialog z reżimowym dziennikarzem, usiłując spierać się na argumenty. Ten 33-letni wówczas absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1971 r.), pracujący przez wiele lat jako radca prawny (1976-1981) nie tyle dał się zastraszyć, złamać, przyjąć za swoje propagandowe tezy rozpracowujących internowanych funkcjonariuszy SB, co uważał za stosowne podjąć dyskusję z przedstawicielem reżimu zupełnie bez liczenia się z tym, jak taki dialog może być przyjęty przez kolegów, poddanych opresji stanu wojennego, jak wykorzystany propagandowo. To nie było *Oświadczenie* zastraszonego człowieka, ani *List otwarty* z apelem (do obu stron konfliktu), to było poddanie się niejako „esbekiemu” przesłuchaniu na oczach wszystkich czytelników gazety. Inteligentny człowiek, dobry organizator (co by wskazywało, że umiał czytać potrzeby społeczne), prawnik, który powinien znać wagę każdego wypowiedzianego słowa, dał się wmontować w sytuację, w której cokolwiek by powiedział, działało na szkodę „Solidarności”, ponieważ jej wartości. Bardzo to przeżyłem. Długo nie mogłem nawet o tym mówić, co świadczy o tym jak bardzo się na nim zawiodłem. Czułem, że nie był człowiekiem złamanym, że – po tym wywiadzie – jest z siebie bardzo zadowolony. M. Ołtarzewski w rozmowie ze mną, przeprowadzonej w celi w obozie w Głogowie, twierdził, że „ograł” dziennikarza, że wykazał się sprytem i inteligencją. Chyba do dziś tak uważa, nie dostrzegając jak wywiad był szkodliwy. Stał się – jak się spodziewałem – podstawą do pro-

wadzenia propagandy wymierzonej w zielonogórską „Solidarność”, jej działaczy, w tym samego M. Ołtarzewskiego. Gdy został wykorzystany i przestał być potrzebny władzom, mogły one już i z niego kpić. W „Magazynie” „Gazety Lubuskiej” z 15-17 stycznia 1982 r. (nr 11/9292) kpił sobie z Ołtarzewskiego Henryk Ankiewicz w tekście *Co wie i czego nie wie Maciej Ołtarzewski*. M. Ołtarzewski trafił następnie na łamy polemicznego pisma „Contra” z 22 stycznia 1982 r., organu Ośrodka Informacji, Analiz, Prognoz Politycznych KW PZPR (nr 10).

O ile wcześniejsze analizowane w celi teksty reżimowej pracy były dla mnie, jako historyka, źródłem informacji, o tyle wywiad M. Ołtarzewskiego zmusił mnie do podjęcia głębszych przemyśleń i wyznaczenia kierunku działania. Okazja ku temu była otwarta, gdyż 8 i 9 stycznia 1982 r. zostaliśmy przewiezieni z Zielonej Góry do Zakładu Karnego w Głogowie.

„Utwardzacz”

W obozie w Głogowie wśród internowanych spotkałem działaczy m.in. z Legnicy, Leszna, Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego i Gorzowa, a później dowiedziono internowanych wcześniej w obozach w Świdnicy, Wrocławiu i w Kamiennej Górze. Najwięcej wybitnych indywidualności było w grupie jeleniogórskiej. Inne ważne grupy to wałbrzyska i wrocławska, oraz nieliczna, ale bardzo istotna w organizacji oporu wśród internowanych – grupa opolsko-nycka z Januszem Sanockim (niedawno zmarłym z powodu COVID-19)³³.

Janusz Sanocki dzięki cechom przywódczym, asertywności, osobistemu urokowi, popularności związanej z tym, że grał na gitarze i pięknie śpiewał, a także tworzył piosenki upowszechniające wiedzę o formach oporu, możliwych do stosowania w warunkach internowania, szybko pozyskał autorytet i stał się zwornikiem wszystkich grup i inicjatorem tajnej Rady Internowanych, która w obozie w Głogowie powstała około 7 kwietnia 1982 r.³⁴. W tym mniej więcej czasie wraz z internowanym lekarzem Januszem Romaniszynem, chirurgiem, oraz

³³ A. i M. Perlakowie, *Internowani w Uhercach II...*, s. 37-42; B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ośrodki odosobnienia podległe Okręgowemu Zarządowi Zakładów Karnych we Wrocławiu (1981-1982)*, Wrocław-Warszawa 2017, s. 166-169, 200. O działalności J. Sanockiego pisałem szerzej w recenzji książki Bartłomieja Perlaka (zob. A. Perlak, Recenzja: B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Ośrodki odosobnienia podległe Okręgowemu Zarządowi Zakładów Karnych we Wrocławiu (1981-1982)*, Wrocław-Warszawa, Instytut Pamięci Narodowej, 2017, 480 s., „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 33, s. 567-592).

³⁴ A. Perlak, Recenzja: B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie...*, s. 578-585.

Stanisławem Orzechem z Głogowa, zorganizowaliśmy zakonspirowaną grupę tzw. utwardzaczy. Chodziło o indywidualne rozmowy z nowo internowanymi lub działaczami załamującymi się w więzieniu. Z naszego zespołu najwcześniej ubył S. Orzech, zwolniony z internowania 25 czerwca 1982 r. (później ponownie był internowany). W J. Romaniszynie znalazłem cennego współpracownika, gdyż jako lekarz budził zaufanie nowo przybywających do ośrodka internowania (w ramach zatrzymań profilaktycznych przed świętami 3 maja i 31 sierpnia 1982 r., lub po tych świętach – zatrzymań represyjnych). Był zaangażowany w obozowym kontrwywiadzie. Działalność, jaką podjęliśmy wspólnie, była swoją pomocą dla internowanych, przeżywających szok więziennej rzeczywistości. Moim zadaniem było tłumaczenie współinternowanemu, że w obozie da się przeżyć, że są tu fajni koledzy, i można zdobyć „sławę mołojeką”. Martwiącym się o swoje rodziny tłumaczyłem, że mamy kontakty z podziemiem „Solidarności” i Kościołem, więc rodziny objęte są pomocą, a kiedyś będą dumne z bohaterskiego męża, syna czy brata. Starłem się pomóc opanować naturalny w tych warunkach szok, strach ukazując czego się w więzieniu można spodziewać. Po latach moja Żona trafnie nazwała to „szachownicą”. Uczyłem bowiem nie poddawać się presji prześladowcy poprzez rozpoznanie co nam grozi, przewidywanie jaki ruch może być wykonany przez władze więzienne i SB. Ukazywałem wachlarz stosowanych metod przesłuchań, podkreślając, że istnieje związek pomiędzy nimi a zachowaniem się przesłuchiwanego. Podkreślałem, że zawsze w tej grze przesłuchujący będą mieli na celu pozyskanie istotnych informacji, złamanie charakteru, zwerbowanie na donosiciela. Należało wyjaśnić też jakimi metodami jesteśmy rozpracowywani i uczulić, by nie pokładać zaufania w funkcjonariuszach, cokolwiek by oni nie mówili, nie obiecywali. Podkreślałem, że mogą być wykorzystywane rodziny, zwykle w oparciu o nieprawdziwe zarzuty. Wskazywałem, że nawet, gdy SB-cy dotrzymają słowa i zwolnią z obozu, to tylko za cenę złamania charakteru, czyli odebrania wolności wewnętrznej, z której można tylko samemu się ogołocić idąc na „układ z przesłuchującym”. Radziłem, aby nie rozmawiać z funkcjonariuszami, odmawiać uczestnictwa w przesłuchaniach, nie odpowiadać na żadne pytania, gdyż nawet najmniejsza informacja jest wyłomem, który SB będzie starała się pogłębić. Uprzedzałem, że po zwolnieniu z obozu należy zachowywać ostrożność i powściągliwość, a nade wszystko – trzeźwość. Były internowany mógł bowiem zostać zwolniony, aby rozpoznać jego kontakty („ciągnął ogon”). Problem ten był przedmiotem obrad tajnej Rady Internowanych w obozie w Głogowie na posiedzeniu w nocy z 29 na 30 kwietnia 1982 r. Rada zajęła się wtedy

wypracowaniem instrukcji zachowania się po wyjściu z ośrodka odosobnienia (AIPN Wr 036/34/3, Informacja TW, 1 V 1982 r., k. 122)³⁵.

Miałem też świadomość, że jako historyk, choćby z literatury, znałem więzienną rzeczywistość, nie tylko od strony stosowanych metody „urabiania więźnia”, więziennych procedur. Rozumiałem, że wychowanie w rodzinie o skromnych warunkach materialnych, wielodzietnej pozwala łatwiej znosić niedogodności internowania jak zagęszczenie w celi, brud, smród kanalizacji, szczury, karaluchy w zupie, tylko zimną wodę itp. Trzeba było przekonać kolegów, że można godnie znieść trudne więzienne warunki i represje, tym bardziej, że nie są tak dotkliwe jak „w czasie okupacji lub za Stalina”, a przecież wówczas ludzie wytrzymywali nawet tortury. Wobec internowanych stosowany był głównie nacisk psychiczny, zastraszano ich: a to pokazując broń, a to grożąc pobiciem, a to demonstracją siły przez tzw. atandę (zbrojony oddział Straży Więziennej), itp. Było to częste zwłaszcza w pierwszym okresie internowania. Uczyłem jak postępować, aby nie prowokować, ale i nie poddawać się załamaniu.

Przy braku zrozumienia dla tych racji, w ostateczności trzeba było także w męskiej rozmowie użyć i innych argumentów. Mówiło się, że „jak zaczniesz sypać, to spalimy cię w środowisku, bo dowiedzą się o tym wszyscy w okolicy, a sumienie będzie cię gryzło do końca życia – okryjesz hańbą nie tylko siebie, ale i swych najbliższych, którzy przez pokolenia będą się wstydzili, że dałeś się złamać, podejść SB-kom”.

Mieliśmy świadomość, że i w więzieniu jesteśmy infiltrowani, rozpracowywani. Grupa „utwardzaczy”, jak i wszystkie inne grupy konspiratorów w obozach internowania, a zwłaszcza liderzy oporu były w zainteresowaniu SB. Zgodnie z naszymi przewidywaniami „siedzieli” najdłużej. Trzeba było jednak podejmować skalkulowane ryzyko. Gdy przybywał nowo internowany uczyliśmy go, że ma się nie interesować tym co robią inni, nie prosić ich o wyjaśnienia. Obowiązywały zasady: „Mniej wiesz – lepiej śpisz” i „Klawiszowi nie wierz do końca, SB-kowi nigdy”.

Przez cały okres internowania, aż do zwolnienia mnie z bieszczadzkiego obozu w Uhercach obserwowałem różne postawy. Bliscy internowanych byli zastraszani i szczeni przeciwko nim. Niekiedy SB doprowadzała do rozbicia rodziny, gdyż żona nie wytrzymywała psychicznego napięcia, chciała spokojnie żyć dla dzieci. Obserwowałem rozzdzierające sceny w czasie widzeń. Internowanego, który przeżywał taki dramat, trudno oceniać. Czasem dla ratowania

³⁵ A. Perlak, Recenzja: B. Perlak, *Internowani na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie...*, s. 582.

rodziny jedynym wyjściem była emigracja, choć wyjazd oznaczał trudne życie na obczyźnie i bez prawa powrotu.

Niektórzy internowani byli „niereformowalni”, jak np. Michał Bukojemski, który nie mógł się powstrzymać od opisywania więziennego życia w listach do swojej żony³⁶. Listy takie były konfiskowane w czasie rewizji cel (tzw. kipiszów), a mimo tego opisywał nadal co dzieje się wśród internowanych. Stwarzało to niebezpieczeństwo dekonspiracji któreś z grup oporu i represji. Początkowo nie potrafił zrozumieć, że opisując więzienne życie naraża współinternowanych. Przykładowo relacjonował żonie przebieg zajęć przeprowadzonych w ramach Wszechnicy Więzienniej, a poświęconych inwigilacji. Oceniał wykład: „Nie był najwyższego lotu, taki bardziej z własnego doświadczenia, ale systematyzuje troszkę sprawy oczywiste” (i opisał główne tezy wykładu)³⁷. Chociaż przedstawione zasady były dla niego oczywiste, niestety sam ich nie stosował. Napisał do żony: „okazało się, że „kipiszowali” dość ostro i moje listy znowu wpadły. [...] Zapowiedziano mi, że jeśli chcę być tolerowany towarzysko, to powinienem przestać pisać. W zasadzie przyznałem rację, ale myśląc o tym, dochodzę do wniosku, że nie mogę tego zrobić ze względu na Ciebie”³⁸. W jego hierarchii wartości bezpieczeństwo współinternowanych nie było priorytetem. Trudno ocenić, dlaczego. Piętnując czyn, nie można było potępiać osoby, gdyż nie wiadomo, w jakiej sytuacji życiowej się znajdowała.

W ramach grupy „utwardzaczy” staraliśmy się też rozpoznać zainteresowania internowanego, aby powierzyć mu jakieś zajęcie, dające mu poczucie, że robi coś ważnego i cennego dla ogółu. Początkowo zajęcia takie nie wymagały ścisłej konspiracji, z czasem jednak internowany mógł być dopuszczony np. do kolportażu pomiędzy celami lub na zewnątrz więzienia, konspiracyjnego druku prowadzonego w celach, itp. Jeśli miał talent muzyczny śpiewał w zespole „Los Kabarynos”.

„Utwardzaczy” było zapewne więcej, lecz i tu obowiązywały zasady konspiracji. Z czasem wypracowaną wspólnie z J. Romaniszynem argumentację słyszałem z ust różnych współinternowanych. Oznaczało to, że przekaz był w miarę jednolity, przyjmowany i przekazywany dalej – o co nam przecież chodziło. Praca różnych grup oporu, w tym „utwardzaczy”, szybko przyniosła efekty. Internowani w Głogowie stworzyli społeczność, która żyła wedle własnego planu, ignorując więzienny reżim i funkcjonariuszy. Staraliśmy się też przygoto-

³⁶ M. Bukojemski, *Listy 1982 rok „bez kontroli uboli”*, [w:] A. i M. Perlakowie, *Internowani w Uhercach II (16 sierpnia – 23 grudnia 1982 r.)*, Wrocław 2010, s. 388-407.

³⁷ *Ibidem*, s. 389.

³⁸ *Ibidem*, s. 403.

wywać internowanych do prowadzenia działań dezintegrujących w środowisku naszych „nadzorców”. Życzliwie odnosząc się do niższych szarż klawiszy (z wyjątkiem nadgorliwych), uprzykrzaliśmy życie ich zwierzchnikom, a także wzmacnialiśmy naturalną niechęć funkcjonariuszy Służby Więziennej do SB. Naśmiewaliśmy się np. z SB-ków wobec klawiszy, a przy pozytywnej ich reakcji na nasze żarty, budowaliśmy nic porozumienia – wspólny front przeciwko SB-kom, którzy przyjeżdżali w celu prowadzenia przesłuchań. Później byliśmy informowani przez klawiszy o spodziewanych wizytach SB-ków, czy planowanych kipiszach (rewizjach w celi).

Niektórzy nie widzieli sensu w stawianiu oporu wobec prześladowców. Nie trzeba ich było nawet „złamać”, bo sami poddawali się „prowadzeniu”. Chcieli przeczekać, wyjść na „wolność” lub co gorsza uciec za granicę. Postawę taką piętnowaliśmy w często śpiewanej piosence *Pseudointernowany* autorstwa J. Sannockiego. Piosenka zaczynająca się słowami: „O czym myśli nad ranem pseudointernowany, niegdyś krzykacz i ponoć chwat?” miała wielce wymowną drugą zwrotkę:

Cierpieć za ideały,
Gdy otwarty świat cały?
Po co siedzieć tu miesiąc czy rok?
Nowy Jork, San Francisco,
Do wolności już blisko,
Trzeba tylko wykonać ten krok:

Ref. Jeden mały wywiad dla prasy,
Klika drobnych zdań potępienia,
Za to pewnie ubek pochwali,
Wypuści z więzienia.
Jeszcze tylko kwit lojalności,
Jeszcze łzami zalać twarz,
Ścisnąć w rękę paszport i bilet
I pożegnać obóz nasz³⁹.

Podsumowanie

Po latach miałam satysfakcję, gdy odkryłem w zasobie IPN raport SB-ka, który wyjaśniał, że odstąpił od przesłuchań, gdyż internowani albo na nie nie przychodzą, albo też na podstawie relacji przesłuchiwanego, ustalają jakie cele realizuje SB, jakie kwestie ją interesują. W „Informacji z wizytacji z dn. 29 września 1982 r.” czytamy: „Internowani nie wychodzą na wezwania, na rozmowy

39 A. Perlak, *Stan wojenny zza krat...*, s. 254.

z pracownikami KWMO, ani z personelem Ośrodka. [...] W Ośrodku organizują liczne szkolenia. [...] Należy się liczyć z faktem, iż wiele osób w okresie pobytu w Ośrodku podlega silnemu, negatywnemu oddziaływaniu, przeszkoleniu oraz wytwarzają się silne więzy emocjonalne” (IPN Kr 010/12080, t. II, k. 154-155). W „Notatce urzędowej z dn. 6 października 1982 r.” SB-k przybyły do obozu internowanych w Uhercach relacjonował: „Internowani zaprowadzili własną dyscyplinę, której celem jest przede wszystkim niepodjęcie żadnych kontaktów z „przedstawicielami władzy”, w tym z funkcjonariuszami SB. Każda taka rozmowa jest interpretowana przez nich jednoznacznie jako kolaboracja. Internowany, który nawet zgodziłby się na nią jest przez nich nie puszczany na rozmowę i szykanowany. W swoim bloku zainstalowali od wewnątrz haczyk, na który zamykają blok nie wpuszczając nikogo bez wyjaśnienia: Kto?, Po co? Do Kogo?, itp. [...]. Ponadto codziennie śpiewają piosenki o treści antyrządowej i antyradzieckiej. Ogólnie rzecz biorąc atmosfera wśród nich jest wybitnie wroga do obecnej rzeczywistości, co zresztą starają się akcentować na każdym kroku i w różnej formie. [...]. W związku z powyższym ze względów operacyjnych jak też z uwagi na prestiż SB odstąpiłem od próby przeprowadzenia rozmowy” (IPN Kr 010/12080, t. II, k. 155-156).

Niekiedy moi koledzy z internowania wspominają swoje rozmowy z „utwardzaczami”. Niektórzy dziękują za nie, inni opisują jak działalność tę sami podjęli i kontynuowali. Czasem wskazują, że rozmowy te miały duży wpływ na ich życie, gdyż świadomość, że poradzili sobie w trudnej sytuacji, pozwoliła przezwyciężać późniejsze życiowe trudności, nigdy się nie poddawać a szukać dróg rozwiązania problemów. Zawsze cieszą mnie takie zwierzenia, gdyż ukazują, że umiejętność radzenia sobie z sytuacją stresową jest ważna niezależnie od okoliczności.

Warto też poznać metody manipulacji za pomocą prasy, gdyż narracja o „mądrych” i „głupich”, „zdrowym nurcie robotniczym” i „wrogich imperialistach”, „ekstremie”, a zwłaszcza odwracanie ról poprzez czynienie z ofiary winnego, są i dziś stosowane w środkach masowego przekazu.

Celem władzy było – poprzez internowanie aktywnego działacza – wyizolowanie go, przekonanie o bezsensowności podejmowania działań, bezsilie, odcięcie od wpływu na społeczeństwo. Cel ten nie został zrealizowany. Powstały struktury konspiracyjne „Solidarności” nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz obozów internowania. W czasie izolacji mogliśmy poznać się wzajemnie, wytypować współinternowanych, którzy nadawali się do konspiracji. Siatkę konspiracyjną, w której działałem po wyjściu z obozu w Uhercach (30 listopada 1982 r.) zorganizowała matka współinternowanego Aleksandra Rusieckiego –

reżyserka Joanna Wierzbicka-Rusiecka. W ramach tej struktury (Agencja Informacyjna „Solidarność”, a później Krajowa Agencja Terenowa) m.in. upowszechniałem sposoby druku jakie były wypracowane w obozie internowania.

Wzajemny szacunek, życzliwa gotowość niesienia pomocy w gronie moich kolegów z internowania przetrwała aż do dziś i przekracza granice podziałów politycznych.

Paradoksalnie tamten nieszczęsny wywiad M. Ołtarzewskiego p.t. *Czy związkowcy tego chcieli?* sprawił, że ugruntowałem się w przekonaniu, że nie warto układać się z totalitarną władzą. Z tej idei powstała grupa „utwardzaczy”. Później miałem poczucie, że była to swoista szczepionka na układy z Magdalenki, źródło mego sceptycyzmu wobec zawartego tam kompromisu władzy z częścią opozycji. Rozumiem, że polityka wymaga elastyczności, a cel osiąga się poprzez aktywność i etapami, więc nadal działam na rzecz suwerenności i siły państwa polskiego.

Bytom Odrzański, 15 czerwca 2021 r.

Noty o Autorach

prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk

Profesor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Historii PAN, Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim (Prorektor ds. Nauki) oraz Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów Niemiec i Prus, relacji polsko-niemieckich w XIX i XX w., myśli politycznej i przemian kulturowych w Europie i Stanach Zjednoczonych w XIX i XX w. Autor kilkudziesięciu książek naukowych dotyczących tych zagadnień. Stały współpracownik prasy katolickiej i konserwatywnej („Do Rzeczy”, „Polonia Christiana”, „Nasz Dziennik”, „Miłujcie Się”, „Christianitas”). Felietonista Radia Maryja.

dr hab. Rafał Łatka

Historyk i politolog, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, dr nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, główny specjalista i pracownik naukowy Biura Badań Historycznych IPN i Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944-1989”. Wykładowca akademicki. Redaktor serii wydawniczych: „Kościół katolicki w dokumentach”; „Biskupi w realiach komunistycznego państwa”; „Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie”. Autor, współautor, bądź redaktor 25 książek. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”, członek redakcji pisma „Glaukopis”.

ks. dr hab. prof. KUL Kazimierz Pierzchała

Doktor nauk biblijnych oraz doktor habilitowany w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie pedagogika, specjalność pedagogika resocjalizacyjna. W 1993 r. święcenia kapłańskie oraz praca magisterska napisana w ramach studiów na Seminarium Teologii Fundamentalnej Pa-

pieskiego Wydziału Teologicznego (w sekcji św. Jana Chrzciciela) w Warszawie; 1994 r. studia na Seminarium Psychologii Papieskiego Wydziału Teologicznego, zakończone pracą podyplomową. Studiował socjologię religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II i pedagogikę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2001 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, w 2017 r. uzyskał habilitację w dyscyplinie pedagogika resocjalizacyjna, na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a w 2019 r. doktora nauk biblijnych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor i współautor kilkunastu publikacji oraz licznych artykułów. Obszar zainteresowań: pedagogika, psychologia i teologia.

ks. dr hab. prof. US Dariusz Śmierzchalski-Wachocz

Absolwent Z-GWSD w Paradyżu, w 1993 r. obronił pierwszą pracę magisterską z zakresu filozofii religii w PFT we Wrocławiu, w 1996 r. uzyskał drugie magisterium z zakresu historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w 2001 r. obronił tam doktorat przygotowany pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Zygmunta Zielińskiego. W 2015 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Promotor 80 prac magisterskich, autor ponad 90 publikacji w tym 3 monografii. Od 1 stycznia 2017 r. zatrudniony na stanowisku profesora US. Zajmuje się historią Kościoła, regionalistyką, historią polityczną Polski po II wojnie światowej, personalizmem historycznym.

ks. dr hab. em. prof. UAM Bernard Kołodziej

Emerytowany profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, profesor Historii Kościoła Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu oraz dyrektor Archiwum TChr w Poznaniu. Członek Zarządu Światowej Rady Badań nad Polonią, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych. Główne kierunki badawcze: Historia emigracji polskiej i duszpasterstwa emigracyjnego; kard. August Hlond Prymas Polski – jako Opiekun polskiej emigracji; abp. Józef Gawlina – opiekun polskiej emigracji; Dzieje Towarzystwa Chrystusowego, Duszpasterstwo chrystusowców na Ziemiach północnych i zachodnich, Dzieje zgromadzeń zakonnych, Współczesna historia Polski. Autor ponad 350 pozycji książkowych, artykułów naukowych i popularno-naukowych.

ks. dr hab. Robert Romuald Kufel

W 1991 r. ukończył Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu, w 2001 r. zaś studia doktoranckie na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Podyplomowe studia w zakresie archiwistyki na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu skończył w 2002 r. Habilitację uzyskał w 2011 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. Prezes Zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Polsce. Redaktor naczelny rocznika „Adhibenda” oraz „Archiva Ecclesiastica”. Członek Grupy Eksperckiej ze strony Episkopatu Polski przy Naczelnym Dyrektorze Archiwów Państwowych w Warszawie. Autor 25 książek oraz licznych publikacji w czasopismach naukowych i popularno-naukowych. Interesuje się archiwistyką, regionalistyką, historią Kościoła, sztuką i architektury oraz problematyką kancelaryjno-archiwalną i pisanem biografii.

dr Tadeusz Dzwonkowski

W latach 1976-1980 studiował historię ze specjalizacją archiwalną na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1994 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 1981 r. pracuje w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze, w tym od 1 września 1999 r. na stanowisku dyrektora. Autor oraz realizator koncepcji nowego obiektu Archiwum Państwowego ukończonego w 2013 r. W centrum jego zainteresowań naukowych znalazły się szeroko pojmowane dzieje regionu, zwłaszcza historia Kościoła katolickiego i dzieje miast lubuskich oraz historia gospodarcza. Jest autorem lub współautorem 81 różnego rodzaju publikacji naukowych, w tym 6 książek. Za swą działalność odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Andrzej Józef Perlak

Nauczyciel i samorządowiec, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL. W 1977 r. ukończył studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Był pracownikiem Biblioteki Ossolineum, następnie do 1984 r. nauczycielem w Nowym Miasteczku i Nowej Soli. Współpracował z drugoobiegowym pismem „Biuletyn Dolnośląski”. W 1980 r. wstąpił do „Solidarności”, był członkiem MKZ w Zielonej Górze i prezydium zarządu regionu. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany na okres od 13 grudnia 1981 r. do 30 listopada 1982 r. Od 1984 r. objęty zakazem wykonywania zawodu nauczyciela, przeszedł w tym samym roku na rentę inwalidzką. Był m.in. członkiem Diecezjalnego Komitetu Pomocy dla Rodzin Internowanych i Aresztowanych, konspiracyjnej Agencji Informacyjnej „S”. W 1989 r. stanął na czele lokalnego Komitetu Obywatelskiego. W 1990 r. powrócił do zawodu nauczyciela w Bytomiu Odrzańskim, był także radnym tej miejscowości i członkiem prezydium zarządu regionu NSZZ „S”. Od 1998 r. do 2002 r. pełnił funkcję radnego sejmiku lubuskiego I kadencji. Należał do założycieli Porozumienia Centrum. Opublikował (z żoną Marią): *Internowani w Uhercach II (16VIII-23 XII 1982)*, Wrocław 2010; *Nowosolska „Solidarność”. Relacje, wspomnienia, dokumenty (IX 1980-VI 1990)*, Poznań 2013. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

